TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 23 cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 23** (2058) **4 CZERWCA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Plany zagospodarowania przestrzennego pomogą gminom

Nie dla ferm i kumików

Rada Gminy Radzanów jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębu geodezyjnego Wróblewo.

To fragment szerszego zamierzenia, którego celem jest m.in. powstrzymanie ekspansji dużych ferm hodowlanych. Tymczasem przewodniczący RG Cezary Jurkiewicz zaapelował do przedsiębiorców o umiar.

Czytaj na str. 27

Dyrektor Rybak:
- Już wyciągamy wnioski

Szpital na minusie

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Mławie miniony rok zakończył stratą w wysokości 747 tys. zł. Jego dyrektor Waldemar Rybak zapowiedział opracowanie raportu, który byłby nie tylko diagnozą sytuacji, ale i planem rozwoju szpitala.

Czytaj na str. 27

Niespodzianka w Radzanowie

Raport do poprawki

Rada Gminy Radzanów na ostatniej sesji wbrew zapowiedziom nie rozpatrywała projektu uchwały o udzieleniu wójtowi Przemysławowi Pakuszewskiemu absolutorium za 2018 rok. Okazało się bowiem, że raport o stanie gminy jest niekompletny.

Czytaj na str. 27

Ogólnopolski przegląd w mławskiej PSM

Bo muzyka porusza serca

W ogólnopolskim przeglądzie uczniów klas skrzypiec i fortepianu szkół muzycznych pierwszego stopnia, który w ubiegłym tygodniu odbył się w Mławie, świetnie zaprezentowali się przedstawiciele naszego regionu. Zdobyli wiele nagród – w tym trzy pierwsze – i wyróżnień.

Czytaj na str. 8

Wybory czerwcowe '89 w Ciechanowskiem

„Nie lubię używać wielkich słów. Ale dziś, w niedzielę 4 czerwca instynktownie czuję, że żegnamy jakąś epokę, a otwieramy nową. Bez względu na wyniki wyborów do Sejmu i Senatu, Polska nie będzie już taka sama" - pisał „Tygodnik Ciechanowski" po pamiętnych wyborach w 1989 r. Atmosferę tamtych wydarzeń i ich bohaterów przypomina Leszek Zygner.

Czytaj na str. 24

Państwowa Szkoła Muzyczna w Mławie kontynuuje niezwykłą tradycję

Wróżka z Broadwayu nieźle namieszała

Wystawiona przez Państwową Szkołę Muzyczną w Mławie kolejna operetka - „A kim ty jesteś naprawdę" na motywach „Wróżki" irlandzkiego kompozytora Victora Herberta – spotkała się z dużym zainteresowaniem. Praca nad przedstawieniem trwała od września ubiegłego roku.

Czytaj na str. 12

R E K L A M A

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Konstal PRODUCENT
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 0047ef7b16

Mławski Dzień Dziecka

Atrakcje w miejskim parku

W niedzielę z okazji Dnia Dziecka w mławskim parku zorganizowano wiele atrakcji dla najmłodszych. Pogoda dopisała, więc alejki spacerowe i stoiska były oblegane przez maluchów i dorosłych.

Dużą popularnością cieszył się wóz strażacki i zawody sprawnościowe polegające na rozwinięciu węża i polewaniu wodą miejsca „pożaru" oraz radiowóz i pokaz policyjnego wyposażenia. Swoje stoiska miały m.in. Miejska Biblioteka Publiczna, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Były konkursy, gry, zabawy i zajęcia plastyczne. Maluchy oblegały dmuchane zjeżdżalnie, nie zabrakło też chętnych na malowanie twarzy. A na estradzie odbywały się występy, m.in. wokalistów, zespołów, Mławskiej Orkiestry Dętej oraz pokaz fitness.

Bardzo skromnie wypadło natomiast, organizowane również w parku tego dnia, Mławskie Święto Pszczoły. Zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa w Warszawie Tadeusz Łączyński przekonywał o potrzebie organizowania takich imprez i o znaczeniu pszczół dla człowieka. Na zaledwie trzech stoiskach można było kupić miód z pierwszego tegorocznego miodobrania. Było też stoisko ze sprzętem pszczelarskim. Właściciel sklepu, który go oferował, powiedział nam, że w ostatnich latach zauważył zwiększone zainteresowanie pszczelarstwem wśród ludzi młodych. – To dobrze rokuje dla pszczół i dla ludzi – dodał.

Tekst i fot. W.D.

Pokaz sprzętu pszczelarskiego

Pechowy budżet obywatelski?

Miasto po raz trzeci ogłosiło w ubiegłym tygodniu przetarg na budowę minitężni solankowej przy ul. Dworcowej, który to pomysł wygrał w ubiegłorocznym głosowaniu w ramach budżetu obywatelskiego. W dotychczasowych dwóch przetargach nie pojawiła się żadna oferta. Być może będzie to ostatnia tego typu inwestycja w mieście.

Oddany w ubiegłym roku plac zabaw przy ul. Dworcowej cieszy się dużą popularnością

Jak się okazuje, burmistrz w tym roku nie planuje wystąpić do Rady Miasta, aby uruchomić kolejną edycję mławskiego budżetu obywatelskiego. Poinformowała o tym na ostatniej sesji Janina Budzichowska, zastępca burmistrza, w odpowiedzi na pytanie mieszkańca miasta Kamila Przybyszewskiego.

Uzasadniała to wejściem w życie nowych przepisów, które definiują budżet obywatelski jako formę konsultacji społecznych. Wynika to z ustawy o samorządzie gminnym. Miasta tak nieduże jak Mława nie są więc zobligowane do przeznaczania na to pieniędzy z budżetu.

- Jest u nas opóźnienie w realizacji dwóch wcześniejszych projektów obywatelskich. Park solankowy z 2017 roku będzie prawdopodobnie zrealizowany jako pierwszy, a tężnie w drugiej kolejności. Poczekamy, jak się potoczą procedury przetargowe. Uważamy, że zasadne jest poczekać, jakie będą doświadczenia realizacji tych budżetów obywatelskich już w świetle obowiązujących obecnie przepisów i może w przyszłym roku zaproponujemy coś w tej sprawie – mówiła wiceburmistrz.

Przypomnijmy, że w ramach MBO (300 tys. zł) dotychczas powstał plac zabaw na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz skwer przy ul. Dworcowej. Na realizację czekają minitężnie solankowe (zwycięski projekt w 2017 r.) i park solankowy (2018) zlokalizowany w parku przy Dworcowej.

Tekst i fot. W.D.

Rekonstrukcja odbicia więźniów

Blisko tysiąc osób oglądało w ostatnią sobotę rekonstrukcję odbicia więźniów z aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie w nocy z 2 na 3 czerwca 1945 r. Inscenizacja odbyła się przed ówczesną siedzibą PUBP przy ul. Reymonta.

Tamte wydarzenia poprzedził mord, który wstrząsnął opinią publiczną. Otóż 28 maja 1945 r. funkcjonariusze UB, poszukując żołnierza Armii Krajowej Adama Czaplickiego „Torpedy", otoczyli dom Zarębskich w Ślubowie (pow. przasnyski). „Torpeda" zdołał uciec. Napastnicy tymczasem zabili zięcia Zarębskiego Tadeusza Długokęckiego i jego 3-letniego synka, a będącej w ciąży Irenie Długokęckiej polecili zakopać ciała męża i syna. Młodszą córkę Zarębskich natomiast aresztowali. Odchodząc, podpalili dom.

Zaraz potem zbulwersowani tym mordem żołnierze niepodległościowego podziemia postanowili uwolnić kolegów z aresztu w Mławie. Akcję, która dowodził Zacheusz Nowowiejski „Jeż", przeprowadzili w nocy, kiedy część funkcjonariuszy UB bawiła się w pobliskiej „Lutni". Plan został zrealizowany w brawurowy sposób, jeden z wartowników został zastrzelony, obrona budynku zresztą nie stawiała większego oporu. W pościgu brali udział funkcjonariusze UB i Milicji Obywatelskiej oraz żołnierze Armii Czerwonej.

Zarówno odbici więźniowi, jak i uczestnicy tej akcji wyjechali na ziemie północne i zachodnie. Tam zaczęli pracować przeważnie pod zmienionymi nazwiskami.

Sceny z nocy z 2 na 3 czerwca 1945 r. odtworzyli członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej 79. Pułku Piechoty Strzelców Słonimskich im. Hetmana Lwa Sapiehy i inni inscenizatorzy. Na widowni obecni byli m. in. posłowie Anna Cicholska i Robert Kołakowski oraz starosta Jerzy Rakowski.

(kj)

FOT. AUTOR

Jedna ze scen rekonstrukcji

KRONIKA POLICYJNA

Strzał w skateparku

W piątek, 31 maja, w skateparku, znajdującym się na terenie parku miejskiego w Mławie, 13-latek postrzelił z broni na kulki z twardego materiału swego rówieśnika w okolicy oka. Chłopca przewieziono do szpitala w Ciechanowie. Otrzymawszy tam pomoc medyczną, został zwolniony do domu.

Samochód na drzewie

W środę, 29 maja o godz. 19.30, na łuku drogi Unierzyż – Strzegowo 32-letni kierowca osobowego renaulta stracił panowanie nad pojazdem. W konsekwencji zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Kierowca, mieszkaniec gminy Strzegowo, oddalił się z miejsca zdarzenia. Pasażer nie odniósł obrażeń.

Kontrabanda za 20 tys. zł

30 maja funkcjonariusze z referatu przestępczości gospodarczej i korupcji Komendy Powiatowej Policji w Mławie zatrzymali 43-letniego mężczyznę, który posiadał 18 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków skarbowych. Wartość kontrabandy oszacowano na ponad 20 tys. zł. Zatrzymanemu grozi wysoka grzywna i kara więzienia do trzech lat.

Konopie i marihuana

W tym samym dniu funkcjonariusze wydziału kryminalnego Komendy Powiatowej Policji zatrzymali 30-letnią mieszkankę Mławy. W miejscu jej zamieszkania znaleźli kiełkujące nasiona konopi indyjskich oraz marihuanę. Wartość rynkową tych środków odurzających oszacowano na przeszło 21 tys. zł.

Bójka w Grzebsku

30 maja około dziewiątej wieczór doszło do bójki w Grzebsku. Wzięło w niej udział pięciu mieszkańców gminy Wieczfnia Kościelna w wieku 19-33 lat i nieznane osoby. Sprawcy zostali zatrzymani. Przyczyny i okoliczności zajścia ustala policja.

Wandale

1 czerwca w Strzegowie 29-latek z powiatu ciechanowskiego umyślnie uszkodził drzwi wejściowe i okno domu, a następnie - rzucając dwa kamienie - szybę w samochodzie audi. Straty oszacowano na 1,2 tys. zł. W aucie, którym poruszał się sprawca z innymi osobami, policja znalazła susz roślinny i tabletki extazy.

Poprzedniego dnia natomiast w Mławie 22-latek z gminy Lipowiec Kościelny przy pomocy metalowej rurki stłukł szybę w drzwiach balkonowych.

Złodziej w sklepie

31 maja nieznany sprawca, wykorzystując nieuwagę personelu sklepu przy ul. Żwirki w Mławie, z pomieszczenia biurowego ukradł 800 zł.

(kj)

Pomost zniknie za 27 tys. zł

Do rozpoczęcia wakacji, a dokładniej do 14 czerwca ma być rozebrany pomost na zalewie Ruda. Władze miasta nie wzięły pod uwagę najtańszej oferty jego rozbiórki za 1,23 zł z VAT. Wybrały firmę z Mławki, która ma to zrobić za 24,5 tys. zł.

Co ciekawe, w protokole o wyborze najlepszej oferty na to zadanie wzięto pod uwagę 8 propozycji cenowych, chociaż na przetarg wpłynęło 11 wniosków od firm. Wybrano także firmę z Lubicza, mającą pełnić nadzór inwestorski, która wyceniła swoje usługi na 2,4 tys. zł. W sumie więc rozbiórka będzie kosztować 27 tys. złotych. Przypomnijmy, że w budżecie miasta zarezerwowano na ten cel kwotę 147 tys. Pozostałe środki finansowe może więc przydadzą się jako rezerwa na budowę nowego pomostu.

Krótki czas realizacji wynika też zapewne z faktu, że kilka dni później (19 czerwca) rozpoczynają się wakacje. A w tym okresie, jeżeli jest słonecznie i ciepło, setki młodych mieszkańców Mławy spędzają wolny czas nad zalewem Ruda. Dla bezpieczeństwa wypoczywających lepiej byłoby, żeby pomost był już zdemontowany i wywieziony.

W.D.

eprasa.pl 0047ef7b16

Alarm przeciwpowodziowy w Czerwińsku

Przez tereny gminy Czerwińsk w poprzednim tygodniu przechodziła fala wezbraniowa na Wiśle, która wyrządziła wiele szkód na południu Polski. Jeszcze w środę, 29 maja, w miejscowości Wychódźc stan wody wynosił 638 cm, a w ciągu doby wzrósł o 70 cm.

W pewnym momencie istniało ryzyko podtopienia kilku dróg gminnych. Przed południem we wtorek zalany był już bulwar wiślany w Czerwińsku. Sytuacja była na bieżąco monitorowana przez pracowników Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie oraz władze powiatu płońskiego i gminy Czerwińsk, a wałów przeciwpowodziowych pilnowali strażacy z OSP Czerwińsk.

- W sytuacji krytycznej informacje przekazywane byłyby przez megafony strażackie. Na szczęście nie było potrzeby ewakuowania ludności, ale gdyby do niej doszło, podejrzewam, że wiele osób nie chciałoby opuścić swoich domów – zauważa wójt Marcin Gortat.

W celu zwiększenia bezpieczeństwa zamknięte zostały bulwary w Czerwińsku oraz droga dojazdowa wzdłuż Wisły w miejscowości Ździarka. Ostatnia tak poważna sytuacja na Wiśle w powiecie płońskim miała miejsce w 2010 roku, kiedy fala kulminacyjna przekroczyła 8 m. Padający ciągle deszcz powodował, że zaczęły pojawiać się nowe pytania dotyczące przesunięcia wałów i ewentualnego zalania części gminy Czerwińsk, by zmniejszyć zagrożenie m.in. dla Płocka.

FOT. PAW

W tym momencie woda przekroczyła stan alarmowy

- Moim zdaniem to plotka niemająca odzwierciedlenia w faktach. Posiadamy dokumentację techniczną projektową, która nie przewiduje przesuwania w znaczący sposób obwałowań rzecznych w kierunku osady. Myślę, że hydrolodzy wiedzą o tym, że przesunięcie wałów nie spowoduje obniżenia poziomu wody. To nie zmieniłoby w żaden sposób wysokości fali powodziowej przy dużych opadach – uważa wójt.

Paw

Policjantki eskortowały nieprzytomną kobietę

Dzięki szybkiej reakcji i eskorcie dwóch policjantek z KPP w Płońsku nieprzytomna kobieta szybko trafiła w ręce lekarzy, co być może uratowało jej życie. Niecodzienna sytuacja i reakcja pań w mundurach miała miejsce 21 maja.

St. sierż. Patrycja Mariańska i post. Monika Bogusławska późnym wieczorem pełniły służbę na trasie Postróże – Płońsk, gdy nagle do radiowozu podjechał bardzo zdenerwowany mężczyzna i prosił funkcjonariuszki o pomoc. Powiedział, że jego żona zasłabła, a ponieważ karetka pogotowia nie mogła od razu przyjechać, postanowił sam zawieźć ją do szpitala. Policjantki natychmiast zadecydowały, że będą eskortować chorą, włączyły sygnały świetlne i dźwiękowe, a mężczyźnie poleciły, by jechał za nimi.

Po kilku kilometrach zauważyły jadącą z naprzeciwka karetkę pogotowia, zatrzymały ją, a wtedy półprzytomną kobietą zajęli się ratownicy medyczni, którzy zabrali ją do szpitala.

- Policjantki działały bardzo sprawnie, a dzięki ich eskorcie nieprzytomna kobieta mogła trafić szybciej w ręce lekarzy. Nie przypominam sobie drugiej takiej akcji w ostatnich latach w naszej komendzie, choć trzeba dodać, że policjanci często interweniują również po pracy, a wtedy my o tym nie wiemy. Nasze funkcjonariuszki zachowały się wzorowo. Udzielenie pomocy w tej sytuacji potraktowały jako jedno ze swoich zadań – powiedziała podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Paw

Przekręt finansowy w działdowskim Sądzie Rejonowym

Była kierownik sekretariatu trafiła za kratki

80 zarzutów: przekraczania uprawnień, podrabiania dokumentów i oszustw na szkodę Skarbu Państwa usłyszała była kierownik sekretariatu Sądu Rejonowego w Działdowie, która podejrzana jest o zdefraudowanie ponad 270 tys. zł pochodzących z sądowych depozytów.

Nadzorująca śledztwo Prokuratura Okręgowa w Gdańsku ustaliła, że dokonano wypłat pieniędzy pochodzących z egzekucji nieruchomości na rzecz podmiotów niebędących stronami postępowań w 16 sprawach prowadzonych w Wydziale I Cywilnym Sądu Rejonowego w Działdowie. - Łączna kwota dotychczas ujawnionych wypłat wynosi 271.013,56 zł. W procederze tym posłużono się postanowieniami i zarządzeniami opatrzonymi podpisami sędziów i pracowników sekretariatu. Oryginałów tych dokumentów nie ujawniono w aktach spraw – mówi Grażyna Wawryniuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Proceder trwał sześć lat

Jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokumenty te zostały podrobione przez kobietę pełniącą funkcję kierownika sekretariatu w Wydziale I Cywilnym Sądu Rejonowego w Działdowie, która przekazywała je do księgowości, a tam na ich podstawie dokonywano wypłat na wskazane - należące do niej - rachunki bankowe. W okresie od 2012 roku do września 2018 roku dokonano 8 takich wpłat. - Prokurator zarzucił podejrzanej popełnienie łącznie 80 czynów: przekroczenia uprawnień, fałszowania dokumentów, dokonywania oszustw na szkodę Skarbu Państwa, jak również poświadczenie nieprawdy w dokumencie – komentuje rzecznik.

Mogła mieć nawet 100 kont bankowych

Nie jest to jeszcze koniec sprawy. Jak mówi Grażyna Wawryniuk, weryfikowane są kolejne wypłaty pieniędzy pochodzących z egzekucji nieruchomości oraz dotyczące zwrotu opłat od wpisów sądowych. - Weryfikacji podlegają również rachunki, na które były one księgowane. Ustalono bowiem, że podejrzana mogła dysponować blisko 100 rachunkami bankowymi – dodaje rzecznik.

Najbliższe miesiące spędzi za kratami

Kobieta nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Na wniosek prokuratora sąd tymczasowo aresztował ją na okres trzech miesięcy. W związku z tym, że podejrzana z procederu uczyniła sobie stałe źródło dochodu, grozi jej nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

PP

Wynosili alkohol z hipermarketu w Glinojecku

Wpadli podczas trzeciej kradzieży

Jest ich czterech. Mają 16, 17, 18 i 36 lat. Trzej młodsi są ze sobą spokrewnieni. Mieszkają w powiecie płońskim - w Raciążu i na terenie gminy Baboszewo. Niebawem przed sądem w Ciechanowie odpowiedzą za kradzież ze sklepu alkoholu wartego łącznie 5,5 tysiąca złotych.

Na pytanie, kto wpadł na pomysł organizowania złodziejskich wycieczek do leżącego nieopodal, ale już w powiecie ciechanowskim Glinojecka, zapewne znajdą odpowiedź prowadzący w tej sprawie dochodzenie.

Tak czy inaczej, młodzi mężczyźni postanowili, że z należącego do dużej sieci handlowej hipermarketu w Glinojecku ukradną alkohol, a potem większość zdobytego łupu sprzedadzą.

Po raz pierwszy we trzech odwiedzili ów sklep w sobotę, 11 maja. Jak potem ustalono, ukradli tam alkohol o wartości ponad 1 tys. zł. Ponieważ udało się im wynieść tak dużo towaru, sprzedać paserom (większość) i nikt ich za to nie ścigał, postanowili ponownie wybrać się do gościnnego Glinojecka.

Podczas kolejnej wyprawy w sobotę, 18 maja, wynieśli trunki, za które powinni zapłacić ponad 3 tys. zł.

W tym dniu pracownicy sklepu zorientowali się, że ktoś kradnie butelki z wódką i innymi procentowymi napojami. Obejrzeli więc zapisy monitoringu sklepowego i wytypowali podejrzanych o dokonywanie tych niecnych czynów.

Gdy w poniedziałek, 20 maja, trzech nastoletnich kuzynów ponownie weszło do sklepu, załoga wzmogła czujność. Młodzi ludzie, nie wiedząc o tym, zapakowali do koszyków alkohol wart prawie 1,5 tys. zł i nie płacąc próbowali wywieźć go na zewnątrz budynku. Ale pracująca w hipermarkecie kobieta-ochroniarz była szybsza i zablokowała przed złodziejami drzwi.

Kilka minut później na miejscu zdarzenia zjawili się policjanci z posterunku w Glinojecku i zgarnęli amatorów cudzej własności. Wkrótce do młodzieży dołączył zatrzymany w swoim miejscu zamieszkania 36-latek.

Żaden z zatrzymanych mężczyzn do tej pory nie był znany ciechanowskiej policji. Wszystkim przedstawiono zarzuty kradzieży mienia wartego łącznie 5,5 tys. zł.

Ile przyjdzie im zapłacić za złodziejskie wyprawy, orzeknie ciechanowski sąd.

- Na pochwałę zasługuje pracownik ochrony, bo dzięki jego profesjonalizmowi zatrzymano sprawców kradzieży – mówi aspirant Adam Skotnicki z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Ponieważ część zatrzymanych mieszka w Raciążu, warto przypomnieć podobną historię „specjalistycznej kradzieży" sprzed kilku tygodni.

W kwietniu do komisariatu policji w Raciążu zgłosił się pracownik jednego z miejscowych supermarketów i poinformował, że w ostatnim czasie ze sklepu zginęły duże ilości czekolady. Policjanci zgłoszenie potraktowali poważnie i po przejrzeniu zapisów monitoringu na miejscu zdarzenia ustalili, że złodziejem jest 18-letni mieszkaniec miasta. Okazało się, że w ciągu dwóch dni wyniósł on ze sklepu 90 opakowań czekolady o wartości prawie 1.350 zł.

Jeszcze tego samego dnia młodzieniec został zatrzymany i usłyszał zarzut kradzieży. Grozi mu nawet 5 lat odsiadki w zakładzie karnym (przynajmniej teoretycznie).

KK

Zniszczony krzyż z figurą Chrystusa

W parafii pw. św. Ojca Pio w Płońsku doszło do prawdopodobnie celowego zniszczenia krzyża z figurą Jezusa Chrystusa. Na razie nie wiadomo, kto dokonał tego czynu oraz jaka była jego przyczyna.

Proboszcza poinformowała zszokowana parafianka, która we wtorek, 28 maja, przed godz. 14.00 przyszła pomodlić się w kruchcie kaplicy i zobaczyła na podłodze rozbitą figurę oraz leżący krzyż. O zdarzeniu powiadomione zostały również służby.

- W sprawie prowadzone jest śledztwo. Na miejscu pracowała grupa operacyjno-dochodzeniowa, która zrobiła oględziny i zabezpieczyła zniszczoną figurę. Ustalamy potencjalnego sprawcę, motyw i jak mogło dojść do tej sytuacji – mówi Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku. Pewnym utrudnieniem może okazać się brak monitoringu wokół kaplicy. Postępowanie prowadzone jest w kierunku art. 196 kk, tj. obrażania uczuć religijnych.

FOT. ZBIORY PRYWATNE

W Płońsku nie po raz pierwszy doszło do zniszczenia mienia kościelnego. W poprzednim roku w par. pw. św. Michała Archanioła ktoś atramentem poplamił konfesjonał.

Paw

eprasa.pl 0047ef7b16

Wielki dzień szkoły w Nacpolsku

Na ten dzień czekała cała społeczność w Nacpolsku w gm. Naruszewo. Miejscowa Szkoła Podstawowa w piątek, 31 maja, obchodziła swoje 50-lecie funkcjonowania w nowym budynku. Huczna impreza połączona była z nadaniem szkole imienia Piotra Sękowskiego, osoby bardzo zasłużonej dla gminy Naruszewo.

Fot. Paw

Wstęgę przecinają żona i córka patrona szkoły

Zenon Lewandowski przekazał pamiątkowy puchar dyrektorowi szkoły Adamowi Jakubowskiemu

Patron szkoły wychowywał się w niewielkiej miejscowości Troski, gdzie nie tylko stawiał pierwsze kroki, ale też rozpoczynał swoją przygodę ze sportem. Biegacz, lekkoatleta i nauczyciel, zwycięzca ultramaratonów i maratonów. Wzór pracowitości i pokory, osoba godna naśladowania – te słowa można było usłyszeć z ust wielu zaproszonych gości.

Obchody rozpoczęły się od mszy w kościele św. Wawrzyńca w Żukowie, skąd uczestnicy jubileuszu przemaszerowali do szkoły.

- Jesteśmy dumni, że placówka będzie nosiła imię mieszkańca naszej gminy. Wybierając na patrona szkoły sportowca, pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że sport zawsze odgrywa ważną rolę w naszym życiu. To nie tylko hołd dla Piotra, ale również kształtowanie postaw u naszych uczniów. Wierzymy, że edukacja poprzez sport pomaga we wszechstronnym wychowaniu młodego człowieka. Od dziś, mając za patrona Piotra Sękowskiego, będzie nam łatwiej trzymać się tych zasad - powiedział Adam Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Nacpolsku.

Paweł Obermeyer, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, w imieniu marszałka Adama Struzika wręczył najbardziej zasłużonym pracownikom szkoły dyplomy uznania z podziękowaniami, a na ręce dyrektora przekazał pamiątkowy medal „Pro Masovia". W uroczystości uczestniczyło wielu emerytowanych nauczycieli tworzących piękną historię szkoły w Nacpolsku. W charakterystycznych zielonych koszulkach pojawili się zawodnicy Klubu Biegacza im. Piotra Sękowskiego w Płońsku, dla których ich kolega do dziś jest niedoścignionym wzorem. Po części oficjalnej członkowie klubu, którzy w każdy weekend przypominają o swoim nieżyjącym już koledze na trasach Polski i poza jej granicami, przeprowadzili dla dzieci i młodzieży z miejscowej szkoły zawody biegowe o puchar wójta gm. Naruszewo.

Wójt Beata Pierścińska podkreślała wagę uroczystości

W części artystycznej wystąpiły dzieci

- Piękny jubileusz szkoły jest okazją do refleksji i wspomnień. Wszyscy mamy świadomość niepowtarzalności tej chwili. Każdy zakątek szkolnych korytarzy i sal lekcyjnych dzisiaj do nas przemawia. Do każdego inaczej. Z perspektywy 50 lat widzimy, jak nasza szkoła zmieniała swoje oblicze. Szkoła to nie tylko baza dydaktyczna, ale przede wszystkim społeczność. Kiedy o niej mówimy, pamięć przywołuje twarze dyrektorów, nauczycieli i uczniów. Od lat pracuje tu wspaniały zespół ludzi, dzięki którym szkoła może pochwalić się świetnymi wynikami – mówiła Beata Pierścińska, wójt gminy Naruszewo.

Od ostatniego piątku każdy uczeń wchodzący do szkoły będzie spoglądał na tablicę, na której umieszczono hasło: „Jeśli chcesz biegać - przebiegnij kilometr. Jeśli chcesz zmienić swoje życie - przebiegnij maraton". Było to życiowe motto patrona tej placówki. Przecinając wstęgę, odsłonięcia tablicy dokonali, oprócz dyrektora, wójt gminy, najbliższa rodzina i przyjaciele Piotra Sękowskiego.

- Każdy patron jest wzorem do naśladowania. Piotr osiągnął sukcesy nie tylko dzięki talentowi i predyspozycjom, ale przede wszystkim dzięki pracowitości i wytrwałości. Jako wychowawca, nauczyciel i kolega starał się zarażać swoją sportową pasją innych. Życzę wszystkim uczniom, by w życiu kierowali się tymi zasadami. Piotr bardzo lubił wracać w rodzinne strony, pomimo że nie miał na to zbyt wiele czasu. Jestem dumna, że mój mąż został patronem placówki w Nacpolsku – powiedziała „TC" Bożena Sękowska, żona Piotra.

Wzruszenia nie krył również Zenon Lewandowski, przyjaciel Piotra Sękowskiego, który razem z nim uczestniczył w biegach sztafetowych.

- Biegaliśmy po całej Europie. Na ręce dyrektora chciałbym przekazać puchar, który zdobyliśmy na mistrzostwach Polski w klasyfikacji drużynowej we Wrocławiu. Dwóch kolegów z tej drużyny, w tym Piotr, patrzy na nas z góry, jak biegamy. Piotr na zawsze pozostanie w naszej pamięci – zakończył Zenon Lewandowski.

Paw

Sylwetka Piotra Sękowskiego

Piotr Sękowski urodził się 5 września 1967 r. Był nauczycielem wychowania fizycznego i jednocześnie sportowcem o niezwykłym talencie. Pochodził z niewielkiej miejscowości Troski w gminie Naruszewo, gdzie jego rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. On jednak nie zamierzał swojej przyszłości wiązać z pracą na roli. Zawsze marzył o startach w największych biegach na świecie. Świadom tego, że warto się uczyć i rozwijać, cenił wartości takie jak praca, wytrwałość i zaangażowanie. Odnosił sukcesy nie tylko w biegach rozgrywanych w Polsce, ale i wielu zakątkach świata. Był wicemistrzem Europy w biegu na 100 km w 2000 r., zwycięzcą prestiżowego Supermaratonu Calisia i zarazem mistrzem Polski w biegu na 100 km w 2001 r. Trzykrotnie triumfował w Maratonie Metropolii. Zmarł 29 września 2004 roku w Warszawie.

PANU
Zdzisławowi Całka
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MATKI
składają
Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

eprasa.pl 0047ef7b16

Chcesz być bogaty, zostań przedsiębiorcą

Milionerzy są wśród nas

W tym roku w Urzędzie Skarbowym w Ciechanowie zeznania podatkowe PIT za rok 2018 złożyło 36 tysięcy osób fizycznych mieszkających na terenie powiatu.

35 podatników zadeklarowało dochody przekraczające 1 mln zł. 29 z nich osiągnęło dochód do 3 mln zł, 5 – od 3 do 5 mln zł, a 1 - powyżej 5 mln zł.

Koniecznie trzeba podkreślić, że są to dochody przed opodatkowaniem. Podatnicy z tej grupy płacą przeważnie 19-procentowy podatek, czyli od każdego miliona odprowadzają do Skarbu Państwa 190 tysięcy złotych.

- Nie tylko państwu opłaci się mieć takich podatników, ale też gminom, na których terenie oni mieszkają, bo część podatku trafia do samorządowej kasy – mówi Marek Saganek, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Ciechanowie.

Wśród wspomnianych 35 osób są tylko 2 kobiety. Większość milionerów, bo aż 25, mieszka w Ciechanowie. Pozostali są mieszkańcami gmin powiatu ciechanowskiego.

Wszystkie te osoby są właścicielami lub współwłaścicielami firm prowadzących działalność gospodarczą. Są to przedsiębiorstwa zatrudniające co najmniej kilkanaście osób, działające przede wszystkim w branży budowlanej (zarówno jako firmy budujące różne obiekty, jak i handlujące materiałami budowlanymi) i paliwowej (prowadzące stacje paliw).

- Nikt nie osiągnął dochodu powyżej 1 mln zł ze stosunku pracy. Ani z umowy o pracę, ani z innych umów, takich jak umowa-zlecenie czy umowa o dzieło – zauważa M. Saganek.

Nie są to jakieś finansowe meteoryty, które na firmamencie biznesowym pojawiły się nagle i nieoczekiwanie. Są to osoby reprezentujące polski kapitał, od lat prowadzące działalność gospodarczą.

W tym miejscu warto zauważyć, że na terenie powiatu ciechanowskiego funkcjonuje sporo bardzo dużych zakładów przemysłowych, które niekiedy zatrudniają nawet kilkaset osób. Należą do nich chociażby potentat w branży drobiarskiej Cedrob, cukrownia Glinojeck, browar Ciechan, Fanar, Metaltech… Są też sklepy wielkopowierzchniowe należące do potężnych międzynarodowych sieci handlowych.

Spółki, bo najczęściej w takiej formie prawno-organizacyjnej funkcjonują te podmioty gospodarcze, podatek dochodowy (CIT) płacą poza powiatem ciechanowskim.

Liczba podatkowych milionerów mieszkających na terenie powiatu utrzymuje się na podobnym poziomie; w ubiegłym roku było ich 34. **KK**

Ul. Warszawska 54 w Ciechanowie

Powstanie Klub Integracji Pokoleń

W Ciechanowie przy ul. Warszawskiej 54, w pomieszczeniach zajmowanych do niedawna przez czytelnię Publicznej Biblioteki Powiatowej, powstanie Klub Integracji Pokoleń.

Po przeniesieniu biblioteki do wyremontowanego budynku po dawnym hotelu Polonia pomieszczenia na parterze, w których była czytelnia, od ubiegłego roku przez kilka miesięcy stały puste.

- Tworząc klub, chcemy zrealizować trzy cele. Po pierwsze, zagospodarować lokal. Po drugie, stworzyć miejsce integracji różnych środowisk i pokoleń mieszkańców powiatu ciechanowskiego. Po trzecie, wychodząc naprzeciw postulatom przedsiębiorców z Warszawskiej, przyczynić się do ożywienia tej ulicy – tłumaczy starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak.

Swoją przestrzeń mają w nim znaleźć zarówno seniorzy, jak i młodzież, nie tylko mieszkańcy Ciechanowa, ale i gmin powiatu ciechanowskiego.

W klubie przy Warszawskiej 54 wydzielona zostanie część pomieszczeń dla działających w powiecie kół gospodyń wiejskich, gdzie będą mogły wytwarzać, prezentować i sprzedawać swoje wyroby kulinarne. Pani starosta zapowiada, że znajdzie się także miejsce dla dziennikarzy. Całość ma być „na luzie" i „w klimacie lat 60. ubiegłego wieku".

Na majowej sesji Rady Powiatu Ciechanowskiego zarezerwowano w samorządowym budżecie 160 tys. zł na opracowanie dokumentacji i adaptację pomieszczeń dawnej czytelni. Pieniądze na ten cel pochodzą z oszczędności poczynionych przez władze powiatu, bo pierwotnie miały być przeznaczone na zakup nowego samochodu dla Domu Pomocy Społecznej na Krubinie. Uznano jednak, że auto może przekazać placówce Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

- Lokalu nie oddamy w dzierżawę osobie prywatnej. Zależy nam na tym, żeby pozostał w rękach powiatu i byśmy mogli decydować o tym, jak będzie on funkcjonował i co będzie w nim organizowane. Prowadzeniem klubu zajmie się któraś z naszych placówek: Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, biblioteka lub jeden z dwóch naszych DPS-ów. Decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły – mówi pani starosta.

Otwarcie Klubu Integracji Pokoleń planowane jest w październiku lub listopadzie tego roku. **KK**

OGŁOSZENIE

eprasa.pl 0047ef7b16

Szokujący zwrot akcji w sprawie prezesa fundacji „Nie lękajcie się"

Persona non grata

Wracamy do tematu z nr 21 „Tygodnika". Pisaliśmy wtedy o Marku Lisińskim, prezesie fundacji „Nie lękajcie się", który został skrzywdzony przez księdza w latach 80. w Poniatowie. W środę, 29 maja, wybraliśmy się do tej małej miejscowości w gminie Żuromin, aby zapytać mieszkańców o to, co wydarzyło się tam niemal 40 lat temu. Tego, co wydarzy się w czwartek, 30 maja, chyba nikt się nie spodziewał.

Pierwsze trzy napotkane osoby mówią, że nie mieszkają w Poniatowie na tyle długo, żeby pamiętać tamte wydarzenia. Znają jednak historię pana Marka, ale pytani o zdanie na ten temat twierdzą, że nie chcą poruszać tej kwestii. Spotykam dwie starsze kobiety. One mogą pamiętać Marka Lisińskiego i to, co działo się w 1981 roku po wyjściu na jaw tych wydarzeń. Przypomnijmy, że według relacji pokrzywdzonego ksiądz W. właściwie sam nagłośnił traumę wtedy jeszcze chłopca, ponieważ jeździł po okolicznych miejscowościach i oczerniał Marka Lisińskiego. Starsza kobieta zapytana, czy jest mieszkanką Poniatowa, odpowiada twierdząco. Pytam o to, czy pamięta pana Marka i wydarzenia sprzed lat. Kiwa głową. Trochę potwierdzając swoją wiedzę na ten temat, a trochę z dezaprobatą. Mija mnie w milczeniu. Na dalsze pytania nie uzyskałam już żadnej odpowiedzi.

Jest już po godzinie 16, a na wsi widać niewiele osób. W końcu spotykam dwóch mężczyzn. Chcą pozostać anonimowi. Trudno wywnioskować, jakie jest ich podejście do sprawy pana Marka. Wydaje się, że chcą pozostać neutralni. Według ich słów ten temat jest poruszany przez mieszkańców Poniatowa, ale tak naprawdę nikt do końca nie chce zajmować stanowiska. Jeden z mężczyzn mówi, że zna księdza W. osobiście i w życiu by nie podejrzewał, iż ten człowiek byłby zdolny do takich rzeczy. Brzmi to tak, jakby nadal w to nie wierzył. Mężczyźni zaznaczają, że nie bardzo wiadomo komu wierzyć w tej sytuacji. Twierdzą, iż to sprawa między Markiem a księdzem, nikt poza nimi tego nie widział. Sprawiają wrażenie, jakby zapomnieli, że wtedy Marek Lisiński miał zaledwie 13 lat.

- Ujawnienie listów do kurii nie sprawia, że Marek jest bardziej wiarygodny. Nie wiadomo, dlaczego bardziej chciał pieniędzy niż wyjaśnienia sprawy - tłumaczy mieszkaniec Poniatowa. Sugeruje, że ujawnienie informacji o chęci uzyskania przez Marka Lisińskiego odszkodowania w zamian za milczenie i zamknięcie fundacji zdyskredytowało go w oczach mieszkańców, którzy do tej pory mu wierzyli bądź pozostawali neutralni.

W rozmowach z miejscową społecznością da się wyczuć obojętność, jednak mieszkańcy wiedzą o krzywdzie, jaką ksiądz W. zrobił 13-letnim chłopcu, znają też późniejsze losy Marka Lisińskiego.

Jednak był ministrantem?

Mieszkańcy słyszeli o filmie braci Sekielskich i wyciętym fragmencie dotyczącym historii Marka Lisińskiego. Mimo że według nich nie bardzo jest o czym mówić, interesują się dalszymi losami prezesa fundacji „Nie lękajcie się". Świadczy o tym także dokładna wiedza na temat opublikowanych przez diecezję płocką listów.

Nawiązałam do wywiadu z Markiem Lisińskim w „Tygodniku", w którym zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań mieszkańców Poniatowa. Zapytałam mężczyzn, dlaczego mieszkańcy Poniatowa, mimo potwierdzonego wyroku watykańskiego, zeznawali w sądzie na niekorzyść pokrzywdzonego, m.in. twierdząc, że Marek Lisiński nie był ministrantem, a co więcej, że nie widywano go w kościele.

Na to pytanie odpowiedzi nie usłyszałam. Natomiast panowie potwierdzili, że pokrzywdzony był ministrantem.

Społeczność Poniatowa nie chce wracać do wydarzeń sprzed lat. Odpowiedzi właściwie nie udzielają lub robią to niechętnie. Tylko dwoje mieszkańców zdecydowało się dłużej na ten temat porozmawiać, jednak nie chcieli wchodzić w szczegóły. Można odnieść wrażenie, że to Marek Lisiński, a nie jego oprawca, jest w Poniatowie traktowany jako persona non grata.

Burza miała dopiero nadejść

Z mieszkańcami rozmawiam w środę po południu. Następnego dnia rano media obiega informacja, że Marek Lisiński wyłudził pieniądze od innej ofiary księdza pedofila i domagał się gratyfikacji finansowej za udział w filmie braci Sekielskich.

Artykuł na ten temat ukazał się w „Gazecie Wyborczej". Przywołana jest tam relacja pani Katarzyny, która również jest ofiarą księdza pedofila. Kobieta twierdziła, że dostała list od Marka Lisińskiego, w którym informował ją, że leczy się na raka trzustki i chciałby się poddać nowatorskiej metodzie leczenia, jednak nie stać go na to ze względu na znaczny koszt tej procedury. Zwracał się do niej z prośbą o pieniądze i miał jej powiedzieć: „Niech to zostanie między nami". Pani Katarzyna pożyczyła Markowi Lisińskiemu 30 tysięcy złotych. Kiedy po dwóch tygodniach otrzymała od niego wiadomość, że jest już po operacji, wzbudziło to jej podejrzenia. Zastanawiała się, czy to możliwe, żeby w tak krótkim czasie po operacji można było tak dobrze funkcjonować. Kiedy poprosiła Marka Lisińskiego o dokumentację medyczną, a ten wysłał jej trzy zdjęcia, na których były „fragmenty ciała i jakieś plamki", kobieta nabrała pewności, że została oszukana.

To jednak nie wszystko. „Gazeta Wyborcza" cytuje Tomasza Sekielskiego, który opisuje swoją współpracę z Markiem Lisińskim. Według jego relacji był duży problem, żeby spotkać się z byłym już prezesem fundacji „Nie lękajcie się", aż w końcu zażądał 50 tys. złotych. Bracia Sekielscy nie zgodzili się na to. „Żadna z ofiar nie chciała od nas pieniędzy" - twierdzi Tomasz Sekielski.

Rada fundacji dowiedziała się o sprawie we wtorek. Zabezpieczona została dokumentacja, a teraz trzeba będzie poczekać na wynik audytu.

Marek Lisiński odszedł z fundacji „Nie lękajcie się". Wydał także oświadczenie, w którym napisał, że zawiódł zaufanie ofiar i prosił o niełączenie jego postępowania z działalnością fundacji.

Mieszkańcy Poniatowa wątpili w prawdziwość zdarzeń przedstawianych przez Marka Lisińskiego.

Kościół w Poniatowie

Fot. K. Kujawa

PROMOCJA

Wielka wygrana

Wywiad z poseł Anną Cicholską

Pani Poseł, jaki przebieg miała kampania PiS na Mazowszu, a szczególnie w Pani okręgu wyborczym?

Tak jak w poprzednich wyborach tak i w tych bardzo mocno pracowaliśmy na wynik. Praca w kampanii wyborczej to nie tylko rozwieszanie banerów i plakatów. Organizowaliśmy spotkania z kandydatami, konwencje. W moim okręgu wyborczym starałam się dotrzeć z kandydatami do każdego wyborcy, gdziekolwiek on się znajdował. Były to miasta, wsie, osiedla. Spotykaliśmy się z ludźmi, kandydaci rozmawiali, przedstawiali swój program, dyskutowano. Wydaje mi się, że bezpośredni kontakt jest najważniejszy. To budowało elektorat, zbudowało frekwencję, a w konsekwencji naszą wygraną. Wygraną Prawa i Sprawiedliwości.

Jak Pani Poseł ocenia wyniki wyborów do Europarlamentu?

Znakomity wynik wyborów to bezwzględnie zasługa programu opartego na Piątce Kaczyńskiego oraz klarowna polityka rządu Mateusza Morawieckiego. Wynik jest rezultatem olbrzymiego wysiłku, ciężkiej pracy. Rezultat jest budujący. W okregu nr 5 Prawo i Sprawiedliwość zdobyło ponad pół miliona głosów (60,2 %), a lider listy Adam Bielan ponad 208 tys. Drugi nasz eurodeputowany Zbigniew Kuźmiuk ponad 134 tys. Przy wyniku 104 tys. kandydata KE Jarosława Kalinowskiego, który uzyskał mandat do PE jasno widać komu zaufali wyborcy. Warto podkreslić, że w powiecie ciechanowskim i powiatach ościennych zdecydowanie wygrało Prawo i Sprawiedliwość uzyskując od 57-64 % głosów. Nic nie ma za darmo. Sam wynik świadczy, o skuteczności naszego programu, o naszej wiarygodności, o zaufaniu wyborców. Opozycja nie ma takiej skuteczności. Koalicja Europejska jest zlepkiem partii i stowarzyszeń, o różnym światopoglądzie. Jedyne co ich łączy to hasło - „ Odsuniemy PiS od władzy". Same słowa mają małą siłę sprawczą, a czyny? Widzieliśmy tylko nieporadne ataki. Wytaczano ciężkie działa, ale kule z których strzelano trafiały w stopy strzelającego, jak np. wypowiedź Schetyny na temat pomocy dla powodzian…

Jak wygrana w Eurowyborach wpłynie na dalszą politykę Prawa i Sprawiedliwości?

Przed nami jesienią wybory do Sejmu i Senatu Rzeczpospolitej Polskiej. Na pewno nie osiądziemy na laurach. Od zaraz bierzemy się do pracy. Czeka nas znowu ciężka praca. To naturalne, jeżeli chce się wygrać wybory. Układ sił przez te kilka miesięcy nie powinien ulec zmianie, ale my nie zlekceważymy tych wyborów. Będziemy starać się o głos każdego wyborcy. Opozycja z pewnością zmieni styl, ale jestem pewna, że będzie nas atakować jeszcze mocniej i będzie używać różnych środków i argumentów. Jestem jednak pełna wiary w sukces Prawa i Sprawiedliwości w jesiennych wyborów do Sejmu i Senatu RP.

Dziękujemy za rozmowę.

eprasa.pl 0047ef7b16

Sąd utrzymał tymczasowy areszt

Sprawca śmiertelnego wypadku z aktem oskarżenia

Do wydziału karnego ciechanowskiego sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko sprawcy wypadku pod Koźniewem (gm. Sońsk), w którym w styczniu bieżącego roku zginęły trzy osoby. Wyznaczono już termin pierwszej rozprawy. Z powodu zagrożenia długoletnią karą pozbawienia wolności sąd nie zgodził się na uchylenie tymczasowego aresztu dla kierowcy opla corsy.

Przypomnijmy. Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w nocy 21 stycznia w Koźniewie-Łysakach (gm. Sońsk). Osobowy opel corsa wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Trzech pasażerów zginęło, a 19-letni kierowca trafił wówczas do szpitala. Jak informowała rzeczniczka ciechanowskiej komendy, kierujący podczas wypadku stracił panowanie nad pojazdem. Trzej młodzi mężczyźni, pasażerowie tego auta, zginęli na miejscu.

Zastępca ciechanowskiego prokuratora rejonowego Piotr Tyszka powiedział, że sprawcy postawiono dwa zarzuty: spowodowanie wypadku drogowego, w wyniku którego trzy osoby poniosły śmierć i prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, badanie wykazało bowiem, że miał on 1,36 promila.

Dodał, że sprawą wypadku zajmował się biegły z zakresu ruchu drogowego, który uznał, że po wyjściu z łuku drogi samochód zjechał z jezdni i uderzył w drzewo, a następnie dachował. Zdaniem prokuratury przyczyną tragicznego zdarzenia było niedostosowanie prędkości do panujących warunków i jazda pod wpływem alkoholu, co wpływa na obniżenie możliwości psychofizycznych kierowcy.

Sprawcą wypadku jest 19-letni mieszkaniec gminy Sońsk, mający prawo jazdy dopiero kilka miesięcy. Choć, jak twierdzi prokuratura, jezdnia w tym miejscu nie była oblodzona, to gdy auto zjechało na pobocze, trafiło na zmrożony grunt, odbiło się od drzewa i wylądowało na dachu w rowie.

Po wypadku jego sprawca został tymczasowo aresztowany. Prokurator Tyszka mówi, że po przekazaniu aktu oskarżenia sąd z urzędu już samodzielnie decyduje o utrzymaniu aresztu. W jego ocenie w dalszym ciągu istnieją przesłanki wskazujące na konieczność zastosowania aresztu, o co prokuratura wnioskowała od początku ze względu na zagrożenie wysoką karą. Za pierwszy z popełnionych przez 19-latka czynów grozi do 12 lat pozbawienia wolności, a jazda w stanie nietrzeźwości zagrożona jest karą do 2 lat pozbawienia wolności. Jeśli sąd uzna, że oskarżony jest winien zarzucanych mu czynów, wyda karę łączną.

Prokuratura informuje, że w chwili wypadku kierowca opla corsy był jeszcze uczniem, ale niestety musiał przerwać kształcenie. Po tym tragicznym zdarzeniu młody mężczyzna około 2 tygodni przebywał w szpitalu, skąd trafił prosto do aresztu. Jadący z nim wtedy pasażerowie zginęli na miejscu. Jeden z nich był z okolic Nasielska, a dwaj pozostali z gminy Sońsk. Tuż przed wypadkiem jeden z nich nagrał filmik. Chociaż nie dotyczył on samego zdarzenia, stanowi jeden z dowodów w tej sprawie. **RN**

Maków Mazowiecki

Skarbnik odwołany, nowy od lipca

Po 12 latach pracy z Urzędem Miejskim rozstaje się Paweł Gutowski, skarbnik miasta. Kilka miesięcy temu złożył wypowiedzenie i został odwołany z tego stanowiska przez Radę Miejską.

FOT. ROMAN NADAJ

Paweł Gutowski funkcję skarbnika pełnił przez 12 lat

Skarbnik odchodzi z makowskiego ratusza z początkiem czerwca. Jak informuje nas Alicja Prejs z tego urzędu, od 1 czerwca przez miesiąc funkcję tę pełni Małgorzata Małkowska, dotychczasowy zastępca skarbnika. Od 1 lipca nowym skarbnikiem zostanie Monika Wołosz. Obecnie pracuje ona w Urzędzie Gminy w Baranowie.

Na pierwszy konkurs ogłoszony przez ratusz nie zgłosił się żaden kandydat spełniający wymogi. Konkurs trzeba było ogłosić ponownie. 27 maja burmistrz poinformował publicznie o wynikach kolejnej rekrutacji. Z informacji tej wynika, że po dokonaniu oceny kwalifikacji i umiejętności kandydata, przy zastosowaniu przyjętych w procedurze rekrutacji metod weryfikacji wiedzy, nie wybrano osoby do zatrudnienia na tym stanowisku. Nie spełniała ona bowiem oczekiwań pracodawcy.

Jak poinformowała nas zastępczyni burmistrza, burmistrz Tadeusz Ciak nie miał obowiązku ogłaszać konkursu. Jako, że jest to stanowisko z wyboru, przedstawi on kandydatkę Radzie Miasta. **RN**

Ciechanów

Transmisji obrad komisji nie będzie

Radni PSL, rządzącego w Ciechanowie ugrupowania, nie chcą, żeby były transmitowane posiedzenia komisji stałych Rady Miasta. Przekonują, że nie ma takiego obowiązku. Samorządy tego nie praktykują, choć każdy biorący udział w takich posiedzeniach może je nagrywać i transmitować.

Wniosek wpłynął podczas sesji w dniu 27 grudnia ub. roku. Komisja skarg, wniosków i petycji przyjrzała się mu dopiero na posiedzeniu w dniu 15 maja br. Choć zdania były podzielone, ostatecznie uznała, że obrady komisji stałych nie powinny być transmitowane. Rada Miasta zajęła się tą sprawą na posiedzeniu 30 maja.

W uzasadnieniu do projektu uchwały napisano, że są to stricte robocze posiedzenia, podczas których rozpatrywane są indywidualne sprawy. Członkowie komisji muszą często zadawać różne pytania. Padają odpowiedzi, które zawierają dane osobowe, a nie ma takich narzędzi, żeby wyprosić publiczność. Zdarza się też, że są rozpatrywane skargi, w których uczestniczą dzieci i jest to ogromny problem dla wszystkich. Przepis o obowiązku transmitowania obrad dotyczy posiedzeń rady gminy. Nie sposób doszukać się w tym zapisie obowiązku transmitowania także posiedzeń komisji stałych.

W uzasadnieniu do tej uchwały, negatywnie opiniującej wniosek o nagrywanie i transmitowanie posiedzeń komisji, stwierdza się, że zgodnie z Konstytucją RP prawo do uzyskiwania informacji oznacza dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej, pochodzących z powszechnych wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku i obrazu.

Oznacza to, że każdy mieszkaniec ma prawo nie tylko uczestniczyć w posiedzeniach komisji stałych, ale także rejestrować ich przebieg, a potem go upubliczniać. Komisje działające przy Radzie Miasta nie są natomiast organami władzy publicznej pochodzącymi z powszechnych wyborów. To rada miasta wybiera członków komisji spośród grona radnych, choć oni sami wybierani są w wyborach powszechnych.

Radny Marek Rutkowski dopytywał na sesji, jak rozumieć pojęcie obrady rady gminy. Czy należy przez to rozumieć także posiedzenia komisji, czy też jedynie sesje rady gminy? Według „Słownika języka polskiego" pod redakcją Mieczysława Szymczaka obrady oznaczają zbiorowe omawianie jakichś spraw, radzenie nad czymś. W takim znaczeniu obrady to także posiedzenia komisji rady gminy.

Radca prawny Urzędu Miasta odpowiedział, że przewodniczący Rady Miasta już wyjaśniał tę sprawę, odpowiadając na wniosek jednego z mieszkańców. Można byłoby przytoczyć to pismo. W każdym razie, zgodnie z przepisami, nie ma nakazu nagrywania komisji rady miasta.

Zdaniem radnego Rutkowskiego, zgodnie z tym wyjaśnieniem, nie ma obowiązku nagrywania komisji stałych rady miasta, ale jednocześnie nie jest to zabronione.

- Myślę, że służyłoby to poszerzeniu dostępu obywateli do informacji na temat tego, jak działają organy miejskiego samorządu. Dobra praktyka nakazywałaby, żebyśmy umożliwili transmitowanie obrad komisji stałych – przekonywał.

- Żeby mówić o dobrej praktyce, ona musi istnieć. Nie spotkałem się z samorządem, który praktykowałby nagrywanie obrad komisji stałych – odpowiedział na to radca prawny.

Przystąpiono do głosowania. Spośród 21 radnych 13 opowiedziało się przeciwko transmitowaniu obrad komisji stałych Rady Miejskiej w Ciechanowie. Pomysł ten poparło 8 radnych. Tym samym wniosek nie został przyjęty.

Bogdan Strzałkowski, ciechanowianin zaangażowany w tę inicjatywę, przypomniał, że wniosek ten był wynikiem obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Podpisy złożyło pod nią około trzystu mieszkańców. Ubolewał, że zajęła się nim tylko komisja skarg i wniosków. Przyczyną negatywnej opinii z jej strony nie były kwestie jawności ani też wynikające z analizy aktów prawnych. Dla niego najbardziej nielogiczne jest to, że rada nie ma obowiązku transmitować posiedzeń komisji, a jednocześnie może to zrobić każdy mieszkaniec, którzy w nich uczestniczy.

Komentował, że skoro każdy może nagrywać posiedzenia komisji stałych, to dlaczego nie może tego robić Rada Miasta. Zauważył, że w tej sprawie przeciwni byli radni PSL, choć we wcześniejszych rozmowach część z nich deklarowała, że poprze ten pomysł. Odnosi on wrażenie, że na sesji została zastosowana w tym klubie dyscyplina partyjna. Odrzucenie wniosku o nagrywanie obrad komisji skutkuje, jego zdaniem, ograniczeniem dostępu obywateli do informacji.

- Temat poruszany był już po raz kolejny. Każda ze stron ma swoje racje. Wszystkie stałe komisje działają w granicach prawa. Spełnione są warunki ustawowe dotyczące transmisji posiedzeń Rady Miasta – stwierdził Michał Jeziółkowski, prowadzący obrady wiceprzewodniczący Rady Miasta. **RN**

Skrzyżowanie Widnej z Czarnieckiego

Znak „stop" i progi zwalniające pomogą?

O skrzyżowaniu ul. Widnej z ul. Czarnieckiego w Ciechanowie na łamach „TC" pisaliśmy wielokrotnie, ponieważ regularnie dochodzi tam do kolizji i wypadków.

Ostatni raz takie zdarzenie miało miejsce w poniedziałek, 13 maja, ok. godz. 13.30. Według ustaleń policji 25-letnia mieszkanka powiatu ciechanowskiego, jadąc oplem corsą ulicą Czarnieckiego w kierunku ulicy Widnej, na skrzyżowaniu tych ulic zderzyła się z jadącym ul. Widną bmw, w wyniku czego auto to wypadło z drogi, przetoczyło się przez chodnik i trawnik, po czym uderzyło w ogrodzenie znajdującej się przy skrzyżowaniu posesji. W wypadku ranny został 53-letni kierowca bmw. Jadąca z nim 45-letnia kobieta nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Już kilka lat temu jeden z ciechanowian, którego dom znajduje się w okolicy skrzyżowania ulic Czarnieckiego, Widnej i Jasnej, tak mówił na łamach „TC":

- W ciągu ostatniego roku na tym skrzyżowaniu doszło do pięciu wypadków i kolizji drogowych. Sytuacji, w których dochodziło do nagłego hamowania pojazdów i nieprzyjemnej wymiany zdań między kierowcami, nie zliczę. Sytuacja pogorszyła się, kiedy to wyremontowano Jasną. Drogą z pierwszeństwem przejazdu jest Widna. Ale kierowcy jadący Czarnieckiego myślą, że to jest skrzyżowanie dróg równorzędnych albo że znajdują się na drodze nadrzędnej. I pędzą mimo ograniczenia prędkości… Co prawda, na Czarnieckiego jest ustawiony znak „ustąp pierwszeństwa przejazdu", ale bywa on niewidoczny, jeśli przy znajdującym się na tej ulicy zakładzie tapicerskim zatrzymują się duże samochody. Myślę, że zasadne byłoby ustawienie na Czarnieckiego znaku „stop", wybudowanie progu zwalniającego albo postawienie znaku „koniec drogi z pierwszeństwem". Tak czy inaczej, moim zdaniem coś na tym skrzyżowaniu należałoby zmienić, aby nie było ono tak niebezpieczne.

Niestety ówczesne apele naszego Czytelnika pozostały bez echa. Dopiero teraz zarządca drogi – pod wpływem nacisków radnej miejskiej Edyty Rzeplińskiej-Filipowicz - zapowiedział ustawienie znaku „stop" w ciągu ul. Czarnieckiego przed wjazdem w ul. Widną. Radna uważa, że warto byłoby rozważyć, czy dodatkowo nie należałoby zamontować w ul. Czarnieckiego i Widnej progów zwalniających.

O sytuacji komunikacyjnej w tej części Ciechanowa dyskutują nie tylko samorządowcy miejscy. 27 maja na sesji Rady Powiatu Ciechanowskiego interpelację w sprawie zainstalowania w okolicy skrzyżowania progów zwalniających złożył radny powiatowy Adam Krzemiński.

KK

eprasa.pl 0047ef7b16

Ogólnopolski przegląd w mławskiej PSM

Bo muzyka porusza serca

Bardzo dobrze wypadli młodzi wykonawcy z naszego regionu podczas tegorocznego konkursu dla uczniów klas skrzypiec i fortepianu szkół muzycznych pierwszego stopnia. Zdobyli wiele nagród – w tym trzy pierwsze – i wyróżnień. A konkurowali z utalentowaną młodzieżą z Warszawy, Białegostoku, Olsztyna, Ełku, Płocka i wielu innych miejscowości.

Ale – jak przekonywała przewodnicząca jury konkursu fortepianowego dr Zofia Antes z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie - nie chodzi tylko o laury.

- Oczywiście jest przyjemnie otrzymywać nagrody. Jednak najistotniejszy jest kontakt z muzyką. To wartość nieoceniona. Nie traktujmy więc takich wydarzeń w kategoriach sukcesu i porażki. Uczymy się przez całe życie. Najważniejsza jest muzyka. To ona porusza nasze serca – powiedziała przewodnicząca.

Zofia Antes pogratulowała wszystkim wykonawcom. Dziękowała ich rodzicom: - Inwestujecie w rozwój dzieci, w ich uwrażliwienie i poczucie estetyki. One będą wam wdzięczne. To, co robicie, jest bardzo ważne również dla całego społeczeństwa, dla jego kultury. Cieszę się, widząc tu tylu uczniów.

FOT. RADOSŁAW MARUT

Joanna Makijonko i Tatiana Fedorczuk-Eichler ze swoimi uczniami

Laureaci konkursu fortepianowego w najmłodszej kategorii

Jurorka podziękowała też dyrektorowi mławskiej szkoły Wilhelmowi Taraszkiewiczowi za to, że umożliwia dzieciom - z tego regionu i innych terenów Polski - zaprezentowanie się na scenie.

Konkurs jest organizowany w ramach corocznego przeglądu w Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Mławie.

- Robimy to od bardzo dawna. W tym roku w przeglądzie skrzypcowym mieliśmy wyjątkowo dużo uczestników, bo aż 39, z 17 miejscowości – mówi dyrektor Taraszkiewicz.

Do przeglądu fortepianowego też zgłosiło wielu uczniów - ponad 30. Przed koncertem laureatów dyrektor dziękował młodym wykonawcom - i ich nauczycielom - „za pracę włożoną w przygotowanie" oraz fundatorom nagród (mławskiemu starostwu i Urzędowi Miasta).

Przesłuchania młodych pianistów i koncert nagrodzonych odbyły się piątek. Dzień wcześniej grali uczestnicy przeglądu skrzypcowego. Przewodniczącym jury ich konkursu był dr hab. Bolesław Siarkiewicz z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

ANDRZEJ KWIATKOWSKI

Laureaci

Przegląd skrzypcowy

Kategoria I: 1. Michał Bartnicki – Działdowo; 2. Alicja Biernatowicz – Płońsk, Aniela Stachów – Mława, Adrianna Tupik – Warszawa, Hanna Wądołowska – Ełk; 3. Natalia Dadura – Augustów, Maria Nowak – Siemiatycze; wyróżnienia Piotr Dubert – Ciechanów, Lena Hanczaruk – Sokółka, Dorota Michalak – Giżycko, Paulina Skolimowska – Przasnysz, Kalina Szafranowska-Sienkiewicz – Ełk, Maja Włodarska – Płońsk, Franciszek Gołaś – Wysokie Mazowieckie

Kat. II: 1. Iga Domagała – Zambrów; 2. Ludmiła Marut – Warszawa; 3. Barbara Dołęgowska – Wysokie Mazowieckie, Jakub Harnaszkiewicz – Ciechanów; 4. Marta Filipkowska – Ełk, Wiktoria Janiszewska – Mława, Paweł Żywno – Ełk, Adrianna Michalska – Warszawa; wyróżnienia Maria Galbfach – Płock, Maja Przedpełska – Płońsk, Marta Skibińska – Ciechanów

Kat. III: 1. Alicja Dramińska – Mława, Zofia Sobocińska – Giżycko; 3. Kinga Wawiórko – Augustów; wyróżnienie Weronika Stankiewicz – Augustów

Przegląd fortepianowy

Kat. I: 1. Stanisław Lul – Białystok; 2. Nel Rynkowska-Marut – Ciechanów; 3. Szymon Breński - Mława, Zofia Jackowska – Ciechanów; wyróżnienia Michał Czerwiński – Działdowo, Zuzanna Tarnowska – Mława, Amelia Trojgo – Pułtusk, Natalia Wiadrowska – Działdowo, Alicja Włodarska – Mława

Kat. II: 1. Łucja Kochmańska – Ciechanów; 2. Lena Wąsik – Olsztyn; 3. Franciszek Pochmara – Pułtusk; wyróżnienie Zofia Śmigowska – Ciechanów

Kat. III: 2. Maja Witulska – Płońsk, Wiktoria Żerek – Ciechanów; 3. Alicja Perczyńska – Ciechanów, Szymon Petelczyc – Białystok; wyróżnienia Marceli Grzegorzewski – Ciechanów, Klaudia Rycharska – Ciechanów

Erasmus+

Poznawali kraje, uczyli się tolerancji

Dzięki edukacyjnemu programowi Erasmus+ umożliwiającemu uczestnictwo w wymianie międzynarodowej grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Ciechanowie zwiedziła Stambuł, Rumunię i Majorkę. Partnerami projektu były cztery szkoły z różnych zakątków Europy.

– Wyjazdy miały na celu poszerzenie świadomości europejskiej uczniów poprzez zagłębianie się w kulturę, obyczaje i język odwiedzanych krajów. Staraliśmy się poszukiwać części wspólnych, by uświadomić sobie, że tak naprawdę nie różnimy się bardzo od siebie. W ramach projektu braliśmy udział w różnorakich warsztatach: muzycznych, tanecznych, sportowych, kulturowych i kulinarnych – mówi polski koordynator, anglista w SP nr 7 Patryk Wądołowski.

Uczniowie z SP nr 7 poznali kulturę, historie i życie codzienne czterech państw

Relacje zostały

Ponad 70 proc. uczestników projektu w ankiecie ewaluacyjnej za największą korzyść uznało nawiązywanie i utrzymywanie wzajemnych kontaktów z młodzieżą z krajów partnerskich. 75 proc. wskazało poprawę umiejętności językowych, 98 proc. uzyskało lub poszerzyło wiedzę na temat krajów partnerskich, ich kultury, tradycji i życia codziennego. Z kolei 72 proc. uważało, że najatrakcyjniejsze były zajęcia i warsztaty szkolne, a 63 proc. podkreśliło gościnność mieszkańców odwiedzanych krajów.

Młodzież najpierw zwiedziła największe i najludniejsze miasto Turcji – Stambuł. Zobaczyli tam m.in. świątynię Hagia Sophia, która kiedyś była meczetem, a dziś pełni rolę muzeum. Zwiedzili też cysterny bizantyjskie, a na jednym z siedmiu wzgórz Stambułu meczet Sulejmana oraz pałac Topkapi, który kiedyś był rezydencją sułtanów. Popłynęli też w rejs po cieśninie Bosfor. Potem była malownicza Turcja i Bukareszt oraz Buzau. Byli też w Transylwanii, nazywanej w Polsce Siedmiogrodem, kojarzonej z legendą o Drakuli. Zobaczyli także błotne wulkany Paclele. O obu wyjazdach i wrażeniach młodzieży pisaliśmy już na naszych łamach. W tym roku uczniowie wraz z nauczycielami wyjechali do Sineu na Majorce, gdzie odwiedzili miejscowego burmistrza. Zwiedzili m.in. położony na terenie parku majątek Son Real, brzegiem morza poszli do miejscowości Son Serra de Marina. Pojechali też do Palma de Mallorca, gdzie zobaczyli La Seu, jedną z najwyższych katedr w Europie, budowaną przez ponad 400 lat. W programie znalazł się także pobyt w Consolat de Mar, gdzie jest siedziba rządu Balearów oraz w Castell de Bellver - zamku, który uznawany jest za jedną z ważniejszych warowni w średniowiecznej Europie. Zobaczyli też siedzibę rządu Balearów i parlament. Inną atrakcją była Colonia de Sant Jordi, skąd popłynęli na wyspę Cabrera, będącą parkiem narodowym, w którym żyje około 150 gatunków ptaków oraz 80 proc. gatunków jaszczurek występujących na wyspach. Grupa udała się także do Valldemossa, niewielkiej miejscowości wśród gór Sierra Tramuntana. Międzynarodową sławę miasteczku Valldemossa przyniósł pobyt w zimowych miesiącach roku 1838 i 1839 Fryderyka Chopina i francuskiej pisarki George Sand. Ich romans należał do najgłośniejszych w XIX wieku. Oboje zamieszkali w klasztorze kartuzów, gdzie Chopin skomponował kilka swoich arcydzieł.

Cenna lekcja

Goście z zagranicy przebywali również w Polsce. Nasz kraj kojarzył im się z Chopinem, Janem Pawłem II, Lechem Wałesą, Robertem Lewandowskim oraz - co ciekawe - z przesądami i wierzeniami. Uczestniczący w projekcie uczniowie, którym towarzyszyli nauczyciele koordynatorzy, zawsze byli zakwaterowani u rodzin swoich kolegów, dzięki czemu mogli poznać ich codzienne życie. W każdym z krajów odwiedzali szkoły, uczestniczyli w lekcjach, a także zwiedzali różne ciekawe miejsca. Brali też udział w warsztatach integracyjnych, rozmawiali o rasizmie, uprzedzeniach, tolerancji. Przełamywali stereotypy, poznawali podobieństwa i różnice w procesie edukacyjnym. Codziennie działo się coś interesującego. Każdy gospodarz dbał o to, aby goście mogli dowiedzieć się jak najwięcej o mieście, regionie i malowniczym kraju. Była to też niezapomniana lekcja historii i geografii.

- Cele projektu zostały osiągnięte, z czego jesteśmy ogromnie zadowoleni. Wszystkie kraje partnerskie wykazały się dużym zaangażowaniem. Mogliśmy się od nich dużo nauczyć. Na mnie osobiście największe wrażenie wywarła Turcja. Stambuł to niesamowita metropolia z blisko dwudziestomilionową populacją. Kultura, różnorodność, gościnność i wielki profesjonalizm gospodarzy – podsumowuje Patryk Wądołowski.

Koszty wszystkich wyjazdów pokryła Komisja Europejska. Uczniowie wzięli z domu jedynie kieszonkowe na drobne zakupy.

kak

eprasa.pl 0047ef7b16

Sonda „Tygodnika"

PRL we wspomnieniach

„4 czerwca skończył się w Polsce komunizm" - to historyczne już zdanie wygłosiła w głównym wydaniu wiadomości telewizyjnych aktorka Joanna Szczepkowska po wyborach w 1989 roku. Przyjęło się uważać ten dzień za koniec PRL-u i początek III RP. Jak PRL wspominają nasi czytelnicy?

Bogdan Lewandowski, komendant Straży Miejskiej w Płońsku:

Z okresem PRL mam wiele miłych skojarzeń, choćby cukierki landrynki pakowane w dziesięcio- lub piętnastokilogramowych workach. Potem ważono je w torebkach papierowych na wagach również typowych dla tych czasów. Poza tym pamiętam wodę z saturatorów, która smakowała szczególnie w ciepłe dni. Czasy PRL-u to również rozkwit pierwszej motoryzacji. Moje pokolenie pamięta wspaniałe motory marki Komar czy rowery o nazwie Wigry 3. W domu natomiast mogłem korzystać z telewizora Saturn 202, czy już później kolorowego Rubina. Co prawda nie zdarzyło mi się uderzać w obudowę, by poprawić działanie sprzętu, ale musiałem gasić z pożar z nim związany. Wszak tranzystory w tych telewizorach miały tendencje do przegrzewania się. Niezapomniane są dla mnie również kolejki w sklepach oraz sprzedaż na kartki. W Płońsku bywało, że na dany towar czekało się kilka godzin. Oczywiście mogę pochwalić się, że moim pierwszym samochodem był niezapomniany trabant.

Paw

Ewa Gładysz z Ciechanowa:

- Z sentymentem wracam we wspomnieniach do tamtych lat. To były najpiękniejsze lata mojego życia. Lata dzieciństwa, młodości, szkoły i studiów, pierwszych uczuć i założenia rodziny… Oczywiście epoka ta jak każda inna miała swoje blaski i cienie. Dziś, jako osoba starsza, znacznie lepiej to widzę niż wtedy. W tamtych czasach były zupełnie inne relacje międzyludzkie. Było więcej wzajemnej życzliwości, wrażliwości na potrzeby innego człowieka, potrzeby częstszych i bliższych kontaktów z innymi ludźmi. Między sąsiadami więzi były mocne, była bezinteresowność w niesieniu pomocy. Jeśli ktoś był w potrzebie, to nikt nie pytał, czy ta pomoc mu się opłaci, tylko pomagał bliźniemu. Nie twierdzę, że ta wzajemna życzliwość zniknęła wraz ze zmianą ustroju, ale to wtedy stopniowo zaczęła słabnąć. Jeszcze w czasach PRL ludzie przyjeżdżający do Polski z Zachodu mówili, że tam, chcąc spotkać się nawet z własną teściową, trzeba umawiać się przez telefon. Mnie wtedy wydawało się to nieprawdopodobne, bo u nas w rodzinie czy u sąsiadów drzwi zawsze były otwarte dla wszystkich… Pewne ograniczenia w sferze życia publicznego były wynagradzane tym, że mieliśmy między sobą fajne, ciepłe relacje. Dziś tego nie ma. Doszło do wielkiej zapaści nawet w relacjach między członkami bliskiej rodziny. Ludzie muszą się umówić, żeby się spotkać. Tamtych relacji bardzo mi brakuje i za nimi bardzo tęsknię. Ale, niestety, moim zdaniem, tamte relacje bezdyskusyjnie odeszły do przeszłości. Życie w PRL było też bardziej przewidywalne. Większe niż dziś było także poczucie bezpieczeństwa. Nie tylko tego socjalnego, ale też publicznego. Mieszkając kilka lat w Warszawie, nie raz i nie dwa wracałam ze studenckich imprez przez Pola Mokotowskie bez obawy, że ktoś mnie napadnie. Dziś bałabym się iść tamtędy nocą… Ale PRL nie był krainą miodem i mlekiem płynącą. To, co mi najbardziej w tamtym czasie przeszkadzało, to powszechna szarość. Ona była wszędzie: w budownictwie, w wystroju sklepów, w oferowanych towarach. Wszystko było szare i siermiężne. Życie utrudniał również brak dostępu do wielu towarów i artykułów. Także tych najbardziej podstawowych. Myślę, że ja i inni ludzie z mojego pokolenia, urodzeni w latach 50. i 60. ubiegłego wieku, nie do końca zdawaliśmy sobie sprawę, jak duże są te ograniczenia w dostępie do pewnych dóbr materialnych. W czasach studenckich zaczęły mi przeszkadzać również ograniczenia w wyjazdach za granicę. Te czasochłonne i upokarzające procedury związane z załatwieniem paszportu, książeczki walutowej… Jeśli chodzi o edukację, to dużą stratą dla mojego pokolenia było dość marginalne traktowanie nauki języków obcych, zwłaszcza zachodnich. W większości uczyliśmy się tych języków, ale bez wiary, że kiedyś się przydadzą. W połączeniu z ograniczeniem wyjazdów, które były dobrem limitowanym, moje pokolenie w pewien sposób zostało zubożone o pewne wartości.

KK

Danuta Drzewiecka, dyrektor biura Mazowieckiej Izby Gospodarczej w Ciechanowie, mediator sądowy

Najwięcej wspomnień mam związanych ze schyłkiem PRL-u, z latami 1985-1988. Budowaliśmy wtedy dom. Największym wyzwaniem okazało się zdobycie materiałów wykończeniowych. Całą noc stałam w kolejce w GS-ie na Śmiecińskiej w Ciechanowie, aby kupić glazurę i terakotę do łazienki. Siedziałam w samochodzie, bo co godzinę była odczytywana lista obecności. Jeśli ktoś się nie zgłosił, był z niej wykreślony. Gdy nastał dzień, w kolejce zastąpił mnie mąż. Choć trudno dziś w to uwierzyć, w sumie oczekiwanie na potrzebny towar trwało co najmniej dobę. Nie było go na miejscu. Pracownicy GS otrzymali informację, że wyjechał z magazynu. Wszyscy niecierpliwie czekaliśmy, kiedy się pojawi. Nikt się wtedy nie zastanawiał, w jakim kolorze chce płytki. Ważne było, żeby starczyło dla każdego oczekującego, z czym bywało różnie. Na podłogę trafiła się nam granatowa kamionka, a na ściany w łazience – białe płytki z motywem statku. Jak na tamte czasy wyglądało to ładnie. Byłam bardzo zadowolona z zakupu. Potem nie mogliśmy wprowadzić się do tego domu, bo nie było gdzie kupić kleju do parkietu i mozaiki. Ostatecznie przez rodzinne koligacje został on zdobyty aż w Hajnówce. Pamiętam, że zanim to się stało, pół roku wszyscy moi znajomi w Polsce byli zaangażowani w poszukiwanie kleju. Nie ma przesady w tym co mówię, bo kontaktowałam się ze znajomymi z kilku województw. Do dziś pamiętam, że klej, o który było tak trudno, nazywał się subit. Nie dość, że był czarny, to jeszcze niesamowicie śmierdzący. Swoje zadanie jednak spełnił. Parkiet z jesionu leży do dziś, a glazurę i terakotę zmieniliśmy na bardziej nowoczesną około dziesięciu lat temu. Za PRL w kolejce stało się po wiele towarów. W pewnym okresie na kartki było nie tylko mięso, ale nawet buty. Mam do dziś jedną taką kartkę mojej babci, która nie zdążyła jej zrealizować. Kartki na buty były tylko przez jakiś czas. To było jeszcze w latach 70. W ten sposób kupiłam czarne mokasyny. Bardzo długo mi służyły. Okazały się solidne. Nosiłam je aż mi się znudziły.

RN

Zdzisław Reks, emerytowany nauczyciel WF-u z Mławy:

- W czasach PRL-u było spokojniej. Człowiek mógł przejść przez miasto nocą i bardzo rzadko zdarzało się, że groziło mu niebezpieczeństwo. Dzisiaj jest to bardzo ryzykowne i nawet jadąc samochodem trzeba uważać.

Poza tym ludzie więcej ze sobą rozmawiali bezpośrednio. Dzisiaj w dobie internetu i innych urządzeń komunikacji częściej słyszymy głos w telefonie, niż rozmawiamy twarzą w twarz.

Socjalizm nie był zły, na pewno wymagał reform, ale wszyscy mieli pracę, chociaż często małe pensje. Dało się jednak żyć. Obecnie najważniejszy jest pieniądz, on decyduje bardzo często o statusie człowieka w środowisku, w społeczeństwie, zwykle bardzo pozornie.

Wiele lat pracowałem jako nauczyciel. Kontakt z młodzieżą miałem bardzo dobry i ona ze mną również. Obecnie są inne czasy w oświacie, nie powiem, że złe, ale to zupełnie inne klimaty.

W.D.

Józef Krzykowski, pułtuszczanin, kierownik w Zespole Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku, działacz Polskiego Czerwonego Krzyża i Związku Nauczycielstwa Polskiego:

- Choć jestem kojarzony zawodowo przede wszystkim z ZSZ im. J. Ruszkowskiego, którego jestem absolwentem, pracowałem nie tylko w oświacie. Po ukończeniu szkoły w 1979 r. poszedłem do pracy w Hefrze (obecnie Warszawska Fabryka Platerów HEFRA S.A. – od IK), zakładzie, który miał swoją filię w Pułtusku. Zacząłem od wykonywania okuć do kryształów – to była pracochłonna technologia, a potem awansowałem na brygadzistę. W 1983 r. zostałem oddelegowany do sklepu Polsrebro. Przez rok uruchamiałem ten sklep – pierwszy taki sklep w Polsce. Mieliśmy unikatowe produkty, nigdzie więcej w tym czasie nie było tej branży handlu, więc przyjeżdżali do mnie klienci z całej Polski: od granicy południowej do północnej, czy odwrotnie. Najbardziej chodliwym towarem był zestaw sztućców srebrnych z próbą 925, czyli najwyższą możliwą próbą, którą określa się wyroby zawierające aż 92,5 proc. czystego srebra. Piękny oksydowany zestaw o nazwie „Rapsodia" cieszył się dużym zainteresowaniem klientów. Zjeżdżało się do mnie mnóstwo bogatych ludzi. Podstawowy zestaw „Rapsodia" na 6 osób kosztował wówczas 165 tys. zł. Dla porównania powiem, że moje pobory miesięczne wynosiły 15 tys. zł, bo mi zabraniano więcej zarabiać. Mimo że miałem prowizję od utargu, mogłem sprzedać tylko pewną liczbę produktów do określonej wartości. To taka anomalia, która mnie śmieszy do tej pory. Teraz mogę powiedzieć, że znalazłem sposoby, żeby obejść niektóre ograniczenia, by pomóc klientom. A przyjeżdżali do mnie pracownicy ambasad, telefony się urywały. Przyjeżdżał dyrektor gastronomii warszawskiej, któremu pomogłem uzupełnić sztućce. Miałem dobre relacje z działem zbytu w zakładzie Hefry w Warszawie, więc towaru mi nie brakowało. W tamtym czasie miałem największe utargi w Pułtusku. Klucze zanosiłem na komendę milicji. Kiedy miałem duży utarg, milicja mnie eskortowała do banku. Handlowałem również biżuterią srebrną i kryształami. Miałem klienta, który kilka razy wracał i dawał duże napiwki, a wyglądał niepozornie i niepozornie był ubrany. Kierownikiem sklepu nie byłem, ale większość klientów i tak zwracała się do mnie: „Panie kierowniku", nawet gdy koleżanka wywiesiła tabliczkę z tytułem i swoim nazwiskiem. O klientach mógłbym długo opowiadać. Jako sprzedawca współpracowałem z innymi sklepami w pułtuskim rynku. Każdy coś dla drugiego załatwiał i choć wszystko było na kartki, można było różne towary dostać. Miałem siłę przekonywania i niejedną rzecz później dla szkoły czy internatu załatwiłem. Wrócę do sklepu, trochę klientów mi odeszło, gdy dwa następne sklepy zostały otwarte na Woli w Warszawie i Krakowie. W sklepie Polsrebro pracowałem tylko przez rok, ale bardzo dobrze wspominam ten czas. Wiem, że nie wszystkim żyło się lekko w tym czasie, ale mnie – tak.

IK

Sławomir Topolewski, członek Żurominskiej Grupy Historycznej:

- W czasach PRL-u podczas wyborów frekwencja wynosiła ponad 90%. Pamiętam, że jeśli ktoś wtedy miał samochód, dowoził do lokali wyborczych te osoby, które z jakichś powodów nie mogły tam dotrzeć. Na wsi niewiele osób miało samochody, czasami był jeden, dwa na całą miejscowość. Dowożenie do lokali wyborczych było czymś naturalnym. Ogólnie z czasów PRL-u zapamiętałem, i chyba teraz najbardziej mi tego brakuje, że mieszkańcy danej miejscowości spędzali ze sobą czas wolny, spotykali się, grali w karty. Poziom zamożności ludzi był w miarę wyrównany. Dziś takich spotkań już nie ma. Być może wynika to ze zróżnicowania społecznego, bo tera więcej ludzi dzieli niż łączy.

Z własnych obserwacji mogę powiedzieć także, iż w tamtych latach poziom nauczania był znacznie wyższy, młodzież miała większą wiedzę w każdym zakresie.

Pamiętam, że odzież kupowałem w Peweksie. Ceny w tym sklepie, gdy przymierzy się je do współczesnych realiów, może dziś nie wydają się wygórowane, jednak wtedy były dosyć wysokie. Za litr spirytusu na przykład płaciło się jednego dolara, ale miesięczne zarobki oscylowały w granicach 20 dolarów.

Po meble jeździliśmy do Nowego Miasta Lubawskiego, a czekoladę, cukierki i inne trudno dostępne wtedy artykuły spożywcze również można było dostać w Nowym Mieście Lubawskim albo w Rypinie. Sklepy w Żurominie nie były tak dobrze zaopatrzone jak w innych miastach. W Żurominie był bar mleczny, w którym można było zjeść leniwe pierogi, czasami nawet grochówkę. Wydaje mi się, że ceny paliwa były niższe niż dziś.

Warto wspomnieć, że kiedyś w piecach paliło się torfem. Pamiętam, jak go wydobywano na bagnach pod Pietrzykiem. Kiedy na rynku pojawił się węgiel, ludzie masowo zaczęli go kupować do tego stopnia, że górnicy nie nadążali z wydobyciem. Mieszkańcy okolicznych miejscowości wyjeżdżali na południe do pracy w kopalniach. Można też było wybrać górnictwo zamiast obowiązkowej służby wojskowej. Nawet w szkole w Żurominie przez jakiś czas funkcjonował kierunek nauczania przygotowujący do pracy w górnictwie.

Najgorszym aspektem tamtych czasów była cenzura, brak informacji. O Katyniu dowiedziałem się, słuchając audycji Głosu Ameryki. Słuchałem także Radia Wolna Europa.

kuj

eprasa.pl 0047ef7b16

Powiat pułtuski

Więcej ósmoklasistów, więcej klas dla nich

Technik logistyk i informatyk oraz bezpieczeństwo narodowe w Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego, a także profile lingwistyczne w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Skargi – te kierunki w szkołach prowadzonych przez powiat pułtuski cieszą się największą popularnością wśród ósmoklasistów i gimnazjalistów. Tych pierwszych w powiecie pułtuskim jest o ok. 100 więcej, dlatego to dla nich w każdej z trzech szkół powiatu przygotowano więcej klas.

- W tym roku oddziały gimnazjalne ukończy 488 uczniów, zaś klasy ósme w szkołach podstawowych 586 – poinformowała nas Katarzyna Jankowska, sekretarz powiatu i dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Pułtusku.

Najwięcej młodzieży uczęszcza do szkół w miejsko-wiejskiej gminie Pułtusk: 253 gimnazjalistów i 305 ósmoklasistów. Poza nimi szkoły ukończy 235 gimnazjalistów uczących się w gminach: Gzy – 25, Obryte i Pokrzywnica – po 45, Świercze – 36, Winnica – 37 i Zatory – 47. Ukończy je także 281 ósmoklasistów z gmin wiejskich, w tym: 36 – Gzy, 46 – Obryte, 51 – Pokrzywnica, 50 - Świercze, 43 – Winnica i 55 – Zatory. Absolwentów obu typów szkół jest 1074.

Powiat przygotował dla nich 780 miejsc w 26 oddziałach, w tym 450 miejsc w 15 oddziałach dla absolwentów szkół podstawowych. W każdej z trzech szkół powiatu czeka na nich po 150 miejsc w 5 klasach – część w szkołach branżowych. Mniej oddziałów dla ostatniego rocznika gimnazjalistów przewidziano: w Liceum Ogólnokształcącym im. P. Skargi – 3 (90 miejsc), w Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego – 4 (120 miejsc), w tym 3 w Technikum nr 1, podobnie w Zespole Szkół im. Bolesława Prusa – 4 klasy (120 miejsc), w tym 2 w Branżowej Szkole I stopnia nr 2.

- Biorąc pod uwagę większą liczbę uczniów po szkołach podstawowych, otwieramy dla nich 5 klas, zaś dla uczniów po gimnazjum, których jest o ok. 100 mniej – 3. Największym powodzeniem cieszą się klasy o profilu turystyczno-lingwistycznym wśród ósmoklasistów i prawno-lingwistycznym wśród gimnazjalistów – tu zgłosiło się do nas ponad 100 osób. Wiele z nich deklaruje, że nasze liceum to ich szkoła pierwszego wyboru – podzieliła się spostrzeżeniami Barbara Meredyk, dyrektor LO im. P. Skargi. Kierowana przez nią szkoła ósmoklasistom oferuje także profile: politechniczny, ekonomiczny, humanistyczny i medyczny, zaś gimnazjalistom – politechniczno-ekonomiczny i medyczno-biotechnologiczny.

FOT. IZABELA KOBA

- Największym powodzeniem cieszą się klasy o profilu lingwistycznym - zauważyła dyrektor Skargi Barbara Meredyk

W LO im. P. Skargi zaplanowano 8 klas I, w tym 5 dla ósmoklasistów

Wnioski złożyło do LO im. P. Skargi 268 uczniów podstawówek i 216 gimnazjów. Taka sytuacja cieszy dyrekcję Skargi, ale dla młodzieży oznacza większą konkurencję o miejsca.

W Ruszkowskim na uczniów po podstawówce czeka Technikum nr 1 z klasami logistyk i informatyk, I LO z innowacją pedagogiczną w zakresie bezpieczeństwa narodowego, czyli tzw. klasa mundurowa, oraz Szkoła Branżowa I stopnia nr 1 z dwiema klasami wielozawodowymi. Dla gimnazjalistów dodatkowo utworzono klasę technik ekonomista, za to nie ma klas branżowych. Najpopularniejszy wśród młodzieży jest kierunek technik logistyk, na który o 60 miejsc ubiega się 237 osób. Łącznie wnioski złożyło 311 absolwentów szkół podstawowych i 283 gimnazjów. Najmniej osób, bo tylko 23, zainteresowanych jest nauką w szkole branżowej.

Młodzież po szkołach podstawowych chcąca się kształcić w Zespole Szkół im. Bolesława Prusa ma do wyboru: 4 oddziały w Technikum nr 2 – technik żywienia i usług gastronomicznych, reklamy, fryzjerstwa i organizacji turystyki oraz Szkołę Branżową I stopnia nr 2 z klasą przygotowującą do zawodu kucharza. Natomiast dla gimnazjalistów są 2 klasy technikum (bez organizacji turystyki) i 2 w szkole branżowej. I jedni, i drudzy wybierali raczej technikum, najczęściej reklamę, w szkole branżowej (dawniej zawodowej) natomiast chcą się uczyć 63 osoby. Do wszystkich szkół w Prusie łącznie złożyło wnioski 193 absolwentów szkół podstawowych i 138 gimnazjów.

Jak widać, uczniowie najczęściej wybierali Zespół Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego.

Do szkół ponadpodstawowych wpłynęły 772 wnioski (na 450 miejsc), zaś do klas ponadgimnazjalnych – 637 (na 330 miejsc) – więcej niż absolwentów. Oznacza to, że większość kandydatów skorzystała z możliwości wyboru trzech szkół. Jednak nie wiadomo, czy wszyscy chętni zostaną przyjęci, bowiem miejsc w szkołach powiatu jest mniej niż ósmoklasistów i gimnazjalistów.

Przy planowaniu klas w szkołach powiatu zarówno dyrektorzy, jak i starostwo wzięli pod uwagę funkcjonowanie innych szkół w powiecie pułtuskim: Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej i I Liceum Ogólnokształcącego CNB im. 13 Pułku Piechoty w Pułtusku. Poza tym pamiętali, że w poprzednich latach niektórzy absolwenci istniejących w powiecie pułtuskim gimnazjów wybierali szkoły ponadgimnazjalne poza powiatem: w Ciechanowie, Warszawie czy Wyszkowie.

Czy podobnie będzie w tym roku w przypadku obu grup absolwentów, okaże się dopiero w lipcu.

IK

Parafiada w Płońsku

Setki uczniów wzięły udział w XV edycji Diecezjalnej Parafiady Dzieci i Młodzieży, którą po raz ósmy zorganizowano na stadionie miejskim w Płońsku. W rozgrywkach w piłkę nożną i siatkówkę plażową oraz w rywalizacji na bieżniach i skoczniach uczestniczyli uczniowie szkół diecezji płockiej.

- System parafiadowy to zasługa ojca Józefa Jońcy, założyciela Stowarzyszenia Parafiada w Warszawie. Wcześniej zawody odbywały się w Płocku-Radziwiu, Bieżuniu, a teraz ich gospodarzem jest Płońsk. Celem imprezy jest propagowanie postawy fair play i czuwania nad naszym ciałem oraz duszą poprzez przestrzeganie sakramentów świętych oraz rozwój fizyczny - mówił ks. Zbigniew Sajewski, proboszcz par. pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Płońsku.

Wszyscy uczestniczący w zawodach otrzymali nagrody z logo imprezy, a najlepsi medale, koszulki i piłki.

Paw

Patriotyczny konkurs w Karniewie

Pod patronatem miejscowego wójta w ubiegłym tygodniu w Karniewie został zorganizowany II Gminny Konkurs Patriotyczny pt. „Z Janem Pawłem II". Jury oceniało zarówno talenty wokalne, jak i recytatorskie, w dwóch kategoriach wiekowych.

W przedziale wiekowym kl. IV – VI w kategorii śpiew I miejsce zdobyła Olga Gronowska ze Szkoły Podstawowej w Karniewie (Tomasz Kamiński „Ty tylko mnie poprowadź"), opiekun Dorota Roman; II miejsce - Julia Baprawska ze Szkoły Podstawowej w Romanowie (Natasza Urbańska „Śpiewka 1920"), opiekun Milena Chrzanowska; III miejsce – Oliwia Rydzewska ze Szkoły Podstawowej w Karniewie (ks. Stanisław Szmidt „Barka"), opiekun Zbigniew Wyrzykowski; wyróżnienie - Jowita Kozicka ze Szkoły Podstawowej w Karniewie (Oliwia Drossel „To nasza ojczyzna"), opiekun Dorota Roman.

W tej samej grupie wiekowej w kategorii recytacja: I miejsce wywalczył Mariusz Błaszczyk ze Szkoły Podstawowej w Romanowie (Jan Paweł II „Do Sosny Polskiej"), opiekun Iwona Witkowska; II miejsce - Joanna Nalewajk ze Szkoły Podstawowej w Szwelicach (Jan Wilkowski „Portret Polski"), opiekun Katarzyna Gronowska; III miejsce - Dawid Chodkowski ze Szkoły Podstawowej w Karniewie (Jan Paweł II „Szukałem Was"), opiekun Małgorzata Bartosiewicz; wyróżnienie - Wiktoria Kowalewska ze Szkoły Podstawowej w Szwelicach (Cyprian Kamil Norwid „Moja Ojczyzna"), opiekun Katarzyna Gronowska.

Laureaci w starszej grupie wiekowej i organizatorzy konkursu

Jury oceniało też występy uczestników w starszej grupie wiekowej, uczniów klas VII - VII i gimnazjum. W kategorii śpiew I miejsce zdobyła Aleksandra Jakóbiak z Publicznego Gimnazjum w Karniewie (Jacek Wójcicki „Miejcie nadzieję"), opiekun Agata Pastewka; II miejsce - Kinga Brach ze Szkoły Podstawowej w Szwelicach („Błogosławieni miłosierni" - oficjalny hymn ŚDM Kraków 2016), opiekun Katarzyna Gronowska; III miejsce - Paulina Dolecka z Publicznego Gimnazjum w Karniewie (Anna Iwanek „Miasto44"), opiekun Agata Pastewka; wyróżnienie - Sylwia Matusiak ze Szkoły Podstawowej w Karniewie (Monika Brewczak „Uwierz Polsko"), opiekun Dorota Roman.

W kategorii recytacja, w tej samej grupie wiekowej, I miejsce wywalczyła Oliwia Królicka z Publicznego Gimnazjum w Karniewie (Zbigniew Herbert „Nike która się waha"), opiekun Daniela Wawrzonkowska; II miejsce - Kinga Brach ze Szkoły Podstawowej w Szwelicach (Tadeusz Gajcy „Epitafium"), opiekun Katarzyna Gronowska; III miejsce - Natalia Kowalska ze Szkoły Podstawowej w Karniewie (autor nieznany „List z Syberii"), opiekun Izabela Zając; wyróżnienie - Ludwika Otłowska z Publicznego Gimnazjum w Karniewie (Jan Paweł II „ Do Sosny Polskiej"), opiekun Daniela Wawrzonkowska.

Jury pracowało w składzie: Krystyna Kucińska - kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej; Malwina Łyszkowska i Arkadiusz Woźniak, pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Karniewie i Paweł Moczulak, przyjaciel GOK.

Nagrody ufundowali wójt Michał Jasiński, Rada Rodziców Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Karniewie i Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Zwalczania Narkomanii.

rom

eprasa.pl 0047ef7b16

Artystyczny Zespół Estradowy podbija serca pułtuszczan

Zadebiutowali podczas uroczystości z okazji Dnia Inwalidy, która pod koniec kwietnia odbyła się w sali kina Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Dla szerszej publiczności wystąpili po raz pierwszy 1 maja i zebrali gromkie brawa oraz słowa uznania.

Panie na scenie kina

Artystyczny Zespół Estradowy występujący w Pułtusku z okazji Dnia Inwalidy wspólnie z teatrem dziecięcym, grupą taneczną i klubem piosenki w programie pt. „Moje miasto – moja rzeka" zachwycił publiczność scenicznym kunsztem, licznymi talentami i prezencją.

W programie debiutującego zespołu znalazły się znane i lubiane przeboje z lat 70. i 80. XX wieku. Zaprezentowano również widowisko na ludową nutę, w którym wykorzystano utwory opracowane przez Bonifacego Kozłowskiego, a także tańce do melodii z płyty wydanej przez Stowarzyszenie „Puszcza Biała – Moja Mała Ojczyzna".

Panowie w rolach marynarzy

Scenariusz, kostiumy i stylizacja – Izabela Sosnowicz-Ptak, sekcja wokalna – Stanisław Rudnicki, sekcja taneczna – Paweł Postek, pomoc logistyczna – Paulina Ostrowska, Monika Kwiatkowska, Bogusława Górecka, obsługa techniczna i dekoracje – Piotr Mroziewicz, Andrzej Chorzela. To wszystko połączone ze zdolnościami i wytrwałą pracą członków zespołu, w większości emerytów, dało efekt, który pułtuszczanie mogli zobaczyć na scenie amfiteatru im. Krzysztofa Klenczona na terenie pułtuskiego zamku podczas koncertowej majówki.

Zespół powstał na początku bieżącego roku. Zapewne zaskoczy nas jeszcze nie raz podczas lokalnych wydarzeń kulturalnych, na co liczymy.

W skład Artystycznego Zespołu Estradowego wchodzą: Barbara Bluszko, Janina Czubek, Hanna Fabisiewicz, Barbara Gidyńska, Maria Jastrzębska, Elżbieta Jaworska, Danuta Karkowska, Zofia Korytkowska, Grażyna Kozioł, Barbara Lasocka, Hanna Pniewska, Halina Rachuba, Kazimiera Rakocka, Joanna Szatkowska, Ryszard Kalinowski, Tadeusz Kosiński, Józef Mucha, Tadeusz Pniewski, Jan Pogorzelski, Zbigniew Rachuba, Miron Rakocki i Władysław Rydzik.

Tekst i fot. BH

Świercze

Dzieje się w bibliotece!

Spotkania autorskie, warsztaty, wycieczki, spektakle – do połowy maja w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świerczach odbyło się już 7 wydarzeń z udziałem młodych czytelników. Są one częścią projektu „Biblioteka – tu się dzieje!".

Jeśli bibliotekę w Świerczach odwiedza autor, tłumacz lub ilustrator, spotkanie autorskie jest łączone z warsztatami. Tak było w przypadku spotkań z Katarzyną Wasilkowską, pisarką, tłumaczką i lektorką języka angielskiego oraz Zuzanną Orlińską, pisarką i ilustratorką; pierwsza z nich poprowadziła warsztaty translatorskie, druga – ilustratorskie.

Grupy dzieci i młodzież uczestniczyły w spektaklach zorganizowanych w bibliotece. Najmłodsi obejrzeli „Opowieści z teczki Profesora Książeczki" i „O pchle, co manier nie miała". Do uczniów w różnym wieku było adresowane spotkanie „Kazimierz Nowak. Listy z Afryki", podczas którego mogły poznać historię podróżnika Kazimierza Nowaka opowiedzianą za pomocą teatrzyku kamishibai (nazywanego obrazkowym czy papierowym).

Uczniowie wzięli również udział w wycieczkach do Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie i Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, gdzie wędrowali śladami poety, dramatopisarza Zygmunta Krasińskiego i publicysty, pisarza Aleksandra Świętochowskiego.

Fot. GBP Świercze

Młodzież w Gołotczyźnie przed dworem Aleksandry Bąkowskiej

Wszystkie wydarzenia zostały zorganizowane w ramach projektu „Biblioteka – tu się dzieje!".

- To nasz pierwszy projekt dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który realizujemy od początku 2019 roku, obejmujący 10 bezpłatnych wydarzeń dla ok. 375 osób – dzieci i młodzieży w wieku 6-15 lat z terenu naszej gminy. Wydarzeń, które mają zapewnić kontakt z kulturą wysoką, przyciągnąć do biblioteki młodych czytelników i promować naszą instytucję jako miejsce, w którym nie ma nudy, wręcz przeciwnie - ciągle coś się dzieje – opowiada o projekcie Monika Sosnowska-Grzesiak, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Świerczach.

Biblioteka planuje trzy kolejne spotkania. 12 września będzie gościła Izabellę Klebańską, pisarkę, autorkę scenariuszy radiowych i telewizyjnych dla dzieci i młodzieży, która opowie o II wojnie światowej widzianej z perspektywy dziecka. 5 października odbędzie się Ogólnopolska Noc Bibliotek, w ramach której w Świerczach zorganizowana zostanie impreza tematyczna inspirowana Harrym Potterem. Natomiast 10 grudnia w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia wprowadzi młodych czytelników Teatr Maska, który wystawi przedstawienie pt. „Nadchodzące święta każdy zapamięta".

- Zapraszamy do udziału w spotkaniach i bardzo zachęcamy do odwiedzania biblioteki. Mamy nadzieję, że jeszcze niejeden projekt uda się nam zrealizować dla mieszkańców naszej gminy – mówi Monika Sosnowska-Grzesiak.

IK

Fot. Archiwum organizatora

Scena z jednej z poprzednich edycji „Wrzuć na luz"

„Wrzuć na luz"

Disneyland nad Łydynią

Po raz IX ulicami Ciechanowa w piątek, 7 czerwca, przejdzie barwny korowód. Zobaczymy w nim bajeczne postacie rodem z Disneya. Na małych i dużych, ciechanowian i mieszkańców Mazowsza oraz wszystkich gości czekają na placu Jana Pawła II różne atrakcje. Wystąpią Alicja Szemplińska i Łukasz Juszkiewicz, a na finał zaplanowano świetlny taniec z wróżką. Tegoroczna edycja imprezy „Ciechanów wrzuć na luz" będzie przebiegać pod hasłem „Disneyland i inne baśnie".

- Staramy się rozsławiać naszą małą ojczyznę, integrując jednocześnie jej mieszkańców i tworząc atmosferę pełną pozytywnej energii, a także staramy się pokazać, że jeśli się chce, można ofiarować innym coś od siebie, bezinteresownie, tak po prostu – mówi Alicja Gąsiorowska, przewodnicząca Społecznego Komitetu Organizacyjnego Imprezy „Ciechanów wrzuć na luz i jeszcze plus". – Nasz happening wrósł w pejzaż imprez kulturalnych Ciechanowa i stał się jego wizytówką. Uczestnikami akcji są mieszkańcy naszego miasta i okolic, ale i północnego Mazowsza, a także Anglii, Włoch, Danii i Kanady. Impreza, jak co roku, związana jest z zakończeniem roku szkolnego i powitaniem wakacji.

Podczas tegorocznej, IX już edycji akcji „Wrzuć na luz i jeszcze plus" odbędą się: „Disneyowski korowód bajecznych postaci", pokazy cyrkowe i akrobatyczne, wesołe miasteczko, malowanie buziek, rzeźbienie, zwiedzanie wozów policyjnych, strażackich i militarnych. Program „Disney Show" wykonają ciechanowskie gwiazdy – Alicja Szemplińska i Łukasz Juszkiewicz, wokaliści, finaliści telewizyjnych programów muzycznych, laureaci konkursów i przeglądów wokalnych. W finale uczestnicy zabawy wykonają świetlny taniec z wróżką.

Tegoroczną edycję imprezy poprzedził konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży nt. „Disneyowski bohater". Jego rozstrzygnięcie nastąpi podczas finału „Wrzuć na luz…" 7 czerwca.

W korowodzie (od pomnika Jana Pawła II, przy farze, ulicami ks. Ściegiennego i Warszawską na plac przy ratuszu) przejdą przedszkola, szkoły, uczelnie, organizacje i instytucje, grupy rekonstrukcyjne, kluby sportowe, osoby niezrzeszone, dzieci, młodzież i dorośli. Jakie postacie i z których baśni w nim zobaczymy, przekonamy się już w piątek, 7 czerwca br. Początek imprezy – godz. 17. Masz ochotę, dołącz. „Disneyland i inne baśnie" czekają.

IK

eprasa.pl 0047ef7b16

Państwowa Szkoła Muzyczna w Mławie kontynuuje niezwykłą tradycję

Wróżka z Broadwayu nieźle namieszała

Mławskie operetki to krajowy ewenement. Większość średnich szkół muzycznych nawet nie myśli o ich wystawianiu. To zbyt trudne zadanie. Tymczasem tutaj robi się to już od 14 lat. Szczególnie udane były ostatnie spektakle.

Tegoroczny - „A kim ty naprawdę jesteś?" - został oparty na motywach „Wróżki" irlandzkiego kompozytora Victora Herberta. Oficjalna premiera odbyła się 24 maja w sali mławskiej Państwowej Szkoły Muzycznej. Utwór wystawiono też następnego dnia w nieco zmienionej obsadzie.

Widzowie usłyszeli nie tylko piękne arie i śpiewy zbiorowe. Na scenie wiele się dzieje. Miłosne perypetie sprawiają, że akcja zmienia się co chwila. Mamy fragmenty humorystyczne, nastrojowe, wybuchy zazdrości, a nawet kłótnie i bójki. Jest dużo tańca, ruch, barwne stroje.

- Mogę państwu tylko przybliżyć treść utworu. Tego nie da się opowiedzieć – mówił, witając publiczność, dyrektor PSM I i II st. w Mławie Wilhelm Taraszkiewicz.

Rzeczywiście, nawet tytuł spektaklu wskazuje, że nie wszystko jest jasne. Czy cygańska wróżka to tancerka Irma? Bo tamta zniknęła. I do tego zapowiedziała samobójstwo, aby uniknąć małżeństwa z polującym na jej majątek hrabią Berezowskim. A jeśli to Irma, to kogo w końcu poślubi? Czy kochającego ją Sandora, czy – podejrzewając go o zdradę z Vaninką – kogoś innego? Na przykład kapitana Ladislasa? A może jednak hrabiego? Na szczęście, jak to w operetkach, wszystko się wyjaśnia i dobrze kończy.

Autor utworu Victor Herbert (1859-1924) większość życia spędził w Ameryce. Komponował symfonie, utwory wiolonczelowe i opery. Jednak niezwykle popularne stały się jego operetki, prezentowano je m.in. na Broadwayu.

- Wybraliśmy ten utwór, bo jest tu kilka naprawdę ładnych arii. Pozwalają zbudować interesujący muzycznie spektakl. Jest też pouczająca treść. Większość ludzi szuka pieniędzy, a przecież w życiu nie o to chodzi. Tutaj nikt nie znalazł majątku, ale na koniec wszyscy śpiewają szczęśliwi. Najważniejsze okazuje się uczucie – mówi reżyser, nauczyciel mławskiej PSM Michał Gogolewski.

FOT. PSM MŁAWA

Jest jeszcze szansa na obejrzenie tego spektaklu, ponieważ zostanie powtórzony 7 czerwca

„A kim ty naprawdę jesteś?" - na podst. „Wróżki" (Fortune-Teller) Victora Herberta

Wykonawcy: Irma (Musette, Fedor) – Natalia Siwiec, Konstancja Molewska, Magdalena Szemplińska; Sandor – Filip Rutkowski; Fresca – Wiktoria Jackowska; hrabia Berezowski – Kacper Czeczot; kapitan Ladislas - Maksymilian Sobotka; Vaninka – Maria Karpińska; panna Pompon – Maja Więckowska, Natalia Grzywińska, Dominika Piotrowska; generałowa Korbey – Olga Sobolewska; adiutanci – Jan Stasiak, Bartosz Lewandowski; Vera – Julia Fydrych; Wanda – Gabriela Karpińska

Adaptacja i reżyseria - Michał Gogolewski; **tłumaczenie** – Maciej Baranowski; **aranżacja** - Jakub Baliński; **scenografia** – Anna Chocholska, Klaudia Piórkowska, Maria Bukowska, Weronika Jagodzińska i Mateusz Żurawski; **choreografia** – Anna Chocholska

Twierdzi też, że największym atutem spektaklu jest „młodość na scenie":

- I dziewczęta, i chłopcy ciągle mnie zaskakują. Nieustannie coś dodają od siebie do zaplanowanych sytuacji aktorskich. Na próbach bywają stremowani, ale na scenie po prostu dostają skrzydeł.

Po występach publiczność długo oklaskiwała wykonawców i twórców widowiska. I niechętnie opuszczała salę koncertową.

- Czuliśmy się jak w prawdziwym teatrze. Śpiewali i tańczyli cudownie. To profesjonalny spektakl. Filip Rutkowski śpiewał i grał jak zawodowy aktor. A entuzjazm młodych wykonawców sprawił, że my też poczuliśmy się młodziej – komentowali widzowie.

Zadowolony był również dyrektor Wilhelm Taraszkiewicz:

- Nasi uczniowie stanęli na wysokości zadania. Stworzyli widowisko, które, mam nadzieję, się spodobało. I dzięki któremu publiczność mogła się poczuć jak w prawdziwym gmachu operetkowym.

Przygotowanie spektaklu wymagało wiele pracy. Próby zaczęły się już we wrześniu i trwały przez cały rok szkolny. Dyrektor dziękował młodym wykonawcom oraz reżyserowi, choreografce i wszystkim osobom, które pomogły przygotować przedstawienie.

ANDRZEJ KWIATKOWSKI

W Zielonej rozmawiają o książkach

Dyskusyjny Klub Dobrej Książki to jedna z inicjatyw Renaty Pogorzelskiej, szefowej biblioteki w Zielonej, filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Kuczborku, mająca na celu rozwój czytelnictwa i obcowania z książką. Skupia kilkanaście członkiń, choć jest grupą otwartą, każdy może przyjść, wypożyczyć i przeczytać określoną książkę, a potem porozmawiać o jej treści w gronie klubowiczów.

- Spotykamy się raz w miesiącu. Książki przeznaczone do klubowych analiz wypożyczamy w Bibliotece Stołecznej w Warszawie – informuje Renata Pogorzelska. – Czasami dyskusję na temat treści wzbogacamy o informację medialną dotyczącą autora.

W maju dyskutowano o powieści „Paryski architekt" autorstwa Charlesa Belfoure'a, reklamowanej jako bestseller „New York Timesa". To skłaniająca do refleksji, wzruszająca opowieść o miłości, odwadze i poświęceniu z czasów II wojny i holokaustu.

- Gdyby nie klub i jego strona towarzyska, chyba nie zabrałabym się do lektury trudnych, a jednocześnie pełnych głębi książek – mówi Małgorzata Milewska, która z klubem związana jest od czterech lat, czyli od początku. – To jedyne takie miejsce w gminie i w powiecie, gdzie dyskutuje się o książkach.

- Lubię czytać książki, zwłaszcza ciekawe, niosące dużo wiedzy o świecie, ale klubowe dyskusje pozwalają zauważyć w nich i wyeksponować to, co nie zawsze można dostrzec w czasie lektury – podkreśla Ewa Żurawska, miejscowa nauczycielka. Na klubowe spotkania przychodzi z córką Kamilą, absolwentką studiów w zakresie edukacji wczesnoszkolnej i gimnastyki korekcyjnej. Pani Kamila, współpracując z biblioteką, prowadzi społecznie zajęcia gimnastyczno-korekcyjne z młodymi czytelnikami.

Najczęstszymi i najaktywniejszymi członkiniami klubowych spotkań są także Katarzyna Klejnowska, Magdalena Piotrowicz, Sylwia Zaniewska i Maria Malik. Renata Pogorzelska zachęca do współpracy pozostałych mieszkańców Zielonej i okolic, którzy chcieliby wspólnie spędzać trochę czasu, dyskutując nad przeczytanymi książkami.

stel

Rozstrzygnięcie konkursu „Podróż z klasą"

Z okazji Dnia Dziecka „Tygodnik Ciechanowski" zorganizował konkurs dla najmłodszych czytelników naszej gazety. W tym tygodniu nadszedł czas na jego rozwiązanie i nagrodzenie autorów najlepszej nadesłanej pracy.

Z przyjemnością ogłaszamy, że nagrody książkowe otrzyma grupa uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 im. Władysława Broniewskiego w Ciechanowie. Na autorów ciekawej relacji z wycieczki do Warszawy: Agatę Różycką, Zofię Zjadewicz, Kasię Młyńczak, Aleksandra Dębskiego, Mateusza Szlaskiego i Kurnikowskiego w redakcji czekają nagrody. Nagrodę otrzymuje też Maja Falkowska z Ciechanowa. Serdecznie wszystkim gratulujemy i zapraszamy po odbiór książek.

Natomiast wszystkim dzieciom z okazji ich święta cały zespół „Tygodnika Ciechanowskiego" życzy dużo słońca i radości.

O wolną i niepodległą Polskę

Taki właśnie tytuł ma spektakl, na który zapraszają samorząd gminy Pułtusk, Muzeum Regionalne oraz Miejskie Centrum Kultury w Pułtusku wraz z Instytutem Pamięci Narodowej – Oddział w Warszawie.

Premiera przedstawienia odbędzie się 12 czerwca w sali pułtuskiego kina Narew o godzinie 18.00, natomiast o 11.00 zaplanowano pokaz dla młodzieży. Za scenariusz oraz reżyserię odpowiada Grzegorz Milczarczyk. Spektakl „O wolną i niepodległą Polskę" jest zrealizowany w 70. rocznicę procesów pokazowych pułtuskiej młodzieży zaangażowanej w działalność antykomunistyczną.

Organizatorzy serdecznie zachęcają do uczestnictwa w wydarzeniu.

eprasa.pl 0047ef7b16

Strofy regionalne w bibliotece

Janina Janakakos-Szymańska

Janina Janakakos-Szymańska, poetka z Ciechanowa, jako pierwsza zaprezentowała swoją twórczość na spotkaniu w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie w nowym cyklu „Strofy regionu". To nowa inicjatywa Wiesławy Tybuchowskiej – dyrektorki Powiatowej Biblioteki oraz Grażyny Czaplickiej – kierowniczki działu regionalnego PBP, chodzi w niej o promowanie rodzimej twórczości poetyckiej, inspirowanej regionem, a więc o tematyce związanej głównie z Ciechanowem i ziemią ciechanowską.

Janina Janakakos-Szymańska jest prezesem Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich w Ciechanowie, organizatorką ruchu twórczego i licznych przedsięwzięć, promujących poezję. Jest autorką tomiku „Już nie zagra buzuki" i jego greckiego przekładu. Wiersze zamieszczała też w licznych almanachach i antologiach. W jej poezji pobrzmiewają nuty ciechanowskie, a także greckie, jako że jest ona w połowie Greczynką. Autorka i wspierająca ją Ewa Puternicka recytowały wiersze po polsku i po grecku. Spotkanie przebiegało w niezwykle ciepłej atmosferze, biblioteczną salę wypełnili miłośnicy poezji. Niezwykłą okrasą spotkania był mini-koncert Joanny Kiszkurno i Ewy Jeziółkowskiej, które śpiewały piosenki z repertuaru Anny Jantar oraz, jakże by inaczej, piosenki greckie kompozycji Mikisa Theodorakisa.

Stel

FOT. ELŻBIETA NOWAK

Joanna Kiszkurno (z lewej) i Ewa Jeziółkowska śpiewały piosenki greckie

Fotografie Marka Zglińskiego

Przez najbliższe dwa miesiące w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie będzie można oglądać wystawę fotografii Marka Zglińskiego.

62-letni fotografik pochodzi z Sierpca, ale od 38 lat mieszka w Ciechanowie. Fotografią zajmuje się od 15. roku życia. Pracę zawodową rozpoczął jako instruktor fotografii i filmu w ognisku pracy pozaszkolnej w rodzinnym mieście. Potem był m.in. instruktorem fotografii w Wojewódzkim Domu Kultury w Ciechanowie.

FOT. K. KOWALSKI

Marek F. Zgliński opowiada o swoich fotografiach

Miał kilkanaście wystaw fotograficznych. Swoje zdjęcia pokazywał m.in. w Sierpcu, Brukseli, Moskwie, Nowym Jorku i Chicago. Jest członkiem rzeczywistym Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wystawie prezentowane są prace przedstawiające współczesne problemy i zjawiska społeczne, co znajduje odbicie w tytułach fotografii: „Smog", „Symbioza", „Kler", „Niepodległa", „Miłość", „Lód", „Targ"…

Jak zauważa fotografik, nastąpiły radykalne przemiany w odbiorze i sposobach zastosowania fotografii. Przejście z technologii srebrnej na cyfrową ugruntowało to nowe zjawisko. Dziś modne jest fotografowanie smartfonem, który większość ludzi nosi przy sobie. Dzięki temu każdy z nas może uchwycić zjawisko tu i teraz. Powstaje dokument, który w zależności od kontekstu może mieć różne znaczenie. Może stać się fotografią dekoracyjną, społeczną, interwencyjną lub subiektywnym dziełem sztuki.

Obecnie ciechanowianin „pracuje nad fotografią interpretującą podstawowe pojęcia, takie jak narodziny, przemijanie i śmierć".

- Moim marzeniem jest, aby w różnych instytucjach, przychodniach lekarskich i wielkich sklepach powstały mini galerie fotografii – powiedział M.F. Zgliński.

Otwarcie wystawy odbyło się 22 maja. Połączone było z koncertem zespołu Legato, który działa już 5 lat przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Ciechanowie.

W skład zespołu wchodzi 20 słuchaczek UTW, które łączy pasja śpiewania. Prowadzi go Irena Geryszewska, a dyrygentką jest Wiesława Finik.

KK

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 4 do 6 czerwca, godz. 15.15 – Paskudy. Ugly Dolls, o 17.00 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 19.00 – Słońce też jest gwiazdą, o 21.00 – Herezja; id 7 do 9 czerwca, godz. 15.00 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 17.00 – Paskudy. Ugly Dolls, o 18.45 – Trzy kroki od siebie, o 20.45 – Smętarz dla zwierzaków; 10 czerwca – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 5 i 6 czerwca, godz. 17.00 – Tolkien, o 19.00 – John Wick 3; od 7 do 8 czerwca, godz. 15.00 – Kraina cudów, o 17.00 – Tolkien, o 19.00 – John Wick 3.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 6 czerwca, godz. 15.00 – Aladyn, o 17.15 – Iron Sky. Inwazja, o 19.00 – Podły, okrutny, zły; od 7 do 9 czerwca, godz. 15.00 i 17.00 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 19.00 – John Wick 3.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 5 czerwca, godz. 14.00 i 16.15 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 18.30 – Podły, okrutny, zły, o 20.45 – Podwójne życie; 6 czerwca, godz. 14.00 i 16.15 – Pokemon, o 18.30 – Podwójne życie, o 20.45 – Podły, okrutny, zły; 7 czerwca, godz. 14.00 i 18.30 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 16.15 – Trzy kroki od siebie, o 20.45 – John Wick 3; 8 czerwca, godz. 13.30 i 18.15 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 15.45 – Trzy kroki od siebie, o 20.30 – John Wick 3; 9 czerwca, godz. 1300 i 17.45 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 15.15 – Trzy kroki od siebie, o 20.00 – John Wick 3.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 4 i 5 czerwca, godz. 17.00 – Kraina cudów; 7 i 8 czerwca, godz. 17.00 – Kraina cudów, o 19.00 – Trzy kroki od siebie.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 4 czerwca, godz. 9.00 i 11.00 – Spektakl dla szkół „Amaluna" w wykonaniu Formacji Artystycznej „Freak Show" Agnieszki Grzejdy (16 czerwca, godz. 10.30 i 12.00 – premiera spektaklu, bilety w Galerii Fitness Kołecki; 6 czerwca, godz. 9.00 – XI Powiatowy Przegląd Piosenki Angielskiej „English Song" Ciechanów 2019; 8 czerwca, godz. 16.00 – III Przegląd Kultury Gmin Powiatu Ciechanowskiego pod Honorowym Patronatem Starosty Ciechanowskiego (plac pod GOK w Grudusku); 9 czerwca, godz. 16.00 – VI Letni koncert „Chopin nad Łydynią".

„Małe kino Łydynia": 4 i 6 czerwca, godz. 15.15 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 17.30 – Panda i banda, o 20.00 – Przemytnik; 7 i 9 czerwca, godz. 15.45 – Paskudy. Ugly Dolls, o 17.30 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 20.30 – Schyłek dnia.

Kawiarnia Artystyczna: 5 czerwca, godz. 18.00 – Cykl „Wystawa na ekranie": „Van Gogh i Japonia"; 8 czerwca, godz. 19.30 – XXI Spring Blues Night.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 5 czerwca, godz. 19.00 – Koncert: Bukartyk / AJAGORE – Raport z przesłuchania; 7 czerwca, godz. 20.00 – Koncert: Quo Vadis + Violent Creed; 8 czerwca, godz. 20.00 – Koncert: Damian Lange – Solo Act – Dramatematyka.

info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 4 czerwca, godz. 17.00 – Wernisaż wystawy malarstwa Muriel Emond; 8 czerwca, godz. 17.00 – Sobota w rytmie disco – zagra zespół AKTON; 9 czerwca, godz. 18.00 – Koncert zespołu Los Companieros.

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43:

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 11 czerwca, godz. 18.00 – koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Płocku pod batutą Grzegorza Dębskiego.

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 7 czerwca, godz. 10.00 – III Ogólnopolski Konkurs Piosenek Polskich Wykonawców lat 60. i 70. XX w. „W sześciu strunach zaklęta muzyka".

Do 28 czerwca wystawa fotografii stypendystów rządu japońskiego.

Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów

Słówkiem i węglem...

Nazwiskowy aneks

Problematyką odmiany nazwisk zajmowałem się w naszym okienku poprawnościowym chyba najczęściej. Po pierwsze – dlatego że to temat wiecznie żywy w językoznawstwie. Normatywiści walczą, by nie odmieniać, postępowcy – by odmieniać. I tak w kółko. Po drugie zaś – jest to temat złożony. I nie o wszystkim jeszcze zdążyłem napisać. Na przykład o wątku, który poruszam poniżej. Zwłaszcza że mamy takie czasy, iż w społeczeństwie nie ma tematów tabu. A skoro tak, to trzeba się przełamać także na polu walki o czystość polszczyzny.

Temat tego odcinka „Słówkiem i węglem" przyniosło samo życie. Oto kilka przykładów właśnie z życia wziętych: *Kiełbasa, Fiut, Cymbał, Ruchalski, Krowa, Chujeba, Paskuda, Warchoł, Oszczypała, Bolibrzuch*. Co łączy te wyrazy? Ano to, że to wszystko są przykłady… autentycznych nazwisk. I to zaledwie ich drobny wycinek. Mowa będzie więc o nazwiskach, które są nietypowe, dziwne, czasami obsceniczne i z pewnością mogą być powodem do zmartwień dla swoich właścicieli.

Najpierw jednak przypomnijmy sobie najważniejsze prawidła dotyczące nazwisk polskich. Te noszone przez mężczyzn są odmieniane niemal bezwyjątkowo; te noszone przez kobiety będą odmieniane, pod warunkiem jednak, że będą kończyć się na samogłoskę „a". Jeśli więc przytoczymy powyższe przykłady, takie formy jak *Kiełbasa, Krowa, Chujeba* czy *Paskuda* będą się deklinować zarówno w przypadku mężczyzn, jak i kobiet. Inne zaś – *Cymbał, Fiut* czy *Warchoł* będą odmienne tylko wtedy, kiedy będą odnoszone do mężczyzn.

Tyle głosi teoria. Ale jak to wygląda w praktyce? Otóż na ten temat wypowiadają się nawet podręczniki do kultury języka polskiego. I głoszą one wprost, by jednak nazwisk obscenicznych nie odmieniać. W zamian za to powinniśmy poddać fleksji inny element definiujący daną osobę: imię, tytuł zawodowy, naukowy czy nawet sam rzeczownik „pan". Popatrzmy na ten przykład: rozmawiałem wczoraj z *Cymbałem – panem Cymbał – doktorem Cymbał – Stefanem Cymbał.* Chyba nietrudno będzie się wszystkim zgodzić, że dużo lepiej brzmią formy z nieodmienionym nazwiskiem niż z odmienionym.

Mało przykładów? Widziałem się *z Fiutem – z profesorem Fiut – ze Stanisławem Fiut*. Podpisałem umowę *z Paskudą – panem Paskuda – z prezesem Paskuda*. Zaprosiłem na wykład *Ciotę – doktora Ciota – Karola Ciota.* Odmienione nazwiska będą od razu wywoływać nie najzdrowsze skojarzenia. Trudno zachować powagę, gdy czytamy o spotkaniu z Fiutem, Ciotą czy Cymbałem. To dlatego właśnie norma czyni w tym względzie wyjątek.

Trzeba jednakże pamiętać o jeszcze jednym założeniu. Zdarza się, że osoby noszące konkretne nazwisko, zwłaszcza nietypowe, będą bronić się przed jego odmianą. Ja sam dość często spotykam się z opinią, że nazwiska typu Korotko, Stanejko, Wilga nie są odmienne. To nie jest prawda. Ale zarazem staram się szanować wolę tych osób, które nie chcą odmieniać takich nazwisk. I jeśli wypisuję zaproszenie dla państwa *Wilga* czy *Korotko* – nie odmienię tego nazwiska w odniesieniu do konkretnych par małżeńskich. Tych, o których wiem, że nie życzą sobie, by ich nazwiska odmieniać.

Ale!

Zdarzają się także rodziny, które wręcz nalegają, by odmieniać ich nazwiska. Nawet wtedy, gdy nie brzmią one najszczęśliwiej. I o ile wiem, to przynajmniej część rodzin Fiutów wręcz żąda, by ich nazwisko było odmieniane. Jeśli zaś to wiem – to taka wola powinna być dla mnie święta. W związku z tym zdania typu: *Widziałem się z Fiutem / Powiedziałem już wszystko Fiutowi / Znowu dzisiaj nie ma Fiuta na spotkaniu* nie mogą być uznane za błąd. Wręcz przeciwnie: są spełnieniem woli właściciela takiego nazwiska.

Wiele osób w takich sytuacjach pyta wprost: dlaczego nosiciele takich nazwisk nie zdecydują się ich zmienić? Część osób nie jest w stanie żyć z krępującymi nazwiskami, dlatego je zmienia. Dla innych świętość tradycji rodzinnej jest tak duża, że starają się oni „zaszczepić" swoje otoczenie. Przedstawiają się więc tak często innym, że owa nietypowa forma najbliższemu otoczeniu powszednieje. I z takiego Fiuta, Cymbała czy Stodupa (to wszystko są przykłady autentyczne) niewiele osób chce już dworować.

Ta postawa „zaszczepiania" wymaga wielkiego samozaparcia. Można jednak spróbować zaakceptować formy nieodmienne, które choć niezgodne z wzorcami fleksyjnymi – mogą lepiej służyć ich nosicielom. Efekt powinien być taki sam jak w przypadku słynnej firmy produkującej żarówki. Choć długo z ust młodzieży nie schodził dowcip: „Wisi u sufitu i straszy? Żarówka firmy Osram", po iluś latach się do tego przyzwyczailiśmy. Do form typu *Fiut* czy *Ciota* też należałoby przywyknąć.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl 0047ef7b16

Miejsce Polaka jest w Polsce

Niedawno, 19 maja, obchodziliśmy 75. rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino. W walkach z Niemcami brały udział: Francuski Korpus Ekspedycyjny, 2. Korpus Polski oraz brytyjska 78. Dywizja. Wśród żołnierzy 2. Korpusu Polskiego był Stefan Mikiel, ojciec byłego kierownika żuromińskiego kina, w późniejszym okresie pracownika domu kultury w Żurominie Sylwestra Mikla.

Fot. archiwum Sylwestra Mikla

Zdjęcie klasztoru na Monte Cassino, na który alianci zrzucili 576 ton bomb

Malutki Sylwester Mikiel z mamą Anną

Stefan Mikiel ożenił się z Anną w 1938 roku. Oboje pochodzili z Siedlec. Jeszcze przed wojną mężczyzna dostał pracę w Warszawie i młode małżeństwo osiadło w stolicy. 26 sierpnia 1939 roku Stefan Mikiel otrzymał powołanie do wojska, trafił do Twierdzy Brzeskiej. Mama pana Sylwestra Anna była w ciąży, spakowała się i uciekła z Warszawy do swoich rodziców do Siedlec. Nie chciała zostać sama w bombardowanej stolicy.

Przez długi czas Anna nie miała żadnych wieści od swojego męża. Nikt nie znał losów Stefana. Wiadomo było jednak, że Twierdza Brześć padła 17 września 1939 roku. Pierwsze wiadomości przyszły, jak wspomina pan Sylwester, około roku 1944. Syn Stefana tłumaczy, że jego ojciec dostał się do niewoli niemieckiej i jakoś udało mu się z niej wyswobodzić. Przedostał się do armii generała Andersa i wstąpił do II Korpusu. Brał udział w walkach we Włoszech. Zajmował się zaopatrzeniem w kompanii ratowniczej. Na pole bitwy dowoził żywność, paliwo, amunicję. Prawdopodobnie największą traumą dla Stefana Mikla było zbieranie z miejsca walk ciał swoich kolegów, a należało to do jego obowiązków. Robiono przerwę w walkach i żołnierze mieli 1-2 godziny na wyniesienie ciał zabitych.

Wszystko to, co wtedy widział, wryło się głęboko w jego pamięć. Jak wspomina pan Sylwester, po powrocie ojciec nie chciał się z nim ani z nikim innym dzielić się swoimi wspomnieniami z tego okresu. Jednym z powodów było to, że w Polsce panował komunizm, więc przyznanie się do udziału w walkach pod dowództwem generała Andersa było niebezpieczne. Innym była także trauma, którą niewątpliwie jest wojna.

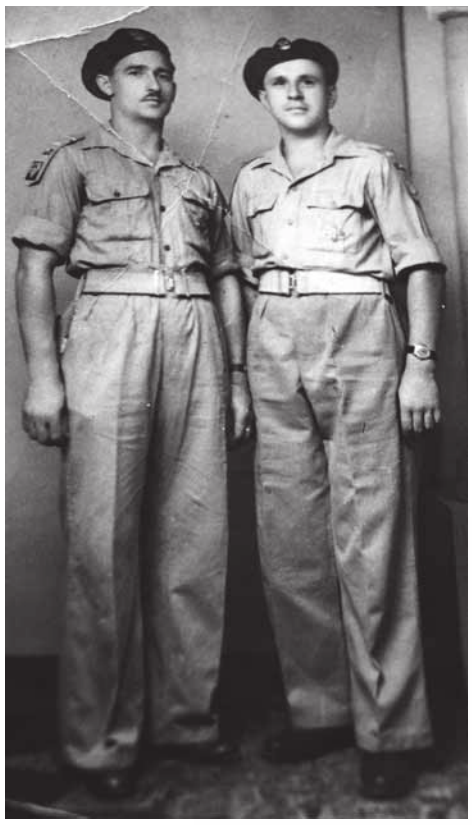

Stefan Mikiel z kolegą w żołnierskich mundurach

W międzyczasie

W trakcie przepędzania ludności przez Niemców do Woli Suchożebrskiej część osób skierowano do robót, a starszych i dzieci zapędzano do szkoły, która miała zostać wysadzona. Była zaminowana, jednak ostatecznie do wysadzenia nie doszło, bo Niemcy nie zdążyli tego zrobić przed nadejściem wojsk radzieckich. Siostra Anny, Helena, była obiektem zainteresowania niemieckiego żołnierza. Podczas tej selekcji chciał wywieźć kobietę do Niemiec, ta jednak się wyrwała i zaczęła biec w kierunku rodziny. Jak wspominała mama pana Sylwestra, wszyscy myśleli, że Niemiec ją zabije, jednak nie strzelił, pozwolił jej odejść.

Rodzinie pana Sylwestra udało się uciec dzięki znajomościom jego dziadka, który przekupił pilnującego Niemca i Anna wraz z synem ukryli się w ziemiance.

Dziadek pana Sylwestra był maszynistą. Musiał pracować dla żołnierzy III Rzeszy z karabinem przy głowie. Jego wnuk do tej pory nie wie, gdzie jeździł jego dziadek i co przewoził w wagonach.

Spotkanie po latach

Stefan Mikiel wrócił do domu w roku 1947, dwa lata po wojnie i osiem lat po tym, jak otrzymał powołanie do wojska. W tym czasie jego żona z synem wyprowadzili się do Legnicy, ponieważ po odwrocie i wysiedleniu Niemców było tam wiele pustych mieszkań, a w Siedlcach musieli gnieździć się w jednym małym mieszkaniu z dziadkami pana Sylwestra oraz rodzeństwem jego mamy. Na przyjazd męża czekała żona z synem, którego ojciec jeszcze nie widział.

Tata pana Sylwestra odezwał się do rodziny w 1947 roku. Przebywał w Anglii. Zapytał swoją żonę, czy chciałaby przyjechać z dzieckiem do niego, czy on ma wrócić do domu.

- Mama mu odpisała: „Wracaj, bo miejsce Polaka jest w Polsce" - wspomina Sylwester Mikiel.

Stefan przypłynął z Anglii do Polski na pokładzie „Batorego" ostatnim rejsem z aliantami, bo potem zamknięto granice.

Pierwsze spotkanie z ojcem pan Sylwester zapamiętał bardzo dokładnie. Anna otrzymała list od Stefana, że wraca do Polski i niedługo będzie w Gdańsku. Wyjechała po niego.

Mały 7-letni chłopiec bawił się na podwórku z innymi dziećmi, głównie repatriantami. Wcześniej Anna poprosiła syna, żeby nie mówił ojcu swojego nazwiska, aby mógł sam rozpoznać swoje dziecko.

Pan Sylwester pamięta, że przed bramą widział wóz z wielkimi zielonymi workami i dwóch żołnierzy. Mężczyzna w mundurze zaczął łapać dzieci po kolei i pytać, jak się nazywają.

- Mnie w końcu złapał. Miałem oszukać, ale powiedziałem od razu, że to ja - uśmiecha się pan Sylwester na wspomnienie pierwszego spotkania z ojcem.

Stefan Mikiel przywiózł synowi cały wór czekolady, a swojej żonie wór papierosów.

Prawo jazdy Stefana Mikla

Dzieci wojny

Rodzina Mikielów mieszkała w Legnicy jeszcze 4 lata, do 1951 roku. Potem przeprowadzili się ponownie do Siedlec, do których bardzo przywiązana była mama pana Sylwestra. Anna jeszcze przed wojną należała do harcerstwa. W pewnym momencie jej rodzinny dom opustoszał, więc rodzina mogła powrócić w znajome strony.

Jednak z Legnicy panu Sylwestrowi pozostało wiele wspomnień. Nie wszystkie były pozytywne.

Dzieci podczas zabawy odkryły opuszczone czołgi. Jak wspomina pan Sylwester, to musiało być jakieś pół roku albo maksymalnie rok po zakończeniu II wojny światowej.

- Wchodzimy raz do czołgu, a tam szkielet za kierownicą. Uciekliśmy stamtąd - opowiada syn Stefana i Anny Mikielów.

Dzieci wymontowywały peryskopy z czołgów i wykorzystywały je do zabawy. Niestety, niektóre zabawy kończyły się tragicznie. Rosjanie po wojnie w Legnicy urządzili sobie koszary w miejscu, gdzie wcześniej stacjonowało wojsko niemieckie. Radzieccy żołnierze robili porządki, wyrzucali medykamenty ze szpitala. Dzieci wrzucały znalezione strzykawki do ognia, a one strzelały. Żeby zdobyć te przedmioty do zabawy, dzieci podchodziły pod koszary, a wystraszeni Rosjanie strzelali do nich, nie widząc, co się kryje w wysokiej trawie, ale słysząc odgłosy. Według pana Sylwestra żołnierze byli bardzo zestresowani i zdezorientowani. W taki sposób zginęło dwóch kolegów pana Sylwestra. Dwóch chłopców w wieku około 8-9 lat zostało zastrzelonych podczas zabawy. Akurat wtedy w zabawie nie uczestniczył Sylwester Mikiel.

- Zapytałem kolegów, gdzie Loniek, a oni odpowiedzieli, że się nie bawi. Zapytałem dlaczego, otrzymałem odpowiedź: „a bo go wczoraj ruscy zastrzelili" - wraca wspomnieniami do dzieciństwa pan Sylwester.

Potrzeba ojcowskiej miłości

Mały Sylwester Mikiel bardzo tęsknił za tatą, chociaż nie dane mu było poznać go w czasie wojny. W różnych żołnierzach widział swojego ojca. Jak wspomina, po powrocie jego rodzice byli ze sobą bardzo związani. Pan Sylwester ma o 15 lat młodszą siostrę.

Przez wiele lat po wojnie jego tata nie chciał mu opowiedzieć, co przeżył w trakcie tych 8 lat, kiedy go nie było. Jego mały syn często zadawał mu te pytania, ale nie usłyszawszy nigdy odpowiedzi w końcu przestał. W późniejszym okresie życia jego ojciec mówił, że kiedyś opowie o tym, co go spotkało, jednak nigdy do tego nie doszło. Zmarł w 1978 roku. Trzy lata później zmarła jego żona Anna.

Z perspektywy czasu Sylwester Mikiel uważa, że bardziej związany był jednak z mamą. Wychowywał się 7 lat bez ojca, a po jego powrocie między nimi był wyczuwalny dystans.

Oglądamy zdjęcia z podróży, jaką przebył i przetrwał Stefan Mikiel.

- Zdjęcia niewiele mówią, a ojciec mi nic na ten temat nie powiedział - mówi pan Sylwester, oglądając z sentymentem fotografie swojego ojca.

Zapytaliśmy, jak to się stało, że pan Sylwester trafił do Żuromina. Okazało się, że powodem była miłość, ale to historia na zupełnie inną opowieść.

Kuj

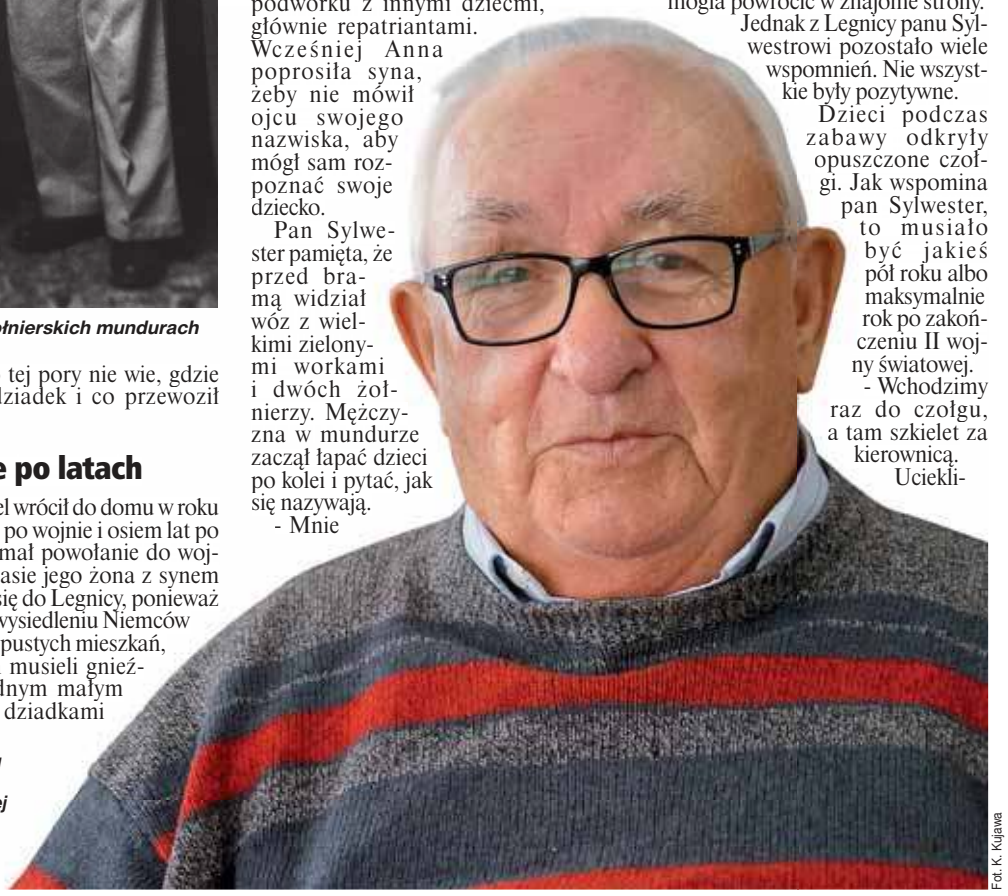

Sylwester Mikiel opowiedział o dziejach swojej rodziny w trakcie i po II wojnie światowej

Fot. K. Kujawa

eprasa.pl 0047ef7b16

Pruskie twierdze. Groźne, tajemnicze, ponure. Dzisiaj już mniej, bo oswojone, przystosowane do ruchu turystycznego. Dostaliśmy je w spadku po II wojnie światowej. Kosztowały olbrzymie pieniądze, miały być najnowocześniejsze na świecie i bronić pruskich zdobyczy. Ale ich przydatność trwała krótko, nie spełniły ambicji króla Fryderyka Wielkiego, oczekiwań wojskowych strategów, nie przesądziły o wynikach wojen. Były straszakiem i to ich największa zasługa. Sprawdziły się natomiast jako więzienia, obozy jenieckie. Teraz są atrakcjami dla zwiedzających. Ironia historii.

Mowa o twierdzach Srebrna Góra i Kłodzko na Dolnym Śląsku.

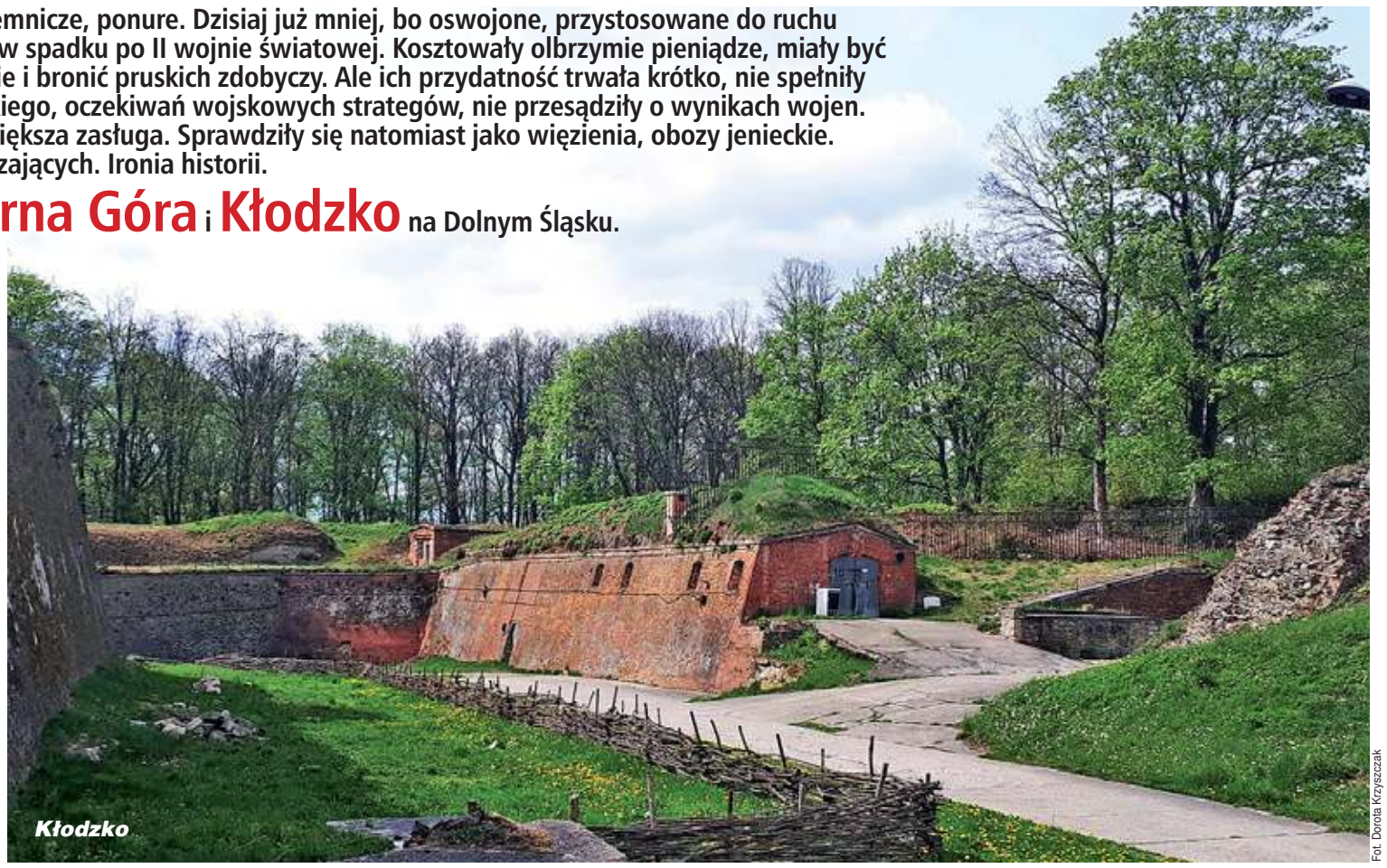
Kłodzko

Fot. Dorota Krzyszczak

Pruskie twierdze – ironia historii

Niezdobyta

Srebrna Góra reklamowana jest jako największa militarna atrakcja na Dolnym Śląsku. Ale nie tylko. Jest też największą górską twierdzą w Europie. Dowiedziałam się o niej dawno temu, bo pod koniec lat 80. z lektury świetnej książki Józefa Łozińskiego „Statek na Hel". Bohater powieści był mieszkańcem miasteczka (formalnie wioski) położonego u jej stóp. Aby odreagować awantury urządzane w domu przez ojca alkoholika, uciekał do tej opustoszałej samotni. Nie tylko jego, ale wszystkich chłopców z okolicy monumentalna, opustoszała budowla przyciągała jak magnes.

Pisze Łoziński: „[...] zdarzało się, że trenowaliśmy moc swoich gardeł wspinając się pod górę i dochodząc na sam szczyt największego z fortów, na którego kwadratowym dziedzińcu ziała czeluść głębokiej studni, gdzie lokowaliśmy swój wrzask chcąc dosięgnąć kości więźniów z ostatniej wojny spoczywające na dnie nieprzejrzanych ciemności".

Twierdza powstała z rozkazu króla pruskiego Fryderyka II; miała chronić i bronić zdobyty ćwierć wieku wcześniej Śląsk. Prace przy jej budowie rozpoczęły się w 1765 roku i trwały 12 lat. Przy robotach zatrudnionych było ponad 4 tys. robotników. Garnizon szacowano na 2,5 do 3,5 tys. żołnierzy. Kosztowała Prusy ok. 1,7 mln talarów, w tym 70 tys. jako „ofiara" Ślązaków. Podatki ściągane na ten cel nazwano dopustem srebrnogórskim.

Taki rozmach – 6 fortów, takie koszty, i wszystko na nic. Raz tylko była oblegana przez wojska napoleońskie i nie została zdobyta. Było to 28 czerwca 1807 roku. Na szturm odpowiedziano ogniem i na tym koniec, bo podpisanie 9 lipca pokoju w Tylży zakończyło działania wojenne.

Twierdza wytrzymała, jako jedyna na Śląsku nie poddała się, ale leżące na dole miasteczko, które zawdzięczało jej swój rozkwit, uległo całkowitemu zniszczeniu, ocalało zaledwie ok. 30 domów. Toteż dziwiłam się bardzo, że współcześni mieszkańcy zafundowali i rozmieścili naturalnej wielkości figurki żołnierzy napoleońskich na skwerach i ulicach. Pomijając sympatie, toż to przez Francuzów Srebrna Góra została tak ciężko doświadczona, a wystawia się im pomniki. Byłam w błędzie. Wszystko wyjaśnił oprowadzający nas po twierdzy pan Kazimierz Gądek, przewodnik kompetentny, dowcipny, człowiek o dużej wiedzy. Żołnierze w tamtych czasach, zarówno pruscy, jak i francuscy nosili niemal identyczne mundury. Taka była moda i powszechnie się do niej stosowano w całej Europie. Więc betonowe figury spotykane w miasteczku nie mają narodowości, obrazują epokę. Bardzo to dyplomatyczne.

Podczas oprowadzania wycieczek pan Gądek i jego koledzy też przebrani są w historyczne XVIII-wieczne mundury. To robi wrażenie, podobnie jak wystrzał z muszkietu. Dzieciaki i młodzież rajcują repliki artylerii, broni i wyposażenia, wszystkich potężne mury,

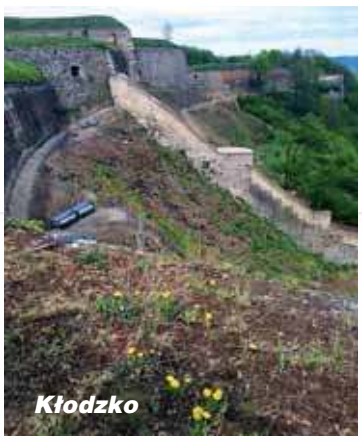
Kłodzko

tunele, fosy, donżon z czterema wieżami obronnymi, muzeum ciężkiej broni palnej. Ale wartością największą, przynajmniej dla wielu, są widoki: od Wielkiej Sowy, przez Góry Stołowe, po masyw Śnieżnika, wieże zamku w Kamieńcu Ząbkowickim oraz masyw Ślęży.

O przeszłości miasteczka związanej z kopalniami srebra oraz zniszczeniach sprzed ponad dwóch wieków informują dokładnie tablice rozstawione w mieście. Obecna Srebrna Góra ma wiele uroku i jest zadbaną miejscowością. Położona na bokach wspinającej się do twierdzy rynny posiada dwa kościoły – katolicki i ewangelicki, urocze zakamarki, hotele, restauracje i gospody do wyboru.

A twierdza, której zawdzięcza swój rozgłos, została już w 1860 roku uznana za przestarzałą i zlikwidowana. Zamieniono ją na więzienie, potem poligon doświadczalny, w czasie II wojny karny obóz jeniecki dla polskich oficerów. Jej turystyczne wykorzystanie datuje się już od II połowy XIX wieku. Po wojnie została zdewastowana jak inne obiekty na tych ziemiach. W połowie lat 60. twierdzą zainteresowało się PTTK, a potem harcerze i górnicy. Obecnie dużo się w niej dzieje, od 15 lat ma status pomnika historii.

W środku miasta

Twierdzę Kłodzko po raz pierwszy poznałam na początku lat 80. podczas pobytu w sanatorium w Polanicy. Dwaj kuracjusze, z którymi dzieliłam stolik podczas posiłków, byli ciekawi tej militarnej atrakcji i pojechali tam prywatnie, bo na wycieczkę nie było chętnych. Zabrałam się z nimi. Z tego, co pamiętam, aby wejść do obiektu, trzeba było kupić bilet, ale oglądało się bez przewodnika tylko same mury, bez wchodzenia do wewnętrznych pomieszczeń, a nagrodą były niepowtarzalne widoki miasta i okolic. Teraz, kiedy zwiedzałam ją po raz drugi w końcu kwietnia tego roku, oprowadzał nas jej kierownik pan Sławomir Machlowski. Było co oglądać i czego słuchać– to była zupełnie inna wyprawa.

Swoją wielkość, podobnie jak poprzednia budowla, zawdzięcza Fryderykowi II. Podczas I wojny śląskiej austriacka twierdza, pobudowana na miejscu warownego zamku, poddała się wojskom pruskim. Aby umocnić zdobyte tereny hrabstwa kłodzkiego, Fryderyk zarządził modernizację i budowę twierdz i warowni. Kłodzko znalazło się na tej liście. Twierdza odegrała ważną rolę w czasie wojny francusko-pruskiej w latach1806 – 1807. Po kapitulacji Nysy ostatnim odcinkiem obrony została ziemia kłodzka z Kłodzkiem i Srebrną Górą. Kłodzko się poddało, podpisano akt kapitulacji, ale nie zostało wydane zdobywcom, bo w Tylży zawarto pokój. Po stronie strat – tysiąc rannych i zabitych. Głównodowodzącym wojsk francuskich oraz regimentu Związku Reńskiego był brat Napoleona – Hieronim. W walkach brały udział dwa szwadrony ułanów polskich.

W 1867 roku rząd pruski zdecydował o rozbrojeniu twierdzy jako przestarzałej. Przekształcono ją w ciężkie więzienie. Po upadku powstania styczniowego osadzono tu polskich powstańców z Wielkopolski. W 1870 r. zamknięto w niej jeńców francuskich wziętych do niewoli podczas wojny francusko-pruskiej, w czasie II wojny światowej utworzono tu filię obozu Gross-Rosen. Więziono w jej murach Rosjan, Francuzów, Włochów, Belgów, Czechów, Finów, Anglików. Po wojnie dopiero w 1960 roku twierdza Kłodzko została oficjalnie uznana za zabytek i udostępniona dla turystów.

Zrobiono dużo. Odtworzono lazaret, żołnierską kuchnię, pomieszczenia z pryczami, na których spali, a na wystawach wyeksponowano historyczne uzbrojenie i umundurowanie, wykonano replikę XVIII-wiecznej armaty. Można też spacerować tarasami bastionu. Niestety, jedyna pozostałość po zburzonym zamku, który teraz zajmuje donżon, to płyta nagrobna Ernesta Bawarskiego.

Dla dzieci, ale nie tylko dla nich, atrakcją są podziemne korytarze i labirynty oraz gra o fort, która uczy historii wojen śląskich, a nagrodą dla zwycięzcy jest wystrzał z armaty. Dorośli z sentymentem oglądają schodki, na których kręcono fragment ostatniego odcinka serialu „Czterej pancerni i pies". Nowym nabytkiem jest czołg T-34. Wszystkim polecam widoki: widoczną jak na dłoni Kotlinę Kłodzką, a na wyciągnięcie ręki - leżące u stóp twierdzy miasto o ponadtysiącletniej historii.

GRAŻYNA NOWICKA

Srebrna Góra

Fot. Ryszard Marut

eprasa.pl 0047ef7b16

Udany dzień otwarty w Kucharach Królewskich

Na sportowo w Kwitnących Ogrodach

Zwycięzcy biegu na 10 kilometrów

Kolejny już IX Dzień Otwarty Nadleśnictwa Płońsk odbył się w niedzielę, 19 maja, na terenie szkółki leśnej w Kucharach Królewskich w gminie Sochocin. Imprezie towarzyszyły biegi adresowane do różnych grup wiekowych.

Jeden z dziecięcych biegów

Duże zainteresowanie wzbudzały sokoły

Jak twierdzi nadleśniczy Tomasz Józwiak, termin wydarzenia związany jest z okresem kwitnienia rododendronów w miejscowych ogrodach botanicznych. Odwiedzający podczas tej imprezy szkółkę leśną w Kucharach Królewskich mogli przyjrzeć się rozmaitym gatunkom drzew, krzewów oraz kwiatów, pospacerować alejkami wśród roślin pochodzących z wielu kontynentów. Przygotowano także sporo innych atrakcji.

Jak co roku miłośnicy sportu licznie uczestniczyli w Biegu Kwitnących Ogrodów, zorganizowanym wspólnie z Klubem Biegacza im. P. Sękowskiego w Płońsku. Dzieci miały do pokonania od 200 do 600 metrów, a dorośli: 3, 6 lub 10 km. Ponadto uprawiający nordic walking rywalizowali na dystansie 5 km.

W najdłuższym biegu w kategorii mężczyzn zwyciężył Marek Dzięgielewski z Dłużniewa (Klub im. P. Sękowskiego) z czasem 36,39 min, drugi był Adam Zalewski z Nasielska (Nasielsk Baszta Team) - 38,44 min, a trzeci – Andrzej Piechna z Ciechanowa (TKKF Promyk) - 41,04 min. W kategorii kobiet na 10 km najlepsza okazała się Aneta Turalska z Sierpca (Biegaj z Dymkiem), która uzyskała czas 44,28 min. Kolejne miejsca na podium zajęły dwie ciechanowianki – Aneta Szafrańska (TKKF Promyk) - 46,07 min i Aneta Lubińska - 47,52 min.

Znawca kuchni myśliwskiej Wojciech Charewicz częstował solianką na dziczyźnie, po którą trzeba było poczekać w kolejce.

Sokolnik Jarosław Przydacz, leśniczy z Garwolina, prezentował sokoła wędrownego i jastrzębia oraz dwa młode, zaledwie kilkutygodniowe pisklęta i opowiadał o zwyczajach i zachowaniach tych ptaków łownych. Oswojone dorosłe osobniki można było, używając specjalnej rękawicy, potrzymać na ręku. Pokaz cieszył się dużym zainteresowaniem.

Rodziny chętnie uczestniczyły w prowadzonym przez Piotra Budziszewskiego konkursie sprawnościowym „Pszczoły w kwitnących ogrodach" lub sprawdzały swoją wiedzę w konkursie przyrodniczym, w którym można było zdobyć nagrody. Pszczelarz zachęcał do spróbowania miodu prosto z pasieki. Umożliwił też obserwowanie z bliska pracowitych pszczół, bo ramka z nimi została umieszczona za szybą.

Dużym powodzeniem cieszyły się inne atrakcje, takie jak strzelnica laserowa, plener malarski, zajęcia sportowe dla najmłodszych. Panie z kół gospodyń wiejskich z gminy Sochocin pod swoim namiotem serwowały domowe ciasta, na które było wielu chętnych. Historię sochocińskiego rzemiosła zaprezentowano na wystawie guzikarstwa. Ze znawstwem opowiadał o niej wójt tej gminy Jerzy Ryziński. Można było także m.in. obejrzeć wystawę przepięknych drzewek bonsai.

Z okazji 95. rocznicy powstania Lasów Państwowych po raz pierwszy odwiedzający mogli zobaczyć wystawę pt. „Historia lasem pisana". Przedstawiono na niej, jak zmieniał się mundur leśnika na przestrzeni lat oraz wiele innych eksponatów z dziejów Lasów Państwowych.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Konkurs plastyczny KRUS dla dzieci

Maszyna pracuje, dziecko obserwuje

Tegoroczna, dziewiąta już edycja organizowanego przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego ogólnopolskiego konkursu plastycznego dla dzieci przebiegała pod hasłem „Bezpiecznie na wsi: maszyna pracuje, a dziecko obserwuje".

Konkurs ma na celu promowanie wśród dzieci właściwych wzorców zachowań dotyczących pracy i zabawy na terenach wiejskich, a także krzewienie wiedzy na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w gospodarstwach rolnych. Większość mieszkańców wsi stanowią bowiem rolnicy i członkowie ich rodzin. A, parafrazując stare ludowe przysłowie, można powiedzieć, że czego Jaś się nauczy, to Jan będzie umiał… Każda edycja konkursu odbywa się pod innym hasłem.

- W tym roku zwracamy uwagę na sposoby zapobiegania wypadkom związanym z wykorzystywaniem w gospodarstwach rolnych maszyn i urządzeń rolniczych – mówi Andrzej Berent, kierownik placówki terenowej KRUS w Ciechanowie, która zasięgiem swego działania obejmuje powiat ciechanowski i dwie gminy z powiatu przasnyskiego (Krasne i Czernice Borowe).

W konkursie organizowanym przez tę placówkę udział wzięło 236 uczniów z 20 szkół podstawowych.

Prace oceniało jury w składzie: Alina Demby – kierownik ciechanowskiego biura Mazowieckiej Izby Rolniczej, nauczycielka plastyki ze SP nr 7 Hanna Długołęcka, Małgorzata Kurnal ze Starostwa Powiatowego, Katarzyna Szwarcewicz z Poświętnego oraz A. Berent i Wanda Lewandowska z KRUS.

Oceniając prace, jury brało pod uwagę m.in. walory estetyczne, zgodność z tematyką konkursu, oryginalność i pomysłowość.

Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród jego laureatom odbyło się pod koniec maja w siedzibie placówki terenowej Kasy.

Konkurs przeprowadzony został w dwóch kategoriach wiekowych.

W grupie uczniów klas 0-III pierwsze miejsce zajął Marcel Grabowski ze SP w Gołyminie, drugie – Alicja Kozłowska ze SP w Opinogórze, trzecie – Magdalena Filipowicz ze SP w Zielona.

Fot. K. Kowalski

Pamiątkowe zdjęcie laureatów konkursu z przedstawicielami KRUS

Wyróżnienia przyznano: Oliwierowi Wasiakowi ze SP w Ościsłowie, Antoninie Lampkowskiej ze SP w Zeńboku, Filipowi Cholewińskiemu, Karolowi Pszczółkowskiemu, Mai Zygnerskiej (wszyscy ze SP w Opinogórze), Natalii Humięckiej ze SP w Szulmierzu, Mai Jędrzejewskiej ze SP w Regiminie oraz Amelii Hajduk i Julii Krawczyk (obydwie ze SP w Krasnem).

Wśród uczniów klas IV-VIII najwyżej oceniono pracę Jakuba Pazyry ze SP w Sońsku, na drugim miejscu znalazła się praca Bartłomieja Dygi ze SP w Gołyminie, a na trzecim – Jakuba Jedlaka ze SP w Rostkowie.

Ponadto wyróżnienia otrzymali: Maria Krupińska ze SP w Gąsocinie, Tomasz Szarlak, Kacper Kozłowski, Wiktoria Maćkowska (wszyscy ze SP w Opinogórze), Oliwia Jurga ze SP w Gołyminie, Katarzyna Kalbarczyk ze SP w Rostkowie, Adrian i Julia Kijewscy ze SP w Grudusku oraz Aleksandra Szymczak ze SP w Sońsku.

Dyplomy i ufundowane przez sponsorów nagrody rzeczowe autorom najlepszych prac wręczyli: poseł Anna Cicholska, dyrektor oddziału regionalnego KRUS w Warszawie Joanna Bala i kierownik oddziału terenowego Kasy Andrzej Berent.

Na uroczystość podsumowania etapu rejonowego konkursu organizatorzy zaprosili również wójt gminy Regimin Mariolę Kołakowską, która do jesieni zeszłego roku była kierownikiem ciechanowskiej placówki KRUS.

Prace zdobywców pierwszych miejsc w obydwu kategoriach, Marcela Grabowskiego z Gołymina i Jakuba Pazyry z Sońska, zostały wysłane do Warszawy, gdzie rywalizowały o laury na szczeblu wojewódzkim. Zostały zauważone i nagrodzone wyróżnieniami.

- Nasz konkurs z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. W tym roku w całym kraju wzięło w nim udział prawie 50 tysięcy dzieci. Na Mazowszu swe prace zaprezentowało ponad 6 tysięcy dzieci z 500 szkół. Komisje konkursowe nie miały łatwego zadania, bo prace w większości były bardzo pomysłowe i pięknie wykonane – stwierdziła dyrektor Joanna Bala.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 0047ef7b16

Zespół Piękni i Młodzi koncertował w Niestumiu

Niepełnosprawni też mają marzenia

Ponad 220 osób niepełnosprawnych i ich opiekunów 23 maja uczestniczyło w imprezie integracyjnej zorganizowanej przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie w plenerach agroturystycznego zajazdu Tur w Niestumiu. Wystąpił dla nich zespół Piękni i Młodzi – jedna z najbardziej znanych polskich grup grających muzykę disco polo.

W tym roku w Niestumiu zaśpiewali Piękni i Młodzi

Fot. K. Kowalski

Pikniki integracyjne na stałe wpisały się do kalendarza imprez powiatowych

Na dzisiejsze spotkanie przyjechałam z synem. Bardzo się cieszę, że organizowane są takie integracyjne spotkania jak dzisiejsze. Dzięki nim osoby niepełnosprawne, które też mają swoje marzenia i potrzeby, mogą się spotykać. Każdy z nas od czasu do czasu potrzebuje wyjść z domu, spotkać się z innymi ludźmi – mówi Irena Potępa z Dzbonia.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z dzisiejszej imprezy. Mój syn Damian na to spotkanie czeka cały rok. Na wsi, gdzie mieszkamy, trudno jest osobie niepełnosprawnej znaleźć towarzystwo rówieśników, którzy mają takie same problemy jak ona. Dlatego byłabym wdzięczna, gdyby takie spotkania integracyjne odbywały się częściej niż raz w roku. Bo są one dla osoby niepełnosprawnej wielkim wsparciem psychicznym – dodaje Dorota Gałecka z Szulmierza.

Podobnie uważa Grzegorz Robert Wysocki, pochodzący z gminy Naruszewo, a mieszkający obecnie w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant" w Ciechanowie.

Mężczyzna ma amputowane obydwie nogi, porusza się na wózku inwalidzkim. Mówi, że 10 lat temu pod koniec lutego, będąc pod wpływem alkoholu, zaledwie na pół godziny przysnął na dworze, a wtedy był duży mróz. Od tamtej pory przeszedł 11 operacji.

- Trzeba było nauczyć się z tym żyć. Zwłaszcza na początku było ciężko… Ale tłumaczyłem sobie i nadal tłumaczę, że wiele innych osób ma gorzej ode mnie i też muszą sobie radzić. Takie spotkania jak dzisiejsze są dla mnie oderwaniem od codzienności. Można poznać nowych ludzi i porozmawiać z nimi. Czekam na takie imprezy. Podobnie jak na organizowane w „Kombatancie" wyjazdy, wycieczki czy wyjście do McDonalda – mówi pan Grzegorz.

- Pozytywne doświadczenia z poprzednich edycji spotkań integracyjnych i społeczna ich akceptacja utwierdziły nas w przekonaniu, że warto je robić. Są to projekty, które mają olbrzymią siłę niwelującą wykluczenie społeczne. Przede wszystkim eliminującą samotność osób niepełnosprawnych – tłumaczy Anna Karaś, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

- Piknik integracyjny jest inicjatywą PCPR i dyrektor Anny Karaś. Chciałabym bardzo podziękować im za organizację tej imprezy. Spotkanie to nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie finansowe wsparcie Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej – stwierdziła w okolicznościowym wystąpieniu starosta Joanna Potocka-Rak i zapowiedziała organizację kolejnych tego typu imprez.

Podczas pikniku starosta Joanna Potocka-Rak i dyrektor PCPR Anna Karaś nagrodziły okolicznościowymi statuetkami przedstawicieli firm wspierających działania na rzecz niepełnosprawnych.

Otrzymali je: wiceprezes firmy Norcospectra Rafał Kilian, prezes Metaltechu Rafał Piasecki, właściciel Elbitu Henryk Morawski, właściciel Inturu Krzysztof Ostromecki, firma Carrefour i właściciel zakładu optycznego Andrzej Bayer.

Po części oficjalnej sceną i publicznością zawładnął zespół Piękni i Młodzi, który zaśpiewał kilka swoich szlagierów, wywołując wielki entuzjazm słuchaczy.

Potem uczestnicy spotkania zasiedli do wspólnego obiadu, po którym dalej radośnie bawili się przy muzyce.

Warto podkreślić, że wśród uczestników imprezy byli nie tylko niepełnosprawni mieszkający w domach opieki społecznej, ale też osoby korzystające z różnego rodzaju wsparcia w swoim miejscu zamieszkania.

Jak wynika z danych statystycznych, 14 proc. mieszkańców powiatu ciechanowskiego stanowią osoby z różnego rodzaju niepełnosprawnościami (m.in. mające problemy z poruszaniem się i nawiązywaniem więzi społecznych).

KRZYSZTOF KOWALSKI

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych

Sukces drużyny z Gołotczyzny

W okręgowych eliminacjach XLIII edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w Olsztynie udział wzięło 168 uczniów ze szkół rolniczych z całej Polski. Wśród 29 osób, które zakwalifikowały się do finału centralnego, znalazło się aż 5 reprezentantów Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie.

Fot. ZSCKR Gołotczyzna

Od lewej: Adam Humięcki, Małgorzata Wiśniewska, Radosław Pawłowski, Ewelina Domańska i Kamila Wanisiewicz

Małgorzata Wiśniewska z klasy IV Technikum Agrobiznesu zajęła pierwsze miejsce w bloku tematycznym agrobiznes, a Kamila Wanisiewicz z klasy IV Technikum Weterynaryjnego została laureatką pierwszego miejsca w bloku weterynaryjnym

Warto podkreślić, że obydwie uczennice są w gronie „młodych i zdolnych", którzy znaleźli się na prestiżowej liście stypendystów Prezesa Rady Ministrów.

Mieszkającej w Marusach (gm. Sońsk) Małgosi przyznano je dwa lata temu. Naukę w szkole rolniczej w Gołotczyźnie wybrała, podążając śladem czwórki starszego rodzeństwa, które wcześniej chodziło do „Bratnego".

Pochodząca z Pawłowa (gm. Regimin) **Kamila Wanisiewicz** jest tegoroczną stypendystką premiera. Ona również sama zadecydowała o wyborze tej szkoły. Przez długi czas jej rodzice mieli w gospodarstwie konie. Kamila tak je polubiła, że postanowiła zostać lekarzem weterynarii.

Sukcesy odniosło także troje innych uczniów ZSCKR w Gołotczyźnie.

Radosław Pawłowski z klasy IV Technikum Rolniczego zajął drugie miejsce w bloku dotyczącym produkcji zwierzęcej. **Adam Humięcki** z klasy II Technikum Rolniczego sklasyfikowany został na trzecim miejscu w bloku produkcja roślinna, a **Ewelina Domańska** z klasy III Technikum Architektury Krajobrazu zajęła piątą lokatę w bloku tematycznym związanym z jej kierunkiem kształcenia.

W punktacji zespołowej reprezentacja szkoły w Gołotczyźnie - znanej wykształconym rolnikom nie tylko w powiecie ciechanowskim, ale również daleko poza jego granicami - dzięki indywidualnym sukcesom poszczególnych uczniów zajęła pierwsze miejsce. Na drugim miejscu w tej klasyfikacji znalazła się drużyna ZSCKR w Zielonej, a na trzecim – Zespołu Szkół Gastronomiczno-Spożywczych w Olsztynie.

Laureaci trzech pierwszych miejsc w zawodach okręgowych wezmą udział w finale centralnym olimpiady, który odbędzie się 7 i 8 czerwca w Zespole Szkół CKR w Hańczowej (województwo małopolskie).

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych organizowana jest od 1976 r. i w środowisku branżowym cieszy się dużym prestiżem. Odbywa się na trzech szczeblach: szkolnym, okręgowym i centralnym. Ponieważ także w rolnictwie postępuje specjalizacja, obecnie młodzież rywalizuje o laury w ośmiu blokach tematycznych.

Uczniowie, który w finale krajowym zajmą miejsca na podium, otrzymają indeksy na dowolny kierunek studiów dziennych na wybranej uczelni rolniczej.

KK

eprasa.pl 0047ef7b16

OGŁOSZENIA DROBNE

ROLNICZE

Sprzedam prasę rolującą Sipma Z-279/1 z siatką, opryskiwacz Jar-Med 900 l, 15 m z hydrauliczną belką. 795 442 058
PC-01415/19

Sprzedam grabarki, przetrząsarki do siana i inne maszyny. 608 279 110
FC-0684/19

Sprzedam kombajn Bizon. 510 451 570
PC-01417/19

Sprzedam Bizona, 1988, kabina, sieczkarnia, Cyklopa oraz przyczepę samozbierającą. 697 329 918
PC-01383/19

Sprzedam czyszczalnie CZ Major, ładowacz Troll, pług 3-skibowy grudziądzki. 23 671 68 47
PC-01390/19

Sprzedam ziemię rolną 16,5 ha w tym 3,5 ha sadu, gm. Czernice Borowe. 728 382 939
PC-01387/19

Sprzedam owijarkę Tekla 50/75. 514 676 617
PC-01388/19

Sprzedam słomę, krowę cielną, małe byczki. 515 348 737
PC-01392/19

Sprzedam kombajn Bizon Super na chodzie. 508 271 438
PC-01394/19

Sprzedam schładzalnik do mleka 2500 l. 509 198 597
PC-01401/19

Klepanie i dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-01310/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl
FC-0624/19

Sprzedam grunty rolne 4 ha, działki budowlane, Strzeszewo, gm. Glinojeck. Tel. 601 595 016
FC-0637/19

Sprzedam belownicę, zboże, groch. 506 658 804
PC-01377/19

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, przetrząsaczozgrabiarkę 5. 502 226 406
PC-01379/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-03599/18

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0465/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003
FC-0103/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

RÓŻNE

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 230 20 73
FC-0732/19

Zarząd Mazowieckiego Stowarzyszenia Gospodarki Nieruchomościami „SPECJAL" z Warszawy

zaprasza na BEZPŁATNE szkolenie

w Centrum Konferencyjnym Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego Poświętne, ul. Sienkiewicza 11/13 w Płońsku

w dniu 10.06.2019 (poniedziałek) od godz. 09.00 do godz. 17.00

Szkolenie przeznaczone jest dla zarządców nieruchomości, przedstawicieli spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych, zarządców budynków użyteczności publicznej, TBS-ów,przedstawicieli miast i gmin odpowiedzialnych za zasoby mieszkaniowe oraz właścicieli lokali mieszkalnych i użytkowych (komercyjnych).

Na szkoleniu przedstawione będą najnowsze rozwiązania i technologie.
Będzie można dowiedzieć się, w jaki sposób zmniejszyć koszty na utrzymanie nieruchomości wspólnej, **jak zminimalizować koszty za media (za wodę i ogrzewanie). Jak wykorzystywać części nieruchomości wspólnej w celu pozyskiwania dochodów, a także o skorzystaniu z kredytów unijnych na inwestycje we wspólnotach i spółdzielniach mieszkaniowych.**
Omówione będą również problemy związane z **przekształceniem użytkowania wieczystego w prawo własności oraz bezpieczeństwo i obowiązkowe przeglądy budowlane.**
Podczas szkolenia będzie możliwość skorzystania z bezpłatnych konsultacji.
Zapewniamy materiały szkoleniowe, drobne upominki oraz podczas przerwy na kawę i herbatę: napoje, ciasto i kanapki .
Szkolenie zakończy się losowaniem nagród.
Informujemy o, zorganizowanych przez Burmistrza Andrzeja Pietrasika w CIT Urzędu Miasta Płońsk, bezpłatnych konsultacjach dla mieszkańców w każdy poniedziałek od godz. 16.00 do godz. 18.00.

Udział w szkoleniu należy zgłosić do dnia 06.06.2019 (czwartek) telefonicznie 602 881 831 lub e-mailem na adres : msgn-specjal@wp.pl, podając: imię, nazwisko i numer telefonu.

Serdecznie zapraszam

Prezes MSGN – „SPECJAL" Ryszard Niedźwiecki
tel. 602 881 831

Szczegółowy program szkolenia podano na stronie internetowej:
www.msgn-specjal.pl.tl

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0466/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0623/19

Dobry węgiel - dobra cena. 602 511 209
FE-72

Sprzedam drzwi garażowe uchylne. 609 594 414
PC-01440/19

Sprzedam regał kuchenny. 669 598 098
FA-101

Nowy narożnik za pół ceny i bujaczkę. Tel. 531 606 703
FN-167

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-626/19

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-626/19

Sprzedam uszkodzone listwy MDF. 602 460 965
FC-0690/19

Uszkodzone listwy obrazowe sprzedam. 602 460 965
FC-0691/19

Sprzedam drewno opałowe w m^3, Ostaszewo Wielkie. 693 411 579
PC-01478/19

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. 606 695 697
PC-01468/19

Sprzedam rury stalowe na słupki. 508 647 498
FD-112

Sprzedam tartak obwoźny - ostrzarka, rozwieracz pił. 606 515 138
FA-88

TOWARZYSKIE

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01402/19

Kawaler 35 lat pozna kobietę do związku. 511 390 680
FD-117

Poznam panią 45-55 lat, Płońsk, okolice. 577 419 170
FA-100

Kawaler pozna pannę 25-30 lat do stałego związku. 515 834 081
PC-01462/19

USŁUGI

Profesjonalne układanie glazury i terakoty. 789 340 607
PC-01476/19

Profesjonalne malowanie pistoletem. 503 568 460
PC-01477/19

Malowanie dachów, krycie blachą i papą termozgrzewalną itp. 511 480 459
PC-01480/19

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871
FC-308/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-132

Kupię topolę, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M1008

Hydraulik. 512 121 552
59248-ALT165

Elektryk. 537 581 334
59248-M1014

Elewacje, ocieplenia poddaszy, płyty k-g. 697 114 475
FP-49

Usługi księgowe- tanio! 668 817 768
59248-BST28

Kamieniarstwo, sprzedaż nagrobków granitowych. 788 121 372
RM-178

EXTRA POŻYCZKA ! GOTÓWKA w 10 min. 515 459 414
59248-C153

Pozwy. 607 656 598
FE-73

Posadzki miksokretem. 505 768 225
RM-199

Glazura - profesjonalnie. 500 722 294
PC-01433/19

Wynajmę auta do ślubu od 400 zł. Tel. 881 263 803
59248-C154

Elewacje i ogrodzenia z cegły i płytek klinkierowych. 665 506 466
PC-01391/19

Malowanie. 518 339 939
PC-01419/19

Malowanie wnętrz. 516 400 163
PC-01405/19

Ocieplanie, płyta k-g, gładź. 502 699 987
PC-01408/19

Usługi remontowo-budowlane. Mariusz, 507 804 499
PC-00911/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Kopanie, odmulanie stawów. 606 177 083
PC-01156/19

Tartak obwoźny. 602 894 793
PC-00844/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-01363/19

eprasa.pl 0047ef7b16

Działdowski szpital zakupił sprzęt do SOR

Aparat USG, respirator, defibrylator, 4 pompy infuzyjne, analizator parametrów krytycznych i zestaw do trudnej intubacji. To nowy sprzęt medyczny, który wzbogacił zasoby Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Działdowie. Urządzenia zakupiono w ramach inwestycji SPZOZ, dofinansowanej ze środków Unii Europejskiej.

Na zakup nowego sprzętu medycznego do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Działdowie otrzymał dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Projekt „Dofinansowanie zakupu sprzętu medycznego dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Działdowie" uzyskał wsparcie w ramach Priorytetu IX - Wzmocnienie strategicznej infrastruktury ochrony zdrowia, Działanie 9.1. Infrastruktura ratownictwa medycznego w zakresie wsparcia istniejących Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych (SOR) ze szczególnym uwzględnieniem stanowisk wstępnej intensywnej terapii.

Umowę na dofinansowanie projektu ze środków Unii Europejskiej, przyznanych przez Ministerstwo Zdrowia podpisano 8 października 2018 r. w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie.
Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Działdowie reprezentowała dyrektor Elżbieta Leżuchowska, a Ministerstwo Zdrowia wiceminister Sławomir Gadomski.

Celem nadrzędnym, określonym dla projektu jest zapewnienie dostępu do infrastruktury ochrony zdrowia i poprawa efektywności jej funkcjonowania w ramach SOR w Działdowie. Natomiast cel bezpośredni stanowi poprawa funkcjonowania systemu ratownictwa medycznego w działdowskim SOR i na terenie jego oddziaływania. Realizacja projektu przyczynia się również do poprawy jakości i dostępności usług świadczonych w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Działdowie. Wyposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w nowoczesne urządzenia medyczne do szybkiej diagnostyki i działań ratowniczych, zwiększa bezpieczeństwo pacjenta w przypadku stanu zagrożenia życia i zdrowia.

Nowe urządzenia zwiększają efektywność prowadzonych działań ratowniczych, urządzenia diagnostyczne zwiększają szansę na właściwe rozpoznanie i dalsze działania personelu medycznego.
Nowoczesny aparat USG, w razie potrzeby zapewni dostępność szczegółowej i bezinwazyjnej diagnostyki obrazowej,niezwłocznie po dotarciu pacjenta na SOR. Analizator parametrów krytycznych ABL90 FLEX PLUS, w niecałą minutę po pobraniu krwi dostarczy wynik dziewiętnastu parametrów krytycznych z jednej próbki krwi. Jest to niezastąpiony aparat przy podejmowaniu krytycznych decyzji diagnostycznych i zastosowaniu odpowiedniego leczenia.

Całkowity koszt określony dla projektu to 417 000,00 zł, a kwota dofinansowania, przyznana przez Ministerstwo Zdrowia ze środków Unii Europejskiej to 354 450,00 zł.

Realizacja projektu wynika z faktycznego zapotrzebowania na usługi opieki zdrowotnej w sytuacjach nagłego zagrożenia życia i zdrowia na obszarze SOR w Działdowie. Zgodnie z analizą popytu, sporządzoną na potrzeby niniejszego projektu w zasięgu oddziaływania działdowskiego SOR znajduje się ok. 150 tysięcy osób, głównie mieszkańców Mazur. Systematyczne doposażanie w nowoczesny sprzęt medyczny Szpitalnego Oddziału Ratunkowego SPZOZ w Działdowie gwarantuje wzrost poziomu życia mieszkańców powiatu działdowskiego.

Fundusze Europejskie Infrastruktura i Środowisko | Rzeczpospolita Polska | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Naprawa, krycie dachów.
602 335 747
PC-01345/19

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0636/19

Mycie i malowanie elewacji, dachów, kostki brukowej, maszyn rolniczych, budynków gospodarczych.
517 394 120
FC-0641/19

Docieplenia budynków, odnawianie elewacji. 510 090 517
PC-01325/19

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

Płytki, sufity podwieszane, gipsy, malowanie, poddasza, ocieplenia.
514 103 658
PC-01052/19

Montaż i sprzedaż ogrodzeń.
665 229 286
PC-01164/19

Ogłoszenie drobne przez internet!

BiGK.6721.2.2018 Lidzbark, dnia 04 czerwca 2019 r.

OBWIESZCZENIE
Burmistrza Lidzbarka

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w południowo-wschodniej części gminy Lidzbark – obszar A oraz do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wymienionego dokumentu.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj.Dz.U.2018.1945 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Lidzbarku uchwały nr V/42/18 z dnia 28 grudnia 2018 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w południowo-wschodniej części gminy Lidzbark – obszar A.
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.
Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta i Gminy ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia.
Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj.Dz.U.2018.2081 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Teren objęty sporządzeniem miejscowego planu stanowi fragment obszaru A, określonego na załączniku graficznym do uchwały nr V/42/18 z dnia 28 grudnia 2018 r.
Niniejsza uchwała oraz fragment terenu, dla którego nastąpi sporządzenie planu dostępne są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku.
Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark lub e-mail umig@lidzbark.pl, w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Lidzbarka.
Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie
w prasie miejscowej, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku na stronie www.bip.umig.lidzbark.pl oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

Burmistrz Lidzbarka
Maciej Sitarek

OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Działdowo

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn.zm)

informuje,

iż dnia 27.05.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo, ul. Księżodworska 10, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia na rzecz najemcy. Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji uzyskać można w Urzędzie Gminy Działdowo, pokój nr 11, telefon 23 697 07 12
FCP-206

Syndyk masy upadłości Spółki TEAM – ROL Sp. z o. o. z siedzibą w Pyrzycach ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż z wolnej ręki ruchomości upadłego

Przedmiotem sprzedaży są ruchomości wchodzące w skład masy upadłości tj.:

a) maszyny i urządzenia do produkcji nawozów oraz inne urządzenia techniczne o łącznej wartości 54.980,00 zł netto
b) wyposażenie biurowe (meble biurowe, zestawy komputerowe, drukarki, skanery) o łącznej wartości 9.570,00 zł netto
c) zapasy magazynowe w postaci nawozu OrCal (17 ton) o łącznej wartości 8.500,00 zł netto.

Szczegółowy wykaz sprzedawanych ruchomości znajduje się w kancelarii syndyka w Płocku przy ulicy Sienkiewicza 67 lok. 21. Wykaz może zostać przesłany również na wskazany adres e-mail osób zainteresowanych zakupem.
Informacje można uzyskać pod numerem telefonu 602 415 326 lub na stronie internetowej **www.radcaprawnypłock.pl**
Oględziny przedmiotu przetargu po uprzednim uzgodnieniu terminu telefonicznie – nr tel. 602 415 326.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach na adres: Syndyk masy upadłości Spółki TEAM - ROL Sp. z o. o. ul. Lipowa 14, 09-408 Płock z dopiskiem: „Przetarg" do dnia **14 czerwca 2019 r.** (decyduje data wpływu). W przypadku niedochowania powyższego warunku oferta nie będzie rozpatrywana.
FCP-204

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

o zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w trakcie przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania na środowisko przed wydaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 33 ust. 1, w związku z art. 36 oraz 88 ust. 1 pkt 1 i w związku z art. 90 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r., poz. 2081 ze zm.) informuję, że w tutejszym organie toczy się postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Budowa drogi S7 Olsztynek (S51) – Płońsk (S10) na odcinku Mława – Strzegowo – Zadanie II".**
Inwestorem przedsięwzięcia jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad, działający przez pełnomocnika Pana Marka Stańczyk.
Organem administracji właściwym do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedmiotowej inwestycji jest Wojewoda Mazowiecki, zaś organem właściwym do wydania postanowienia w sprawie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie.
Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, możliwości składania uwag i wniosków w formie pisemnej, elektronicznej i ustnej do protokołu, w terminie **od 4 czerwca 2019 r. do 3 lipca 2019 r.** w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, Punkt Obsługi Klienta pokój nr 7 pon. - pt. w godz. 8.00-16.00).
Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie przed uzgodnieniem warunków realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia.
Zgodnie z art. 35 cytowanej ustawy informuje się, że uwagi i wnioski złożone po upływie terminu, o którym mowa wyżej, pozostawia się bez rozpoznania.

WI-II.7820.1.3.2018.MS1(AT)

eprasa.pl 0047ef7b16

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Angelika Zagórska z dziadkiem Krzysztofem

Antosia Gdak z tatą

Dominik Grabowski z mamą i tatą

Laura Krzemińska z mamą

Karol Jastrzębski z rodzicami

Maciuś Prokop z rodzicami

Marcel Dąbrowski z braćmi: Adrianem, Patrykiem i Kacprem

Jakub Niedziałkowski z tatą

Amelia Wysocka z tatą

Krzysztof Wysocki z tatą

Angelika Zagórska
córka Sylwii i Roberta
ur. 3 marca 2019 r., 3290/57
Łysakowo

Antosia Gdak
córka Anny i Jarosława
ur. 6 marca 2019 r., 3110/56
Malużyn

Dominik Grabowski
syn Wiolety i Arkadiusza
ur. 7 marca 2019 r., 3550/55
Ciechanów

Laura Krzemińska
córka Moniki i Marcina
ur. 7 marca 2019 r., 3330/53
Żukowo-Wawrzonki

Karol Jastrzębski
syn Klaudii i Arkadiusza
ur. 9 marca 2019 r., 3500/56
Ogonowo

Maciuś Prokop
syn Olgi i Krzysztofa
ur. 26 lutego 2019 r., 2200/48
Obrąb

Marcel Dąbrowski
syn Moniki i Adama
ur. 12 marca 2019 r., 3280/57
Ciechanów

Jakub Niedziałkowski
syn Ilony i Piotra
ur. 11 marca 2019 r., 3840/57
Janówek

Amelia Wysocka
córka Marty i Marcina
ur. 21 marca 2019 r., 3630/56
Ciechanów

Krzysztof Wysocki
syn Tatiany i Jacka
ur. 26 marca 2019 r., 3830/58
Ojrzeń

Helenka Łętowska
córka Anny i Adama
ur. 16 lutego 2019 r., 3720/58
Klukowo

Kubuś Gnas synek Aleksandry
i Przemysława
ur. 17 lutego 2019 r., 3340/57
Ciechanów

Staś Kijański
syn Justyny i Artura
ur. 18 lutego 2019 r., 3140/57
Krośnice

Bartosz Łoniewski
syn Kamili i Macieja
ur. 25 lutego 2019 r., 3070/52
Koziminy-Stachowo

Dominika Niszczota
córka Beaty i Łukasza
ur. 25 lutego 2019 r., 3300/56
Łebki Wielkie

Zuzanna Szejbut
córka Katarzyny i Dominika
ur. 25 lutego 2019 r., 3440/55
Ciechanów

Marcel Siemiątkowski
syn Małgorzaty i Marka
ur. 3 marca 2019 r., 3720/56
Nowy Komunin

Jan Gortat
syn Moniki i Jakuba
ur. 5 marca 2019 r., 3960/60
Klukówek

Franio Wojciechowski
syn Moniki i Marcina
ur. 6 marca 2019 r., 3280/57
Ciechanów

Kornelia Zając
córka Moniki i Dariusza
ur. 6 marca 2019 r., 3360/57
Przedwojewo

Zosia Gostół
córka Moniki i Dominika
ur. 8 marca 2019 r., 3730/56
Ciechanów

eprasa.pl 0047ef7b16

Wyjątkowy triathlon w Lidzbarku

To będzie wyjątkowa edycja LOTTO Triathlon Energy. Już 30 czerwca triathloniści opanują Lidzbark na wodzie i lądzie. Tym razem największa uwaga będzie skierowana na 4-letnią Kornelkę i jej mamę Ewę.

FOT. ARCHIWUM

Kornelia i mama podczas wspólnych przygotowań do triathlonu w Lidzbarku

Nie poddawaj się

Kim jest Kornelka? Ma niecałe 4 latka i najpiękniejszy uśmiech na świecie. Jest dzieckiem niepełnosprawnym, ale, co ciekawe, uwielbia sporty ekstremalne. Pierwszy zjazd na nartach w specjalistycznym sprzęcie zaliczyła mając 2,5 roku. Na swoim koncie ma również zjazd w parku linowym, podczas którego śmiała się na cały głos! Teraz czeka ją kolejne wyzwanie – triathlon. Fundacja NEGU chce pokazać, że z dzieckiem niepełnosprawnym można normalnie żyć.

- Siedzenie w domu, brak aktywności powoduje, że niepełnosprawna staje się cała rodzina. My chcemy pokazać, że nie ma rzeczy niemożliwych, dlatego już 30 czerwca wystartujemy z Kornelką w LOTTO Triathlon Energy w Lidzbarku - mówi Marek Pałysa, wiceprezes Fundacji NEGU.

- Kiedy urodziła się Kornelka, byliśmy bardzo szczęśliwi. Wyobrażaliśmy sobie, jak będzie się bawiła ze starszym bratem Aleksandrem. Czekaliśmy na ich kłótnie, zabawy, jak będziemy ich uczyć jeździć na nartach. Ciężkie napady padaczkowe zaczęły się praktycznie już w pierwszej dobie po urodzeniu. Z czasem ich liczba tylko wzrastała. Po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu i agresywnej terapii sterydowej udało się ustabilizować jej stan. Rokowania były jednak straszne: Kornelka miała być dzieckiem przykutym do łóżka - mówi Ewa Kawulok-Matkowska, mama Kornelii.

Rodzice są przekonani, że obecnie dla Kornelki idealna będzie delfinoterapia. Niestety jest bardzo kosztowna. Polega na bezpośrednich sesjach z delfinami, które emitują wiązki ultradźwięków działające terapeutycznie i wpływające na regenerację komórek. Wydaje się, że dla Kornelki byłaby to najlepsza metoda, tym bardziej że dziewczynka przez Fundację NEGU nazywana jest małą rybką.

Kornelia wraz z mamą wystartuje na dystansie jednej ósmej Ironman. Ewa Kawulok-Matkowska przepłynie 475 metrów, ciągnąc za sobą ponton, w którym będzie jej córka. Następnie w strefie zmian dziecko wsiądzie do specjalnej przyczepki przymocowanej do roweru szosowego, którym przez 22,5 km jechać będzie jej mama. W drugiej strefie zmian przyczepkę zastąpi wózek, a mama wraz z córką będzie miała do pokonania 5 km.

Plan pozostałych imprez LOTTO Triathlon Energy:

21 lipca – Bełchatów
4 sierpnia – Chełmża
25 sierpnia – Mrągowo

Garść emocji w Lidzbarku!

Podczas LOTTO Triathlon Energy w Lidzbarku, 30 czerwca 2019 roku, zawodnicy będą rywalizować na trzech dystansach: jednej ósmej, jednej czwartej i popularnej połówce, czyli jednej drugiej Ironman. Startujący mają do przepłynięcia odpowiednio 475, 950 i 1900 metrów, do przejechania na rowerze 22,5, 45 i 90 kilometrów, a całą rywalizację kończą biegiem na 5,25, 10,5 i 21,1 km. Rywalizacja odbywa się indywidualnie oraz w sztafetach. Pierwsi do wody wejdą triathloniści, którzy będą walczyć na najdłuższym dystansie.

Jak zwykle na zawodników w Lidzbarku czeka wiele atrakcji, bo to najbardziej rodzinna impreza w Polsce.

- Zaprosiliśmy do współpracy, podobnie jak w ubiegłych latach, koła gospodyń wiejskich, które z darów ziemi i mazurskich lasów dla zawodników i kibiców przygotują pyszne lokalne potrawy. A kto przyjedzie do Lidzbarka z dziećmi, też nie będzie się nudził, bo przed odprawą techniczną w sobotę odbędzie się Energy KidsRun – mówi Adam Greczyło, dyrektor zawodów.

Najmłodsi startują w sobotę

W sobotę o godzinie 18.00 wystartuje Energy KidsRun na dystansach 200, 500 i 1000 m. Już teraz zapraszamy wszystkie dzieci do 15. roku życia. Na każdego uczestnika czeka pamiątkowy medal.

Zawody w Lidzbarku są trzecią odsłoną LOTTO Triathlon Energy. Wcześniej zawodnicy rywalizowali w Gniewinie i Starogardzie Gdańskim. Teraz czas na Lidzbark Welski. Jeszcze można się zapisać na dowolny dystans. Zgłoszenia przyjmowane są na www.timerecords.pl.

erM

Dwadzieścia lat Czarnych Regimin

Mecz gwiazd, odznaczenia, wspomnienia

W sobotę 1 czerwca hala sportowa w Regiminie wypełniła się po brzegi znamienitymi gośćmi. Na obchody 20-lecia Uczniowskiego Klubu Sportowego Czarni Regimin przybyli parlamentarzyści, władze powiatowe, gminne i sportowe. Obecni byli wychowankowie Klubu, rodzice, przyjaciele, mieszkańcy gminy.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Trener Jacek Warda ze swoimi zawodniczkami

Decyzja o powołaniu Międzyszkolnego Uczniowskiego Klub Sportowego „Czarni" Regimin zapadła na zebraniu założycielskim, które odbyło się w świetlicy wiejskiej w Grzybowie. Oficjalnie Klub został zarejestrowany w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie 1 czerwca 1999 r.

Początkowo w MUKS działała jedynie sekcja piłki ręcznej chłopców prowadzona przez Jacka Wardę. Od 2007 roku nabór rozpoczęła również sekcja boksu, którą opiekuje się Radosław Chojnacki. W licznych rozmowach wielokrotnie przewijało się pytanie - czy któryś z inicjatorów powołania lub grona założycieli sądził, że właśnie współtworzy klub, który na przestrzeni dwóch dziesięcioleci będzie miał tak istotny wpływ na kondycję i rozwój piłki ręcznej oraz boksu w Polsce.

Podczas uroczystości były wójt Lech Zduńczyk oraz sędzia Michał Miechowski zostali odznaczeni srebrnymi odznakami „Za zasługi dla piłki ręcznej". Byli zawodnicy, wychowankowie klubu zostali uhonorowani statuetkami, a wszyscy goście otrzymali okolicznościowe „Medale 20 lat MUKS Czarni Regimin". Jak przy tego typu okazjach bywa, nie zabrakło okolicznościowych przemówień, odznaczeń, wyróżnień, wspomnień, prezentacji osiągnięć oraz kreślenia planów na przyszłość.

Kulminacyjnym punktem programu uroczystości był mecz wychowanków, który bez przesady można określić mianem Meczu Gwiazd. W składach obu ekip Czarnych zaroiło się od byłych i obecnych reprezentantów kraju z Michałem Prątnickim, Przemysławem Krajewskim, Adamem Morawskim i Mateuszem Morawskim na czele. Spotkanie, którego wynik w ogóle nie był istotny (ostatecznie padł remis) obfitował w wiele zabawnych sytuacji, jak chociażby ta gdy przed szansą na zdobycie gola stanął sędzia zawodów Michał Miechowski, który mimo znakomitego podania Patryka Dębca w idealnej sytuacji minimalnie przestrzelił.

Zawodnicy obu drużyn Czarnych zaprezentowali kilka akcji na najwyższym poziomie, ku uciesze licznie zgromadzonej w hali publiczności.

Po meczu gwiazd szansę na zaprezentowanie swoich umiejętności otrzymały aktualnie trenujące w klubie dziewczęta.

Po zakończeniu uroczystości na halę wjechał urodzinowy tort. A ponieważ uroczystość zbiegła się z gminnym dniem dziecka, wszyscy czym prędzej przenieśli się na boisko szkolne przy SP w Regiminie, gdzie na najmłodszych w dniu ich święta czekały kolejne atrakcje zapewnione przez wójta gminy Mariolę Kołakowską.

lew

Limit Zuzi, powrót Asi

Jednym z ważniejszych akcentów lekkoatletycznego memoriału Sławomira Rosłona w Piasecznie był występ Joanny Jóźwik w biegu na 800 metrów. Podopieczna Jakuba Ogonowskiego wystartowała na tym dystansie po raz pierwszy od prawie dwóch lat, ale pewnie zwyciężyła w czasie 2:03,64.

W biegu finałowym wystartowała również zawodniczka Mazovii Proactiv Zuzanna Bronowska. Płońszczanka zajęła szóste miejsce, a rezultat 2:06,86 jest jej nowym rekordem życiowym, ale co ważniejsze spełnia wymogi czasowe na mistrzostwa Europy juniorów, które latem odbywać się będą w Szwecji.

18-latka poprawiła swój dotychczasowy rekord grubo o ponad sekundę. Zawodniczka trenera Roberta Adamskiego musi teraz swoją dobrą dyspozycję utrzymać do zbliżających się mistrzostw Polski juniorów, bo to tam ostatecznie będą się ważyć losy wyjazdu do Boras.

W Piasecznie finałowy bieg można nazwać nieco szalonym. Od początku mocne tempo narzuciła Joanna Jóźwik, której do 500 m rywalki starały się dotrzymać kroku. Piąta zawodniczka Igrzysk Olimpijskich w Rio na ostatnich 300 metrach zdeklasowała swoje konkurentki, dobiegając do mety z kilkusekundową przewagą nad pozostałymi biegaczkami.

Zuzia przyznaje, że na początku biegu również dała się ponieść emocjom i rozpoczęła zbyt szybko, starając się dotrzymać tempa starszym i bardziej doświadczonym rywalkom. Wszystko to sprawiło, że bieg zrobił się rwany, a płońszczance w końcówce zabrakło sił. - To doświadczenie zaprocentuje jednak w przyszłości – obiecuje Zuzanna Bronowska.

erM

eprasa.pl 0047ef7b16

Liga okręgowa

Przestrzelone karne, liderzy na prowadzeniu

Znamy już pierwszego spadkowicza w bieżących rozgrywkach ligi okręgowej. Po dwóch latach występów do A klasy wraca Orzyc Chorzele. W niezwykle ważnym spotkaniu na wyjeździe musiał uznać wyższość konkurentów z Sochocina.

Wkra nie była faworytem, bo obie ekipy przystępowały do meczu o wszystko z fatalnymi bilansami. Gospodarze przegrali osiem kolejnych spotkań, natomiast goście z powiatu przasnyskiego beznadziejnie grają w rundzie rewanżowej. Na wiosnę zdobyli zaledwie jedno oczko.

Tego dorobku nie powiększyli, bowiem sochocinianie okazali się skuteczniejsi w swoich poczynaniach. Zdobyli o jednego gola więcej (Orzyc prowadził już 2:0), dzięki czemu mogą mieć jeszcze nadzieję na utrzymanie. Łatwo o to nie będzie, bowiem już w następnej kolejce zmierzą się z wiceliderem z Pułtuska.

Niepewni swojego losu są także zawodnicy ze Strzegowa i Jednorożca. Pierwsi polegli w Nasielsku, natomiast Mazowsze oddało pojedynek walkowerem.

Kryształ zyskał komplet punktów, ale nie poprawił swojego miejsca w klasyfikacji generalnej. Lider z Makowa Mazowieckiego triumfował w Płońsku. Tamtejsza PAF postawiła twarde warunki makowianom, gol Piotra Wypszyńskiego pozwolił złapać kontakt z liderem, ale Makowianka ma w swoim składzie niezastąpionego Kamila Majkowskiego, który zaliczył ósmy w sezonie dublet. Ozdobą rywalizacji był piękny strzał Jakuba Tyski. Młody gracz popisał się uderzeniem w górny róg bramki z ponad trzydziestu metrów.

Z kolei Nadnarwianka wybrała się do Ojrzenia. Gospodarze z Tęczy walczyli dzielnie, ale nie potrafili zatrzymać dwóch ataków przeciwników. Do siatki trafił m.in. Mateusz Grzela, zaliczając jedenaste trafienie w rozgrywkach. Lepszy w zespole pod tym względem jest tylko Łukasz Kowalczyk.

Korona siódma

Toczy się zacięta walka także w środku tabeli. Iskra Krasne próbuje się dostać do pierwszej ósemki. Po dwóch wygranych z rzędu z zespołami z powiatu płońskiego w sobotnie popołudnie zawitała do Troszyna. Pojedynek z miejscową drużyną okazał się niezwykle zacięty – padło aż siedem goli. Cztery z nich wbili podopieczni Grzegorza Cołosińskiego. Oprócz strzelców na wielkie słowa uznania zasłużył bramkarz Dawid Szwejkowski, który w drugiej połowie obronił rzut karny.

Na boisku w Szydłowie zmierzyli się sąsiedzi z ligowej tabeli. Gospodarze mieli tego dnia więcej argumentów w ofensywie, o co zadbał duet napastników. Bramkarz bieżuńskiej Wkry skapitulował po uderzeniach Pawła Podlewskiego i Artura Gawędy.

GP

FOT. GP

Zawodnicy z Sochocina wierzą w utrzymanie

28. kolejka (1-2 czerwca): Tęcza – Nadnarwianka 1:2 (M. Dziczek, M. Grzela dla Nadnarwianki), Korona – Wkra B. 2:0 (P. Podlewski, A. Gawęda), Wkra S. – Orzyc 3:2 (M. Żulewski 2, K. Dzięgielewski dla Wkry), Żbik – GKS 1:0 (M. Bramowicz), Kryształ – Mazowsze 3:0 - walkower, Sona – Ostrovia 1:3 (K. Wiktorowicz – D. Wilczewski, P. Gromek 2), Troszyn – Iskra 3:4 (P. Kubat 2, P. Kamionowski - D. Bonisławski 2, A. Błaszczak, M. Płochacz), PAF – Makowianka 1:3 (P. Wypszyński – J. Tyska, K. Majkowski 2)

Najlepsi strzelcy: 38 - Kamil Majkowski (Makowianka), 33 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 24 - Maciej Traczewski (Makowianka), 23 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka), 21 – Patryk Gromek (Ostrovia)

29. kolejka (8-9 czerwca): Żbik – Troszyn, GKS – Korona, Wkra B. – PAF, Makowianka – Kryształ, Mazowsze – Tęcza, Nadnarwianka – Wkra S., Orzyc – Sona, Ostrovia – Iskra

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	28	70	93:23
2. Kryształ Glinojeck	28	66	81:25
3. Nadnarwianka Pułtusk	28	66	92:30
4. Żbik Nasielsk	28	58	73:41
5. Ostrovia Ostrów Mazowiecka	28	53	77:43
6. KS CK Troszyn	28	51	71:51
7. Korona Szydłowo	28	42	55:53
8. Wkra Bieżuń	28	41	61:54
9. PAF Płońsk	28	38	52:52
10. Iskra Krasne	28	36	51:65
11. Tęcza Ojrzeń	28	33	52:60
12. Sona Nowe Miasto	28	24	41:78
13. Mazowsze Jednorożec	28	21	33:91
14. GKS Strzegowo	28	19	26:87
15. Wkra Sochocin	28	17	30:72
16. Orzyc Chorzele	28	10	27:91

A-klasa

Pełta zatrzymuje Konopki

Żadna z trzech pierwszych drużyn w A klasie nie może jeszcze być pewna awansu do ligi okręgowej. Na dwie kolejki przed końcem kwestia promocji pozostaje otwarta. Do gry wróciła Narew Ostrołęka, która przed tygodniem nieoczekiwanie poległa w Karolinowie. Teraz podobną wpadkę zaliczyła Konopianka.

Ostrołęczanie zdołali na własnym terenie wrócić na zwycięski szlak. Na dodatek zrobili to w rywalizacji z liderem z Pokrzywnicy. Po pierwszej połowie wydawało się, że losy batalii zostały rozstrzygnięte. Mateusz Miłoński skapitulował dwukrotnie, za każdym razem za sprawą Tomasza Niedźwieckiego.

Goście potrafili jeszcze wrócić do gry, po zmianie stron Kamil Borucki doprowadził do wyrównania. Jednak ostatnie słowo należało do Narwi, a konkretnie do Konrada Sobotki. W drugiej minucie doliczonego czasu zadał decydujący cios.

Mimo przegranej Pokrzywnica utrzymała się na pierwszym miejscu, bowiem wyjazdowej porażki doznała Konopianka. Zadbał o to napastnik Pełty Karniewo Paweł Kowalkowski. Dwukrotnie pokonał Damiana Ankiewicza, a zespół z Konopek spadł na najniższy stopień podium. Na wyższy poziom przechodzą dwa najlepsze zespoły.

W Raciążu rozegrano ostatnie w sezonie derby powiatu płońskiego. Miejscowi Błękitni okazali się lepsi od przybyszy z Karolinowa. Wynik otworzył Piotr Melchinkiewicz, a tuż po zmianie stron do siatki trafił Mariusz Borzykowski.

GP

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Konopianka Konopki przegrała w Karniewie i spadła na trzecie miejsce

24. kolejka (1-2 czerwca): Bartnik – Rzekunianka 4:2 (M. Kamiński, T. Murach, M. Szymański, M. Krajza -), Jutrzenka – Wąsewo 2:7, Pełta – Konopianka 3:1 (P. Kowalkowski 2, K. Fałdowski – A. Kocięcki), Błękitni – Korona 2:0, Narew – GKS 3:2 (T. Niedźwiecki 2, K. Sobotka – K. Borucki 2), Świt – Kurpik 4:1 (M. Dobrzyński 2, K. Olender, J. Gąska – P. Przytuła), Orzeł – Boruta 1:1

Najlepsi strzelcy: 24 - Łukasz Olejnik (Pokrzywnica), 18 - Marcin Dobrzyński (Świt), 17 - Adrian Kocięcki, Mateusz Pietruś (Konopianka), 15 - Maciej Szymański (Bartnik), 13 – Paweł Kowalkowski (Pełta)

25. kolejka (8-9 czerwca): Orzeł – Bartnik, Boruta – Świt, Kurpik – Narew, GKS – Błękitni, Korona – Pełta, Konopianka – Jutrzenka, Wąsewo – Rzekunianka

TABELA

1. GKS Pokrzywnica	24	48	63:30
2. Narew 1962 Ostrołęka	24	48	58:30
3. Konopianka Konopki	24	47	62:38
4. Bartnik Myszyniec	24	37	74:52
5. Pełta Karniewo	24	37	50:59
6. KS Wąsewo	24	34	42:36
7. Rzekunianka Rzekuń	24	32	48:36
8. Błękitni Raciąż	24	32	37:35
9. Orzeł Sypniewo	24	30	42:44
10. Korona Karolinowo	24	29	34:44
11. Boruta Kuczbork	24	29	31:41
12. Kurpik Kadzidło	24	24	28:50
13. Świt Baranowo	24	23	27:58
14. Jutrzenka Unieck	24	10	39:80

B-klasa

Już wszystko rozdane

W B klasie już wszystko jasne, dlatego dwudziesta pierwsza kolejka nie dostarczyła zbyt wielu emocji. Doszło tylko do jednej niespodzianki, bo za taką trzeba uznać porażkę trzeciego w tabeli GKS-u Gumino. Jednak po przegranej o awans z zespołu z powiatu płońskiego wyraźnie zeszło powietrze.

Wykorzystała to Tamka Dzierzgowo, która w ostatnim meczu sezonu postanowiła zagrać o pełną pulę. Zadbali o to najlepsi strzelcy. Tomasz Grzybowski zagrał idealnie do Michała Zbysińskiego, a ten nie dał żadnych szans na skuteczną interwencję doświadczonemu Dawidowi Krętowi.

Świeżo upieczony mistrz świętował kolejny sukces. W Opinogórze okazał się lepszy od miejscowej Opii, a zadbał o to duet napastników. Dla Daniela Ziółkowskiego było to już trzydzieste czwarte trafienie w rozgrywkach.

Spotkanie w Kownatach Żędowych się nie odbyło. Za to w Słoszewie padł strzelecki rekord kolejki, bo aż dziesięć goli – osiem wbili miejscowi futboliści. Prym wśród strzelców wiódł Szymon Pawlak. Zakończył bój z hat-trickiem na koncie.

GW

21. kolejka (1-2 czerwca): Tamka – GKS 1:0 (M. Zbysiński), Gladiator – Olimp 8:2 (P. Kapczyński, Sz. Pawlak 3, M. Gocejna 2. K. Celegrat 2 -), Gryf – Orzyc II 3:0 - walkower, Opia – Wkra 0:2 (K. Dziurlikowski, D. Ziółkowski), Orlęta – Wkra II 3:0 - walkower, Żak - pauza

Ostatnia kolejka (8-9 czerwca): Gumino – Żak, Wkra II – Opia, Wkra – Gryf, Orzyc – Gladiator, Olimp – Tamka 1:1 (rozegrany awansem 20 kwietnia), Orlęta - pauza

Najlepsi strzelcy: 34 - Daniel Ziółkowski (Wkra), 19 - Sebastian Mak (Orlęta), 18 - Marek Kornatowski (Gumino), 15 - Rafał Chojnowski (Gryf), Szymon Pawlak (Gladiator), 14 - Michał Zbysiński (Tamka)

TABELA

1. Wkra Radzanów	19	49	69:23
2. Orlęta Baboszewo	20	45	69:26
3. GKS Gumino	19	38	49:26
4. Gryf Kownaty Żędowe	19	32	55:51
5. Tamka Dzierzgowo	20	31	50:46
6. Orzyc II Chorzele	19	27	52:49
7. Opia Opinogóra	19	24	52:51
8. Gladiator Słoszewo	19	20	44:60
9. Olimp Ciechanów	20	16	34:62
10. Wkra II Żuromin	19	13	25:54
11. Żak Szreńsk	19	12	27:80

eprasa.pl 0047ef7b16

IV liga

Jak oni mogli nie wygrać?

Huragan Wołomin – MKS Przasnysz 3:3 (0:2)

Bramki: Figiel 60 i 89, Górski 77 – Kosiorek 9, Lemanek 36, Olszewski 55

Przasnysz: Przychodzki – Pepłowski, Chełchowski (10 R. Wróblewski), Grędziński, Borowiec – Piasecki, M. Pragacz, Rutkowski, Olszewski (70 Smoliński), Kosiorek (60 T. Pragacz) – Lemanek

O wyjątkowym pechu mogą mówić piłkarze z Przasnysza. Pół godziny przed końcem meczu mieli lidera z Wołomina na łopatkach. Goście prowadzili 3:0 i nie przyszłoby im to do głowy, że mogą wyjechać z Wołomina bez kompletu punktów.

Od pierwszych minut zespół Pawła Mazurkiewicza odważnie ruszył na wycofanego lidera. Kilka szybkich zagrań gości w środku pola wystarczyło, by wołominianie dostrzegli, że w tym meczu przypadnie im rola biernego obserwatora. W 9. minucie Piotr Piasecki wygrał pojedynek na skrzydle, akcję skończył celnym dośrodkowaniem, które na bramkę uderzeniem z głowy zamknął Łukasz Kosiorek. Niestety minutę później z powodu kontuzji z boiska musiał zejść stoper MKS Przasnysz Jarosław Chełchowski. Zmienił go Robert Wróblewski, ale wymuszona korekta w defensywie nie wpłynęła negatywnie na postawę przasnyszan. Wręcz przeciwnie, to wicelider był stroną aktywniejszą w swoich poczynaniach.

W 36. minucie przed polem karnym Huraganu piłkę ustawił najlepszy strzelec czwartej ligi Dominik Lemanek. Skończyło się jak w większości przypadków, gdy filigranowy piłkarz podchodzi do rzutu wolnego. Po uderzeniu Lemanka bramkarz gospodarzy mógł tylko odprowadzić piłkę wzrokiem.

Przyjezdni do przerwy swój plan i założenia taktyczne realizowali niemal w stu procentach. Nerwowość po stronie gospodarzy rosła z każdą upływającą minutą. Gdy w 58. minucie Kamil Olszewski po wcześniejszych zagraniu Piaseckiego trafił do pustej bramki, wydawało się, że nic nie może odebrać wygranej zespołowi trenera Mazurkiewicza. Wówczas przasnyszanie awansowaliby na pozycję lidera i na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek byliby panami swojego losu.

Tuż po strzeleniu trzeciej bramki goście mogli i powinni zdobyć czwartego gola. Po takim uderzeniu Huragan z pewnością już by się nie podniósł. Ale w doskonałej sytuacji Piasecki trafił tylko w słupek, a szybki kontratak gospodarzy przyniósł im gola. Sytuacja na boisku zmieniła się diametralnie. Na dodatek chwilę po stracie bramki z boiska za dwie żółte kartki wyleciał Wróblewski. Miejscowi zwietrzyli swoją szansę, mimo że ich styl grania przez cały mecz opierał się na prostych wrzutkach piłki z obrony do ataku. To, z czym znakomicie do tej pory radzili sobie obrońcy z Przasnysza, nagle zaczęło sprawiać im ogromne kłopoty. Grali w osłabieniu i nie pomogły żadne zmiany. W 77. minucie centrę z rzutu rożnego w zamieszaniu podbramkowym wykorzystał Figiel. Gospodarze wiedzieli już, że tylko chaos i zdecydowany szturm na bramkę Przychodzkiego może dać im gola. W 89. minucie po raz kolejny zakotłowało się w polu karnym przasnyszan, a piłkę do siatki ponownie wepchnął Figiel. W doliczonym czasie Lemanek jeszcze raz uderzał z rzutu wolnego, a piłka ewidentnie trafiła w wystawioną rękę jednego z obrońców Huraganu stojącego w murze. Sędzia pozostał jednak niewzruszony na apele i oburzenie zawodników gości, tłumacząc, że w takim momencie nie można dyktować karnych przeciwko gospodarzom...

Układ tabeli w czołówce nie drgnął. Huragan zachował dwa punkty przewagi nad MKS Przasnysz. Do końca rozgrywek zostały dwie kolejki. Przasnyszanie liczą, że lider zgubi jeszcze punkty, chociaż na rozkładzie ma ligowych słabeuszy z Ciechanowa i Siedlec. W barażach o trzecią ligę zagra tylko zwycięzca grupy północnej. Jego przeciwnikiem będzie najlepszy zespół z grupy południowej.

erM

FOT. KUBA SAJAWIEC

W trakcie meczu lidera z drugim MKS Przasnysz nie brakowało ostrych spięć

Wkra pogrąża Mławiankę

Wkra Żuromin – Mławianka Mława 4:0 (3:0)

Bramki: D. Stopczyński 7, B. Żelazny 13 i 43, Narewski 61

Wkra: Koczot – Kaźmierski (80 A. Narewski), Dąbrowski, Żelazny (53 Dąbkowski), Hrushytskyi, B. Narewski, Kamiński, Więckiewicz, Nowacki (66 Karolewski), Masiak, D. Stopczyński (66 Gołębiewski)

Mławianka: Jabłonowski – Zejer, Komorowski, Wodzyński, Brzozowski, Ł. Wróblewski, Kostyk, Sieja (69 Gosik), Cieślak, Tomczak, Rogalski (78 Pocieżnicki)

Beniaminek z Żuromina jest już prawie pewny pozostania w czwartej lidze. Podopieczni Macieja Grzybowskiego zrobili ważny krok w realizacji założonego celu. Na swoim boisku nie mieli problemów z rozbiciem lokalnych konkurentów z Mławy. W ten sposób mają nad nimi już sześć punktów przewagi.

Przed rywalizacją raczej trudno było wskazać faworyta. Co prawda, wyżej w tabeli byli żurominianie, ale to zawodnicy prowadzeni przez Adama Fedoruka wygrali ostatnie dwa spotkania z rzędu. Oba zespoły wystąpiły w najsilniejszych dostępnych składach. Zmiany w porównaniu z poprzednim meczem zaszły jedynie we Wkrze. Tym razem na ławce rezerwowych zasiadł Krzysztof Dąbkowski, za to do wyjściowej jedenastki powrócił po pauzie za żółte kartki Tomasz Więckiewicz.

Szybko okazało się, że skuteczniejszą taktykę na mecz zaplanował Grzybowski. Jego zawodnicy mieli doskakiwać do gości – ostry pressing momentalnie przyniósł efekt. Już w 2. minucie do wybornej okazji doszedł Bartosz Narewski. W sytuacji sam na sam strzelił wprost w nogi Grzegorza Jabłonowskiego. Golkiperowi Mławianki nie dał rady także Szymon Masiak.

Gospodarze nie zwalniali jednak tempa, dzięki czemu ostatecznie po kwadransie mieli na koncie już dwa trafienia. Najpierw Dominik Stopczyński uderzył precyzyjnie w długi róg po zagraniu od Bartłomieja Nowackiego. Natomiast w kolejnej sytuacji rosły Bartosz Żelazny popisał się celną główką po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

To otrzeźwiło przyjezdnych, ale w ich grze zabrakło konkretów, czyli celnych strzałów na bramkę Marka Koczota. Najpierw Patryk Kostyk uderzył minimalnie nad poprzeczką, a Maciej Rogalski przymierzył głową tuż obok słupka. W obu przypadkach z rzutów wolnych dośrodkowywał Marcin Tomczak.

przebieg gry. Na dodatek, gdy nadarzyła się okazja, wyprowadzili kolejny cios. Strata popełniona w środku pola przez Sławomira Sieję skończyła się prostopadłym podaniem do wybiegającego na pozycję Bartosza Narewskiego. Ten popisał się kapitalnym lobem nad wysuniętym golkiperem Mławianki.

FOT. GP

W takich okolicznościach Wkra strzeliła drugiego gola za sprawą Bartosza Żelaznego

Mławianie próbowali wyrównać, ale zamiast tego stracili kolejnego gola. Żelazny przymierzył z rzutu wolnego. Jabłonowski mógł odbić tę próbę, gdyby nie fatalna w skutkach interwencja Macieja Komorowskiego. Futbolówka odbiła się od jego głowy, co zupełnie zmyliło stojącego między słupkami kolegę.

To w zasadzie zakończyło rywalizację. Gospodarze kontrolowali w pełni

Potem z boiska wyleciał jeszcze Adam Brzozowski (dwie żółte kartki) i na tym skończyły się emocje sobotniego popołudnia. Podłamani mławianie niby próbowali atakować, ale skończyło się na niegroźnym strzale Łukasza Wodzyńskiego oraz wybiciu futbolówki z linii bramkowej przez Przemysława Cieślaka.

GP

Lanie na Bielanach

Hutnik Warszawa - MKS Ciechanów 8:1 (5:0)

Bramki: Cimochowski 5 i 64, Brzeziński 7, 37 i 56, Pracki 13 i 41, Grabowski - Matusiak 85

O wiosennych poczynaniach czwartoligowców z Ciechanowa można pisać w kategoriach wstydliwych porażek zakończonych bagażem straconych goli albo po prostu z uśmiechem na twarzy, tłumacząc sobie, że amatorzy przede wszystkim mają się bawić i wygłupiać, biegając za piłką po murawie.

Do końca rozgrywek ciechanowianom zostały dwa mecze. Czy pobiją niechlubny rekord czwartej ligi i będą pierwszym od lat zespołem, który stracił w ciągu sezonu 100 bramek?

ErM

28. kolejka (1-2 czerwca): Drukarz – Kasztelan 0:2, Wkra Ż. - Mławianka 4:0, Mazur – Ząbkovia 1:3, Korona – Mazovia 0:1, Huragan – Przasnysz 3:3, Hutnik – Ciechanów 8:1, Wisła II – Pogoń II 1:1, Łomianki – Ożarowianka 3:4

Zaległy mecz 26. kolejki (29 maja): Hutnik – Mazovia 0:2

Zaległy mecz (5 czerwca): Drukarz - Wkra

29. kolejka (8-9 czerwca): Łomianki – Drukarz, Ożarowianka – Wisła II, Pogoń II – Hutnik, Ciechanów – Huragan, Przasnysz – Korona, Mazovia – Mazur, Ząbkovia – Wkra, Mławianka - Kasztelan

Najlepsi strzelcy: 24 – Dominik Lemanek (Przasnysz), 18 - Marcin Figiel (Huragan), Michał Bondara (Mazovia), 15 - Damian Pracki (Hutnik), 12 - Dominik Dzwonkowski (Korona), Daniel Mitura (Kasztelan)

TABELA

1. Huragan Wołomin	28	61	71:35
2. MKS Przasnysz	28	59	73:30
3. Ząbkovia Ząbki	28	57	64:25
4. Mazovia Mińsk Maz.	28	56	48:30
5. Hutnik Warszawa	28	43	45:35
6. KS Łomianki	28	41	54:45
7. Wisła II Płock	28	39	52:40
8. Wkra Żuromin	27	36	37:53
9. Ożarowianka Ożarów Maz.	28	35	33:52
10. Pogoń II Siedlce	28	34	34:36
11. Drukarz Warszawa	27	34	42:50
12. Korona Ostrołęka	28	32	30:33
13. Mławianka Mława	28	30	29:51
14. Kasztelan Sierpc	28	27	34:48
15. Mazur Gostynin	28	22	22:46
16. MKS Ciechanów	28	20	24:83

eprasa.pl 0047ef7b16

Ze Śląska Opolskiego

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Żyrowa to malownicza, ludna wieś położona w powiecie krapkowickim województwa opolskiego, blisko gminnego miasteczka Zdzieszowice. Jej historia sięga czasów średniowiecza. Nazwa miejscowości wywodzi się albo od rośliny żyr zajęczy, albo odnosi się do słowiańskiego imienia Żyro, Żyrosław. Dzieje wsi związane są z odległym o blisko trzydzieści kilometrów klasztorem cysterskim w Jemielnicy. Żyrowa należała do opactwa i właśnie cystersi zbudowali w XIII wieku pierwszy obiekt, który miał być również siedzibą klasztoru. Z różnych przyczyn do tego nie doszło, dopiero w pierwszej połowie XVII wieku kolejny właściciel wybudował tu swoją siedzibę. Wspaniały wczesnobarokowy zespół pałacowy jest dzisiaj najznaczniejszym zabytkiem Żyrowej i jedną z najbardziej okazałych budowli magnackich na Śląsku Opolskim. Zespół składa się z pałacu, folwarku i parku.

Żyrowski pałac

Zbudowane na planie czworoboku skrzydła pałacowe otaczają wewnętrzny dziedziniec, do którego prowadzi przejazd pod wieżą bramną. W narożnikach tego piętrowego, reprezentacyjnego skrzydła usytuowane są wyższe i potężniejsze wieże, zwieńczone ozdobnymi, baniastymi hełmami. Od strony dziedzińca mieszczą się tu krużganki. Położony naprzeciwko wjazdu główny korpus mieszkalny pałacu jest trzypiętrowy. Wszystkie elewacje zdobią detale architektoniczne: gzymsy oddzielające kondygnacje, kamienne obramowania drzwi, profilowane opaski okienne, pilastry, kartusze i wykusze. Do zespołu pałacowego prowadzi zabytkowa brama wjazdowa połączona z resztkami ogrodzenia kompleksu. Obok pałacu znajdują się zabudowania dawnego folwarku, mieszczące obecnie hodowlę jeleni i danieli. Całość otacza rozległy park, w którym zachowało się sporo dawnych nasadzeń, łącznie z egzotycznymi. Cały kompleks przetrwał szczęśliwie wojnę, po której majątek upaństwowiono, a w pałacu umieszczono sanatorium dla dzieci. Zostało ono zamknięte na początku lat osiemdziesiątych. Opuszczony pałac przez wiele lat był dewastowany i rozkradany. Od kilku lat jest własnością prywatną i po prowadzonym intensywnym remoncie ma pełnić funkcje hotelowe.

Boczna brama pałacowa

Przez niewielką furtkę można przejść z zespołu pałacowego do pocysterskiego trzynastowiecznego kościoła św. Mikołaja. Gotycka bryła przy późniejszej rozbudowie zyskała barokową fasadę. Wewnątrz jest przepiękny rokokowy ołtarz główny z wizerunkiem patrona, ciekawa barokowa ambona oraz pokryte barwnymi freskami sklepienie nawy głównej. W ołtarzach bocznych umieszczone są cenne osiemnastowieczne obrazy. W kaplicy bocznej mieści się grobowiec ostatnich właścicieli pałacu oraz poległego w czasie I wojny ich syna. Przed kościołem jest figura matki z dzieckiem na ręku, wystawiona ku pamięci zmarłej w wieku trzech lat córki tychże właścicieli.

Skrzyżowanie kilku ulic we wsi z niewielkim rondem nazywane jest Kozim Rynkiem. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu była to pusta, niezabudowana przestrzeń pełniąca rolę wiejskiego pastwiska. W pierwszej połowie ubiegłego wieku wśród mieszkańców Żyrowej najwięcej było tzw. chłoporobotników, którzy powszechnie parali się hodowlą kóz. Codziennie zganiane były z całej wsi w to właśnie miejsce i wypasane przez kolejnych właścicieli. Dzisiaj kóz w Żyrowej już nie ma, jedyną formą pamięci o nich jest nazwa oraz niewielki pomnik kozy na postumencie, wystawiony na środku ronda.

Żyrowa jest piękną, zadbaną miejscowością z aktywną społecznością lokalną. Na początku XXI wieku zdobyła chlubny tytuł najpiękniejszej wsi opolskiej, a wkrótce potem nagrodę w europejskim konkursie odnowy wsi. Mieszkańcy chętnie odwołują się do tradycji ludowych i uczynili z nich sztandarowe imprezy lokalne. Okres Godów od Bożego Narodzenia do Trzech Króli przyciąga wielu turystów, ponieważ w tym czasie w Żyrowej wracają dawne tradycje. Widzowie mogą uczestniczyć w grupach kolędniczych wędrujących po samej Żyrowej i okolicznych wsiach. Największą atrakcją są teksty i śpiewy w pięknej gwarze śląskiej. W ostatnim tygodniu zapustów odtwarzany jest, zapomniany gdzie indziej, obrzęd wodzenia niedźwiedzia.

Żyrosław – staropolskie imię męskie oznaczające człowieka doceniającego, sławiącego jedzenie i życie.

Chłoporobotnicy – kategoria społeczno-zawodowa, której przedstawiciele łączyli prowadzenie niewielkiego gospodarstwa rolnego z pracą w innych zawodach, głównie w przemyśle.

Wodzenie niedźwiedzia – słowiański obrzęd, kultywowany do dzisiaj tylko na Śląsku Opolskim, nazywany też „wodzeniem bera". Kolędnik, obwiązany grochowinami lub warkoczami słomianymi, w wysokiej słomianej czapie z dzwonkiem, jest prowadzony na postronku w barwnym korowodzie przebierańców, którzy mają różne zadania: strażak kontroluje zabezpieczenia przed pożarem, policjant karze grzywną za bałagan, kominiarz sprawdza piec, smarując go sadzami, muzykanci grają itp. Taniec z niedźwiedziem wróży szczęście na cały rok. Wieczorem odbywa się zabawa i sąd nad niedźwiedziem jako sprawcą wszelkich nieszczęść, który jest symbolicznie zabijany, a jego krew – zastępowana winem lub sokiem - wypijana.

Żyrowskie kapliczki

W Żyrowej zachowało się kilka bardzo ciekawych kapliczek. Jedna z nich zwana jest szwedzką, ponieważ według legendy wystawiona została po szczęśliwym uratowaniu mieszkańców w czasie potopu szwedzkiego. Niestety ze względu na remonty i udoskonalenia dzisiaj nabrała współczesnej formy, a z dawnych czasów została tylko nazwa i opowieść. Druga murowana kapliczka słupowa z wizerunkiem Matki Boskiej sięga ponoć czasów napoleońskich i oznacza miejsce, gdzie został pochowany jeden z oficerów francuskich. Krzyż przydrożny przy głównej ulicy upamiętnia poległych w czasie I wojny światowej.

Przy skrzyżowaniu ulic stoi murowana pobielana kapliczka domkowa z ostrosłupowym dachem krytym dachówką. Wewnątrz umieszczona jest sporej wielkości figura św. Jana Nepomucena. Drewniana, malowana rzeźba wyszła spod dłuta ludowego twórcy co najmniej w początkach XIX wieku. Jan Nepomucen – patron wód i obrońca przed powodzią, stawiany był zawsze nad rzekami, a w Żyrowej nie ma żadnego strumienia. Znacznie starsza jest druga, wyrzeźbiona w piaskowcu figura tego świętego. Co najmniej od trzystu lat stoi ona w zewnętrznej niszy kościoła św. Mikołaja od strony prezbiterium.

W centrum wsi wzniesiono jedyną taką w regionie, niewielką, okrągłą budowlę – studzienkę, będącą jednocześnie kapliczką. Wytryskujące z ziemi źródełko ujęte jest w cembrowinę. Co najmniej dwieście lat temu całość obudowano dosyć niską rotundą, zamykaną drzwiczkami i zwieńczoną stożkowym dachem pokrytym gontem. Przez dziesiątki lat, nawet jeszcze po II wojnie mieszkańcy Żyrowej chętnie nabierali wodę z tej studzienki, służyła ona też przechodniom do orzeźwiania. Z drugiej strony, we wnęce obudowy studzienki umieszczona jest kapliczka maryjna, przy której odprawiano nabożeństwa majowe. Dla upamiętnienia czasów, kiedy mieszkańcy Żyrowej nosili i wozili wodę ze studzienki do swoich domów, na skwerze w pobliżu ustawiono rodzaj artystycznej instalacji, w której wykorzystane zostały używane niegdyś przez woziwodę sprzęty – wózek, beczki i wiadra.

Ołtarz w kościele św.Mikołaja

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Wybory czerwcowe '89 w Ciechanowskiem

LESZEK ZYGNER

Choć od pamiętnych wyborów czerwcowych 1989 r. mija już 30 lat, to jednak ciągle towarzyszą im przeróżne dyskusje, dość skrajne oceny, a nawet zagorzałe spory, i to nie tylko o podłożu politycznym. Nie inaczej było i wtedy, kiedy zarówno jedna (rządowa), jak i druga strona (opozycyjna) liczyła na wiele, a przeciętny mieszkaniec kraju nad Wisłą i Odrą zdawał sobie sprawę z tego, że po tych wyborach nic już nie będzie tak jak dawniej. Dość wymownie w tym kontekście brzmi fragment artykułu Jana Sobieckiego, który ukazał się na łamach „TC" 9 czerwca 1989 r. pod znamiennym tytułem „Dzień wielkich zdarzeń". Jego autor na początku napisał tak: „Nie lubię używać wielkich słów. Ale dziś, w niedzielę 4 czerwca instynktownie czuję, że żegnamy jakąś epokę, a otwieramy nową. Bez względu na wyniki wyborów do Sejmu i Senatu Polska nie będzie już taka sama". I rzeczywiście to, co nastąpiło po wyborach czerwcowych 1989 r., dość szybko zmieniło oblicze społeczno-polityczne Polski, a także ówczesnego województwa ciechanowskiego.

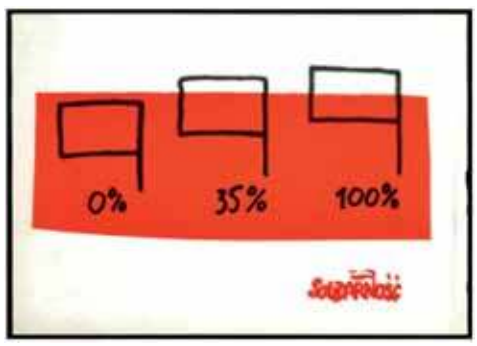

Plakat wyborczy z 1989 r.

Przypomnijmy, że zgodnie z porozumieniami Okrągłego Stołu rządząca w Polsce PZPR wraz z partiami „satelickimi" miały w tychże wyborach zagwarantowane 65% miejsc w Sejmie, natomiast dla opozycji przewidziano jedynie 35% miejsc (stąd do dziś określa te wybory jako częściowo wolne lub kontraktowe). Inaczej było z wyborami do nowo utworzonego Senatu, gdzie o 100 miejsc w tej izbie parlamentu mogli ubiegać się wszyscy. Były to więc wybory w pełni demokratyczne. O skali tego wydarzenia najlepiej świadczy fakt, że w I turze wyborów 4 czerwca głosowało aż 62% uprawnionych, co do dziś jest niedościgłym punktem odniesienia.

A jak było z wyborami czerwcowymi w dawnym województwie ciechanowskim? Otóż w okręgu wyborczym nr 17 do Sejmu PRL przewidziano w sumie 5 mandatów (PZPR - 2, ZSL - 1, Unia Chrześcijańsko-Społeczna - 1 i bezpartyjni - 1). O pierwszy mandat PZPR walczyli: Irena Chojnacka, Jan Lewicki, Henryk Przygodzki i Magdalena Stępkowska. Dopiero w II turze wyborów (18 czerwca) mandat ten zdobyła Irena Chojnacka, dyrektorka RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Ciechanowie, uzyskując ponad 41% głosów. O drugi mandat z puli PZPR ubiegali się: Daniel Bartosiewicz, Leszek Jędrzejewski, Ryszard Pidek i Jan Szczerbowicz-Wieczór, a zdobył go Ryszard Pidek, dyrektor Banku Gospodarki Żywnościowej w Ciechanowie, który otrzymał prawie 45% głosów. Z ramienia ZSL startowało trzech kandydatów: Witold Chrzanowski, Edward Nadratowski i Mieczysław Waleśkiewicz. Posłem został Witold Chrzanowski z Pułtuska, zdobywając prawie 49% głosów. Z kolei spośród dwóch osób ubiegających się o mandat z Unii Chrześcijańsko-Społecznej, a byli to Urszula Jarosz i Eugeniusz Rydzewski, wyższy wynik uzyskała U. Jarosz z Płońska (ponad 54% głosów). Natomiast kandydatami bezpartyjnymi byli: Roman Kochanowicz, Stanisław Mączewski, Jan Perłowski, Ireneusz Sosnowski i Stanisław Węgłowski. Mandat zdobył przedstawiciel Komitetu Wyborczego „Solidarność" Stanisław Węgłowski, ówczesny pracownik Banku Gospodarki Żywnościowej w Ciechanowie, uzyskując aż 67% głosów.

Do Senatu w wyborach 1989 r. z województwa ciechanowskiego kandydowało dziewięć osób. Senatorami zostali dwaj reprezentanci Komitetu Wyborczego „Solidarność": Benedykt Pszczółkowski, rolnik z Pszczółek Górnych oraz Ryszard Juszkiewicz, sędzia z Mławy. Czterokrotnie mniej głosów uzyskał wówczas startujący pod sztandarem ZSL Stanisław Żelichowski, nadleśniczy w Dwukołach, oraz prawie siedmiokrotnie mniej Helena Chodkowska, zatrudniona na etacie w Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w Ciechanowie.

Skutki tego, co zaczęło się wówczas na polskiej i lokalnej scenie politycznej oraz samorządowej, pozostały do dziś. Niektórych zwycięzców wyborów z 1989 r. już wśród nas nie ma. Nie żyje poseł Stanisław Węgłowski, który zginął w wypadku drogowym w 1997 r. W tym roku zmarł także senator Ryszard Juszkiewicz. Z kolei inni parlamentarzyści wybrani w 1989 r. niekoniecznie chcą dzisiaj aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym. Niektórzy z nich natomiast nie stracili jeszcze swych politycznych zamiłowań. A karawana idzie dalej...

eprasa.pl 0047ef7b16

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Pewnego dnia zabraknie

Skąd u pani tyle jadu? - pyta czytelniczka pod moim ostatnim felietonem.

Dobre pytanie!

Nie mam pojęcia skąd „aż tyle", a przy tym ciekawam, ile jadu spełniałoby dopuszczalne normy. Myślę, że źródeł mego jadowitego sarkazmu jest sporo, a do tego w każdej chwili może pojawić się nowe. Najdotkliwiej odczuwam dyskomfort umysłu, gdy próbuję znaleźć harmonię i spójność tam, gdzie ich znaleźć niepodobna: w owocach ludzkich działań. To budzi we mnie złość, bo złościć się umiem znakomicie.

Przypuszczam, że jestem po prostu mało rozgarnięta, nie dość cyniczna i stąd mi się biorą jakieś mrzonki o harmonijnym współbytowaniu. Tak, tak, te śmieszne oczekiwania, których za nic pozbyć się nie potrafię mimo licznych prób. I do tego wszystkiego się przyznaję, niniejszym dokonując koming altu: jestem jadowita, bo jestem głupia.

Ale nie na tyle głupia, żeby się trwale opowiedzieć po którejkolwiek stronie sporu, nie mając wystarczającej liczby danych. I nie na tyle nierozgarnięta, aby przylgnąć na stałe do jakiejś idei, usadowiwszy się w odizolowanej bańce (prawej, lewej, progresywnej, feministycznej, wegańskiej, pogańskiej czy przeciwnie), by stamtąd toczyć swoje małe wojny ideologiczne. Za dużo sprzeczności wewnętrznych wykrywam wszędzie i we wszystkim, co ludzie mówią i czynią. Za duże luki w rozumowaniu. Mój biedny układ nerwowy, ten który produkuje kłęby myśli w głowie, żąda spójności/logiki/konsekwencji. I nie znajduje. Ani w religii, ani w trendach społecznych, ani w polityce. Więc bujam się w świecie idei samotnie i pewnie dlatego takam jest kwaśno zgorzkniała jak zwiędły rabarbar. Ot i cała tajemnica.

Jak wieść niesie, każdy dureń ma swoją opowieść i ja też pragnę opowieść swą mieć. A że akurat mogę ją upublicznić, to się świetnie składa.

Mam dla was smutną nowinę o Dniu Długu Ekologicznego. Nie mylcie tego proszę z opowieścią o zmianach klimatycznych, bo dług ekologiczny to o wiele więcej niż klimat.

W naszym kraju DDE przypadł w tym roku 15 maja. To znaczy, że od tego dnia jemy, pijemy, oddychamy i smrodzimy na kredyt, który będą spłacać kolejne generacje. To jest oczywiście pewne uproszczenie, ale Dzień Długu Ekologicznego to jest ten dzień, w którym ludzkość zużywa wszystkie zasoby naturalne, jakie planeta Ziemia jest w stanie odtworzyć w ciągu roku.

Można się zakładać o to, czego naszym dzieciom zabraknie najpierw. Wody do picia? Powietrza do oddychania? Ziemi zdolnej zrodzić coś więcej niż plastikowe odpady? A może po prostu powoli zemrą z głodu, gdy zniknie ostatnia pszczoła, gdy ostatnia ćma wyzionie ducha?

15 maja zużyliśmy zasoby... A jednak ciągle przybywa negacjonistów zagrożenia. Ludzie są dziwni.

Młodzież nie idzie na wybory? Może dlatego, że nikt, dosłownie nikt nie ma w programie realnej strategii ratunkowej dla ekosystemu, który podtrzymuje nasze życie.

Czy nie jest prawdą, że żaden polityk nie będzie zadzierał z korporacjami? Tymczasem prawdziwa, w miarę skuteczna strategia ratunkowa dla klimatu i zasobów Ziemi musi zawierać w sobie element dekonstrukcji wielu gałęzi gospodarki; i w tym miejscu spróbujcie to sobie wyobrazić.

Kto się odważy?

Kto stanie przeciwko Bayer-Monsanto w obronie bioróżnorodności i pszczół, i chrabąszczy (pamiętacie chrabąszcze majowe?) i tak dalej? To tylko malutki, maciupeńki przykładzik. Więc nie rozśmieszajcie mnie, panie i panowie politycy, analitycy i spin doktorzy. Bez jaj.

Równie deficytowa jak zasoby naturalne okazuje się być przyzwoitość. Uczciwość, aż się boję użyć tego pojęcia, tak bardzo zostało zeszmacone. Ale choćby bolało, trzeba przyjąć tę trudną prawdę, że kolejna osoba zaufania publicznego straciła twarz z powodu swojej pazerności. Jeszcze mi się nie zagoiło zranienie po Jakubie Śpiewaku z fundacji KidProtect, który parę lat temu wpadł na malwersacjach finansowych, żyjąc sobie jak panisko za pieniądze hojnych darczyńców. Jakiż to był autorytet swego czasu!

Albo Krzysztof O., prawnik, prezes Stowarzyszenia Przeciwko Zbrodni im. Jolanty Brzozowskiej, a później rzecznik praw ofiar – oskarżony o organizowanie prostytucji w Szwecji.

A teraz sprawa Marka Lisińskiego, prezesa fundacji Nie lękajcie się, który pomaga ofiarom molestowania przez osoby duchowne. A jednocześnie uprawia jakieś szemrane wyłudzanie pokaźnych kwot od klientki, która właśnie dostała odszkodowanie, i ta straszna prośba do niej: „nie mów nikomu". Brrr – jak to znajomo brzmi.

I od razu zaczęło się takie gadanie, że Lisiński jako ofiara molestowania ma z definicji obniżone poczucie przyzwoitości i nie można od niego za dużo wymagać, bo jest zniszczony krzywdą.

A to brzmi dla mnie jak policzek, jak plunięcie w twarz.

To by sugerowało, że ofiara przemocy nie ma szans, aby stać się osobą w pełni odpowiedzialną i na zawsze pozostanie „uszkodzona". Wierutne łgarstwo, ciężka brednia, a przy tym żałosna próba usprawiedliwienia niegodziwości.

Pojawiły się głosy, że pisanie o krętactwie Lisińskiego zaszkodzi „naszej sprawie", czyli sprawie czyszczenia KK z przestępców seksualnych.

Więc milczeć, tak?

Albo – jeśli już pisać – to jakoś tak delikatnie, z umiarem, niuansować i ważyć słowa.

To znaczy jak? Tak jak biskupi niuansowali w kwestii odpowiedzialności Kościoła?

A pocałujcie wy mnie w nos, mądrale z podwójnymi standardami uczciwości.

Pewnego dnia, jeśli tak dalej pójdzie, zabraknie czegoś, co w społeczeństwie jest dobrem bezcennym. Pewnego dnia zabraknie zaufania.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Waldemar Wołk-Karaczewski w Opinogórze

Tancerz, reprezentujący typ danseur noble (tancerz szlachetny), choreograf, operator filmowy, nauczyciel, z pochodzenia ciechanowianin, Waldemar Wołk-Karaczewski opowie o swoim życiu i pracy w najbliższy piątek, 7 czerwca, w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Zawita w rodzinne strony w związku z wydaniem książki o nim.

Pracował (krótko) w Zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze" i w Teatrze Wielkim, gdzie osiągnął status solisty. Repertuar klasyczny pozwalał mu na występy w różnych teatrach w kilku krajach. O rolach, które kreował, ludziach, z którymi tworzył spektakle, scenach, na których tańczył – będzie można dowiedzieć się podczas spotkania w Opinogórze.

Jego bohaterami, oprócz Waldemara Wołk-Karaczewskiego, będą również autorzy książki: Zofia Humięcka, prowadząca Salonik Elizy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze (tancerz był gościem spotkania w 2016 r.) i Paweł Chynowski, kierownik ds. programowo-organizacyjnych Polskiego Baletu Narodowego, teatrolog, krytyk baletowy, librecista i wydawca.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 17. Wstęp wolny. Organizatorzy zapraszają wszystkich państwa, a szczególnie krewnych oraz przyjaciół i kolegów z lat szkolnych Waldemara Wołk-Karaczewskiego.

IK

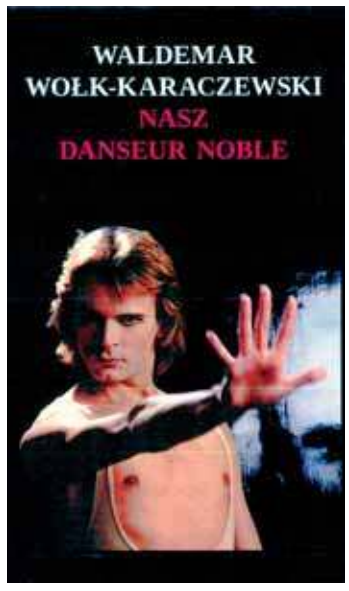

HOROSKOP

BARAN
Zbieraj teraz siły, nie staraj się niczego przyspieszać. Postępując niecierpliwie, mógłbyś popełnić głupstwo. Przełom tygodnia będzie szczególnie korzystny - wtedy najlepiej rozpocząć nowe zamierzenia. W miłości na brak powodzenia nie będziesz narzekać.

BYK
Nie ominą cię sercowe rozterki związane z przysięgą małżeńską, pokusa flirtu okaże się bardzo duża. Z końcem tygodnia spodziewaj się dobrych wiadomości. Będzie to doskonały czas na zawieranie umów, również o pracę. Odczujesz znaczny przypływ energii.

BLIŹNIĘTA
W nadchodzących dniach pojawią się sytuacje, które będą wymagać od ciebie przytomności umysłu i refleksu. Innym znów razem, by sprawy ruszyły do przodu, przyda się takt i dyplomacja, a może nawet jakiś as w rękawie. W miłości nie baw się w kotka i myszkę...

RAK
Różne pomysły będą ci teraz chodzić po głowie. Być może życie wyda ci się nudne i zapragniesz zmian. Nie oczekuj jednak, że dokonasz rewolucji - przecież nie rzucisz pracy i nie wyjedziesz na drugi koniec świata! Może lepiej zacząć od drobiazgów. Lato szykuje ci niespodziankę.

LEW
Poczujesz teraz większą potrzebę niezależności i większą niż zwykle chęć do wyrażania krytycznych uwag na różne tematy. Może zamiast ferować wyroki skupisz się raczej na własnej pracy? W pracy korzystaj z wiedzy i doświadczenia innych osób. Warto!

PANNA
W tym tygodniu nic nie jest w stanie zepsuć ci humoru. Wręcz przeciwnie humor dopisze, a wewnętrzne ciepło, jakie będziesz roztaczać, przysporzy ci wiele sympatii. Szczególnie ciekawie zapowiada się życie towarzyskie, atmosfera w domu też nie najgorsza.

WAGA
W sprawach zawodowych dobra passa wciąż trwa! Będziesz mieć wiele okazji, by rozłożyć na łopatki konkurencję i zabłysnąć. Pojawią się jednak okoliczności, które zmuszą cię do bardziej elastycznego działania i stanie się konieczne wprowadzenie w planach kilku poprawek.

SKORPION
W najbliższym czasie zostaniesz postawiony przed koniecznością podjęcia ważnych decyzji, które w konsekwencji okażą się bardzo korzystne. Mogą one dotyczyć spraw zawodowych. Jest bardzo prawdopodobne, że zerwiesz jakąś uciążliwą znajomość.

STRZELEC
Związkom, których jedynym spoiwem jest przyzwyczajenie, niełatwo będzie przetrwać nadchodzący okres, w niektórych z nich może dojść do rozstań. Strzelce, które jeszcze się wahają, czy dokonały właściwego wyboru, teraz zbliżą się do partnerów i nakreślą wspólne plany na przyszłość.

KOZIOROŻEC
Przed tobą bardzo udany tydzień. Spodziewaj się wielu niespodzianek. W miłości pomyślnie zrealizujesz wspólne plany. Jeśli wciąż jesteś samotny, masz szansę zakochać się od pierwszego wejrzenia. Z wzajemnością!

WODNIK
Oddasz się teraz jakiejś nowej pasji, a to sprawi, że będziesz miał mnóstwo pomysłów na życie. Zadbaj o formę, najlepiej na świeżym powietrzu. Czeka cię trudna rozmowa z partnerem, ale nareszcie uda się wam wybrnąć ze ślepej uliczki.

RYBY
W najbliższych dniach staniesz się odważniejsza, bardziej przedsiębiorcza i pewna siebie. Planety otoczą cię troskliwą opieką i zadbają, by wszystkie sprawy ułożyły się po twojej myśli. Masz dużą szansę spełnić marzenia o prawdziwej miłości, awansie lub wielkiej wygranej.

Tygodnik ciechanowski | Tygodnik gazeta mławska | tygodnik DZIAŁDOWSKI | tygodnik PRZASNYSKI | tygodnik MAKOWSKI | Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl | gazeta-mlawska.pl | tygodnikdzialdowski.pl | tygodnikprzasnyski.com.pl | tygodnikmakowski.pl | tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 0047ef7b16

KON-tekst

Deszcz w Cisnej

Mała miejscowość w Bieszczadach znalazła się niespodziewanie w centrum uwagi krajowych mediów, a już na pewno polityków wszelkiej maści. Bo to jedyna gmina na całym Podkarpaciu, która oparła się PiS-owi. A wszystko przez... deszcz.

Cisna znana była dotychczas za sprawą deszczowej piosenki Krystyny Prońko (*Ja lubię deszcz, deszcz w Cisnej*). Okazuje się, że słowa sprzed lat były prorocze, ale wtedy nikt nie był w stanie ich odczytać. Dopiero teraz, przy odrobinie fantazji felietonisty, można przełożyć je na niezwykłe wydarzenie, jakie miało tu miejsce.

Cisna zagłosowała inaczej niż cały region! Poszła pod wiatr i pod deszcz.

Jak wiadomo, Rzeszowszczyzna w wyborach do Parlamentu Europejskiego poparła kandydatów Jarosława Kaczyńskiego, na każdych 65 Pisowców przypada tu tylko 21 Peowców i ich koalicjantów. Tylko nie w Cisnej. Tu stosunek jest na niekorzyść PiS - 36:47 (*w wielkim mieście nie wie nikt, ile czasu może mżyć taki deszcz*).

Bilet do Brukseli zdobyła mieszkanka tej miejscowości Elżbieta Łukacijewska, która otrzymała ponad 40 tys. głosów. Oczywiście nie w samej Cisnej, ale na całym Podkarpaciu. Ale właśnie stąd, z deszczowej wsi wyruszyła po raz kolejny po wyborczy sukces.

Łukacijewska europosłanką jest od 2009 r., a teraz wygrała, startując z 10. miejsca na liście KE, bo liderzy koalicji z Grzegorzem Schetyną na czele nie chcieli jej przyznać lepszej pozycji. Na jedynkę postawili przedstawiciela PSL (umowa koalicyjna), jednak ten nie był w stanie wcielić się w lokomotywę wyborczą. Za to pani Elżbieta popędziła niczym ciuchcia bieszczadzka, czym wprawiła głównego zawiadowcę w spore zakłopotanie (*na krzyżówce przysiadł ptak widać jemu też nie w smak*). Schetyna przeprowadził dokładną analizę i stwierdził, że na Łukacijewską nie głosowali ludzie z Cisnej, tylko... „napływowi". Wprawiło to europosłankę w złość i całą kampanię prowadzoną przez KE podsumowała mniej więcej tymi słowy: „za mało kontaktu z ludźmi na dole", „na listach wyborczych powinny być osoby, którym się chce być energicznymi, przebojowymi, które wiedzą, jak trafić do wyborców" oraz „do grona decyzyjnego dopuścić więcej kobiet i młodzieży". W piosence deszczowej można by zaśpiewać: *koła aut się ślizgają, wycieraczki smutno w deszczu łkają.*

Ponadto dodała, że jeśli sztab wyborczy nie sprawdził się w jednych wyborach (*pasjans, który stawiam dziś od rana, znów nie wyszedł mi*), to powinien być zmieniony, a w jesiennej kampanii wyborczej należy korzystać z doświadczenia tych, którzy wiedzą, jak to robić. W imieniu sztabu zaśpiewał Sławomir Neumann (*spośród wielu bzdur, które niosą stada chmur*) i odkrył całą prawdę o europosłance. Stwierdził, że Łukacijewska sukces zawdzięcza temu, że w... tej gminie mieszka. I dobił ją następnym pytaniem: jeżeli jest taka świetna w Cisnej, dlaczego nie wygrała w gminie obok? (*czy kto deszcz taki widział?*)

No to już można zakończyć tylko strofami Krystyny Prońko dedykowanymi panom Schetynie i Neumanowi:

Noe z arką by mi się przydał
kropel głuchy rytm
stuka w moje drzwi

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Ale jednak

Już był w ogródku, już witał się z gąską… Niektóre sondaże wszak mówiły nawet o przewadze KE nad PiS-em. A teraz wszyscy huzia na Józia, czyli na Grzegorza Schetynę. To jego wina, bo ma charyzmę mumii faraona, jak przeczytałam „dowcipny" wpis jednego z internautów na Fb, głupio się uśmiecha, nie ma energii itd. Ktoś nawet urządził plebiscyt: kto na jego miejsce? Łeb w łeb szli w nim Krzysztof Brejza i Borys Budka. Trzeba przecież znaleźć winnego, kozła ofiarnego… Inni wytykają KE brak programu, jeszcze inni lenistwo członkom partii, bo nie chciało się im tyłków ruszyć i jechać w tzw. teren.

Z internetu i gwaru rozmów kawiarnianych wylewa się zdumienie, złość, niedowierzanie. No jak to? Nie wybrać tych, którzy wiedzą, jak się zachować na salonach, potrafią porozmawiać po angielsku, francusku i niemiecku, a wybrać taką Szydło w podkolanówkach, Beatę Kempę z niedomytymi włosami, czy Annę Zalewską w opiętym, nazbyt ciasnym kostiumiku!

Po tej fali złości i frustracji zaczął się napływ dobrych rad. Każdy, kto potrafi pisać i ma internet, zaczął się mądrzyć i radzić.

Nie muszę dodawać, że były to rady kompletnie przeciwstawne. Jedni pisali: iść razem jak do tej pory, gwarantuje to przynajmniej, że PiS nie zdobędzie przewagi konstytucyjnej. Inni: jeszcze powiększyć się o Wiosnę Biedronia, nie zwracając uwagi na fakt, że Biedroń tego nie chce, chociaż wymięka i zgadza się na wspólną listę do Senatu.

Z Biedroniem? Nigdy! - zarzeka się Władysław Kosiniak-Kamysz i jego zwolennicy. Wieś nie przełknie LGBT, świeckiego państwa, ataku na kler, swobody obyczajowej…

KE powinna przesunąć się na prawo – mówią jedni, nie – na lewo – radzą drudzy…

Każda partia powinna iść osobno do wyborów, zachować swoją tożsamość, walczyć o swój elektorat – mówią adwokaci diabła. Broń Boże, tylko razem można coś ugrać. Zapomnieliście o metodzie D`Hondta, nie mówiąc o tym, że nikt nie wie, czy i PSL, i SLD nie znajdą się „pod progiem"? - przypominają ci bardziej rozsądni.

Mądrale cytują Sławomira Mrożka: „Większość jest głupia. A im większa większość, tym głupsza". Słowa Mrożka zdaje się potwierdzać tegoroczna frekwencja. Gdy ona wzrosła, wzrosła też przewaga PiS.

No dobra… Skoro ta większość jest głupia, to należy ją „oświecać", czyli rozmawiać, a nie drwić i wyszydzać. Doskonale zrozumiała to i wcieliła w życie kandydatka KE z małej gminy Cisna na Podkarpaciu Elżbieta Łukacijewska, trzykrotna posłanka na Sejm i trzy razy wybrana do Parlamentu Europejskiego. Tym razem startowała z ostatniego, czyli dziesiątego miejsca na liście. Na swój awans pracowała jednak przez cały czas, nie tylko w kampanii. Jeździła do szkół i tłumaczyła, czym jest Unia, spotykała się z mieszkańcami na bazarach, w autobusie, niekoniecznie w dużych salach. A i kiełbasę wyborczą miała skromną. Jak gdzieś usłyszałam - rozdała 40 kg cukierków krówek. Podobną taktykę obrał Bartosz Arłukowicz w Zachodniopomorskiem i wygrał z jedynką na liście, czyli Joachimem Brudzińskim. Prawdą jest jednak, że KE ma problem z programem i trudno o jednolity, wyrazisty przekaz, gdy jedno jej skrzydło ciąży ku lewicy, a drugie do prawicy. O balans trudno. PiS ma jednego wodza, a Zjednoczona Prawica działa pod szyldem PiS. Jarosław Gowin, nawet jak się nie cieszy, to głosuje tak, jak sobie życzy wódz. Platforma nawet szyld zmieniła.

Jak powiedział prof. socjologii Andrzej Rychard podczas debaty w Fundacji Batorego zatytułowanej: „Co już wiemy o jesiennych wyborach. Polska po 26 maja", nie jest tak, że wielu wyborców PiS nie zdaje sobie sprawy z błędów rządu, jego wad, a nawet kłamstw, którymi karmi widzów TVP. Wiedzą, ale jednak… ten rząd nam daje! I nic to, że daje nam z naszych własnych kieszeni, nie bacząc, co będzie jutro.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 23

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 21: *„Zło samo w sobie jest karą"*

Nagrodę otrzymuje Wanda Chmielewska z Sońska.

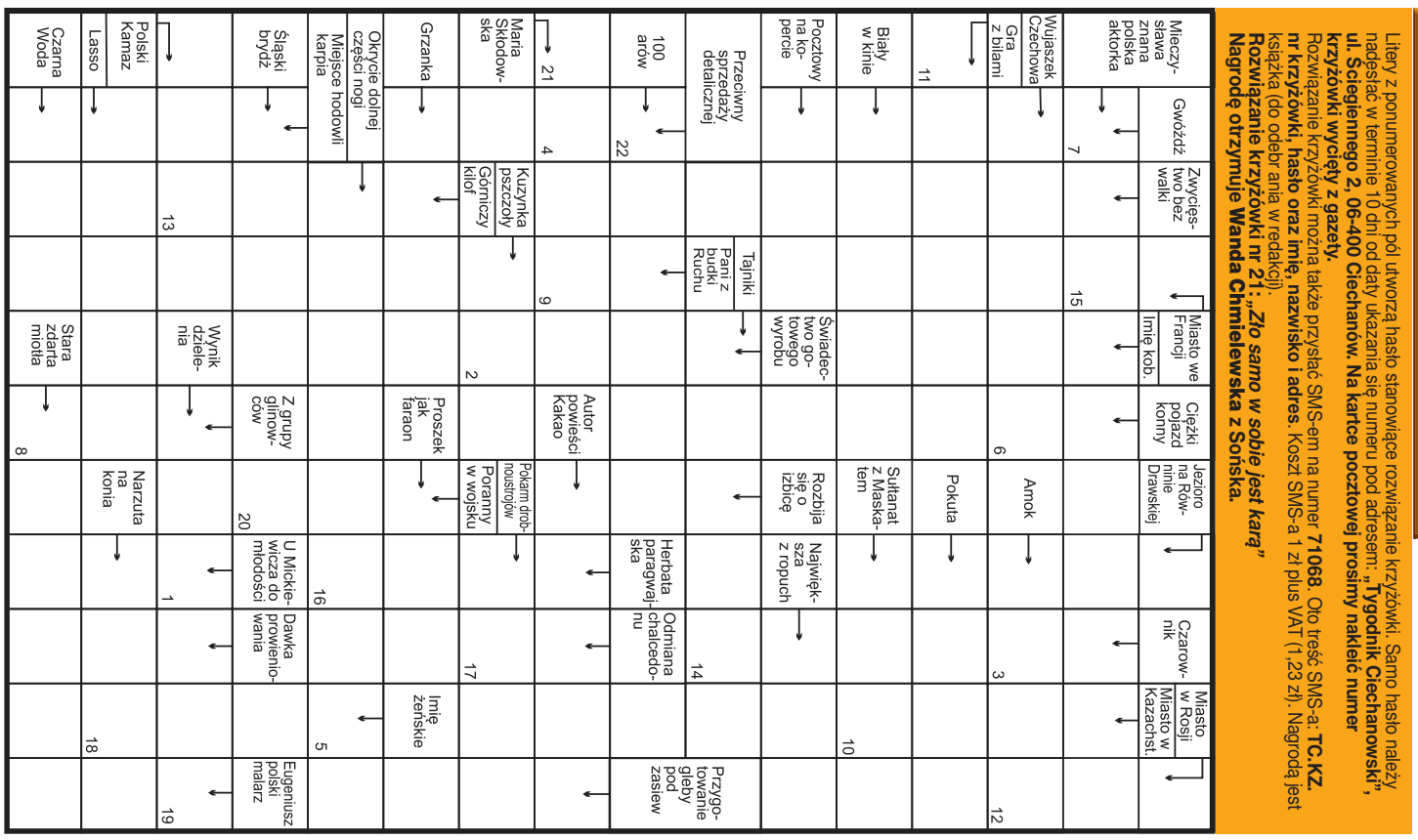

eprasa.pl 0047ef7b16

Dyrektor Rybak: - Już wyciągamy wnioski

Szpital na minusie

Rada Powiatu Mławskiego jednogłośnie zatwierdziła sprawozdanie finansowe Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (szpitala) za 2018 r. Miniony rok zakończył on stratą w wysokości 747 tys. zł. W ostatnich kilkunastu latach notował przeważnie dodatni wynik finansowy, np. w 2017 r. zysk wyniósł ok. 300 tys. zł.

FOT. AUTOR

Dyrektor Waldemar Rybak na sesji RP

Waldemar Rybak przypomniał, że kiedy trzy miesiące temu obejmował stanowisko dyrektora mławskiego SPZOZ, powiedział, że szpital skazany jest na sukces. Teraz – wobec władz powiatowych - podtrzymał tę opinię. Według niego stratę za 2018 r. spowodowało kilka czynników, m.in. niepełne wykonanie części kontraktów i zobowiązania pracownicze niezależne od zakładu. Był to pierwszy rok działalności służby zdrowia według nowych zasad, co wiązało się z potrzebą wypracowania „metodologii". Szpital bowiem otrzymuje określoną pulę pieniędzy, które może przydzielać (przenosić) oddziałom. - Wykorzystanie tej możliwości daje szanse na dobry wynik finansowy – tłumaczył dyrektor.

Pytany przez radnego Tomasza Chodubskiego o to, co zamierza robić, aby bieżący rok nie zakończył się stratą, zapowiedział comiesięczne monitorowanie usług medycznych i kosztów. Chodzi o to, aby w porę – w zależności od potrzeb – przenosić środki z oddziału na oddział. Całościowy raport na temat sytuacji w SPZOZ dyrektor przedstawi Zarządowi Powiatu za kilka miesięcy. Będzie to też dokument strategiczny, czyli również plan rozwoju lecznicy.

Waldemar Rybak nie ukrywał, że brakuje mu zrozumienia, jaką rolę powinien spełniać szpital. Czy ma być miejscem zarabiania pieniędzy, czy przede wszystkim instytucją, która solidnie leczy pacjentów? I był to głos skierowany zarówno do władzy samorządowej, jak i społeczeństwa.

(kj)

Obserwatorium

Niespokojnie płynie Seracz

Kiedy w latach 70. Edward Gierek polecił likwidację miedz i remiz śródpolnych, aby zwiększyć areał gruntów rolnych, oburzyli się profesorowie przyrodnicy. Odważyli się nawet napisać list do pierwszej osoby w państwie, w którym przekonywali, że jest to pomysł wielce szkodliwy, bo zagraża bioróżnorodności. Nieużytki bowiem są siedliskiem wielu dzikich gatunków flory, a zatem ostoją pożytecznych owadów i ptaków oraz zajęcy, kuropatw czy przepiórek. Ale, jak wtedy bywało, to i niejedno inne polecenie góry nie zostało wykonane. Nie tylko profesorowie odetchnęli.

Jeszcze większy przywódca, bo sam Nikita Siergiejewicz Chruszczow, po wizycie w Stanach Zjednoczonych nakazał uprawę kukurydzy na olbrzymim obszarze Rosji i pozostałych republik. Wszędzie, nawet pod kołem polarnym. Dzięki temu Związek Sowiecki miał przegonić Amerykę w produkcji zbóż. Niestety ten rozkaz po części został wykonany, co doprowadziło do katastrofalnych skutków w środowisku naturalnym: zewnętrzną, próchniczną warstwę gleby z zaoranych stepów wymiotły wiatry.

Gensek zalecał upowszechnienie uprawy kukurydzy także w krajach satelickich. Na szczęście Władysław Gomułka nie połknął haczyka. Rozmowę z Chruszczowem na ten temat zrelacjonował na posiedzeniu politbiura. Czytając protokół z tych obrad, można zrywać boki ze śmiechu.

Kukurydza do Polski jednak przyszła (wyhodowano odmiany dostosowane do naszych warunków klimatycznych). Wystarczy wyjść za Mławę, by zobaczyć duże połacie tej rośliny. Ta monokultura, brak racjonalnego płodozmianu (już ludy pierwotne go stosowały) oraz mechanizacja i chemizacja rolnictwa uderzają w bioróżnorodność. Tym bardziej więc trzeba bronić owych miedz i remiz.

To również zadanie dla planistów, urbanistów i władzy samorządowej. Z niepokojem obserwuję powstawanie nad samym Seraczem w Mławie – gruntach „dzikich", lekko zabagnionych – osiedli mieszkaniowych. Kawałki naturalnej ziemi zamieniają się więc w betonowe pustynie.

Tymczasem przyrodnicy zalecają nie tylko utrzymywanie w miastach takich dzikich oaz, ale i zakładanie w parkach, na skwerach i gdziekolwiek indziej kęp gęstych krzewów, traw, chwastów, kilkuarowych gruntów z ograniczoną ingerencją człowieka. One wraz z oczkiem wodnym niesłychanie sprzyjają bioróżnorodności. I oczywiście stanowią azyl dla motyli, ważek, słowików, kosów, ślimaków, jeży.

Dobra rada dla ciechanowian: brońcie przepięknego naturalnego obszaru położonego między ul. 17 Stycznia a mostem, czyli prawie w samym śródmieściu, jak niepodległości. A tego, który by się ośmielił podnieść rękę na tę fantastyczną przyrodę, utopcie w Łydyni.

JAN MŁAWSKI

Plany zagospodarowania przestrzennego pomogą gminom

„Nie" dla ferm i kurników

Rada Gminy Radzanów jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębu geodezyjnego Wróblewo. To fragment szerszego zamierzenia, którego celem jest m.in. powstrzymanie ekspansji dużych ferm hodowlanych. Tymczasem przewodniczący RG Cezary Jurkiewicz zaapelował do przedsiębiorców o umiar.

FOT. AUTOR

Przewodniczący RG Cezary Jurkiewicz: - Powinniśmy skorzystać z władztwa planistycznego

Wcześniej wszczęto procedury opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego dla Gradzanowa Zbęskiego i Zgliczyna Witowego. Takie dokumenty mają powstać również dla Bońkowa Podleśnego, Bońkowa Kościelnego, Luszewa i Zgliczyna-Glinek. Wnioskowali o to radni z tych terenów, podpierając się petycjami podpisanymi przez mieszkańców.

Autorzy projektu planów mają zaproponować takie rozwiązania, które by ograniczały budowę dużych ferm hodowlanych. W gminie Radzanów jest już ponad 250 samych kurników. Mieszkańcy od dawna mówią: dosyć!

Swoją drogą na tej sesji Rady Gminy jej przewodniczący zabrał głos w punkcie pn. „Kwadrans dla obywateli". Jak zaznaczył, przemówił w imieniu zdecydowanej większości radnych. Przypomniał, że rada, podejmując uchwały o przystąpieniu do sporządzenia planów zagospodarowania, „pokazała zdecydowane stanowisko sprzeciwiające się dalszej rozbudowie ferm kurzych i chlewni na terenie naszej gminy". Mimo tego „potencjalni inwestorzy nie zaprzestali składania dokumentów i szukania lokalizacji pod nowe inwestycje".

- Chciałbym zaapelować do inwestorów, aby nie szli w tym kierunku, gdyż zgody na budowę tego typu inwestycji nie będzie. Mówię o tym dlatego, żeby nie dochodziło do późniejszych nieporozumień i pretensji podczas przygotowywania dokumentacji – tłumaczył Cezary Jurkiewicz.

Powołał się na art. 3 ust. 1 ustawy i planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, który to przepis stanowi, że kształtowanie ładu przestrzennego należy do zadań własnych gminy.

- Uważam, że w naszej gminie skorzystanie z przywileju władztwa planistycznego jest jak najbardziej uzasadnione. Jest to ostatnia deska ratunku w walce o zrównoważony rozwój gminy, który prowadzi do pozytywnych zmian jakościowych i ilościowych na danym obszarze przy jednoczesnym poszanowaniu walorów środowiska oraz zasady równości społecznej – przekonywał przewodniczący.

Według niego: - Patrząc na naszą gminę przez pryzmat tej definicji, można zauważyć, że w ostatnich latach powstawały u nas głównie fermy przemysłowe, które są nie tylko zespołem budynków, ale również źródłem uciążliwych odorów ze względu na konieczność zagospodarowania odchodów na stosunkowo dużych areałach. Są to czynniki, które skutecznie blokują możliwość rozwoju zabudowy mieszkaniowej, agroturystyki, rolnictwa ekologicznego. Jak więc widzimy, nie ma mowy o zrównoważonym rozwoju. Dlatego w mojej ocenie organ gminy wraz z radnymi ma nie tylko prawo, ale i wręcz obowiązek przystępowania do tworzenia planów zagospodarowania przestrzennego.

Przemysław Pakuszewski, od pół roku wójt gminy Radzanów, w wywiadzie dla naszej gazety („TGM" nr 3/2019) wyraził nadzieję, że w sprawie planów zagospodarowania przestrzennego uda się mu osiągnąć porozumienie z mieszkańcami i inwestorami.

(kj)

Niespodzianka w Radzanowie

Raport do poprawki

Rada Gminy Radzanów niespodziewanie – na wniosek wójta Przemysława Pakuszewskiego - zdjęła z zaproponowanego porządku dziennego sesji (29 maja) te punkty, których rozpatrywanie miało się zakończyć podjęciem uchwały w sprawie udzielenia wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2018 r. Co się stało?

Okazało się, że raport o stanie gminy za ubiegły rok zawiera luki, nie do końca odpowiada ustawowym kryteriom. Brakuje w nim m.in. informacji o podjętych uchwałach i strategii gminy. – Nie mogę odpowiadać za działania mego poprzednika, ale chciałbym, żeby rada otrzymała pełny obraz – uzasadniał wójt Pakuszewski.

FOT. AUTOR

Wójt Przemysław Pakuszewski: - Uzupełniony raport przedstawimy na czerwcowej sesji

Ten raport, który był już rozpatrywany na posiedzeniach komisji rady i który jest częścią dokumentów niezbędnych na sesji absolutoryjnej, dotyczy przede wszystkim działalności Andrzeja Wójcika, wójta gminy do końca ubiegłej kadencji. Przygotowali go jednak urzędnicy – podwładni obecnego wójta.

Być może mankamenty wzięły się stąd, że to swoiste sprawozdanie po raz pierwszy ma być przedstawione na absolutoryjnych sesjach rad i poddane pod publiczną dyskusję. Jest to obowiązek ustawowy.

Przypomnijmy, że rady powinny „rozgrzeszyć" wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, zarządy powiatów z wykonania budżetów za miniony rok do końca czerwca roku następnego.

(kj)

eprasa.pl 0047ef7b16

ODKRYCIA MEDYCZNE 2018:

Aparat słuchowy przeżytkiem? Przełomowe odkrycie naukowców z Wielkiej Brytanii rewolucją w walce ze wszelkimi wadami słuchu!

TYLKO do 11 czerwca 72% taniej!

Wystarczy nakleić

Przywracają 100% sprawności słuchowej, a ich technologia jest 88 razy tańsza, niż kupno większości aparatów słuchowych. **W 28-dni – bez operacji: ✓ wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, ✓ wyeliminujesz niechciany hałas i szumy uszne!**

Grupa brytyjskich naukowców poszła „na wojnę" z producentami aparatów słuchowych. Już ponad 300 tys. Europejczyków porzuciło drogie i nieskuteczne metody walki z niedosłuchem, korzystając tylko z tej metody. Ich badania kliniczne dowodzą, że w ciągu 4-tygodni przywraca ona słyszenie pełnego zakresu dźwięków – od szeptów po wysokie tony.

Siostra od lat mieszka w Anglii, plastry wysłała mi w prezencie. Mówi „Basiu weź ich spróbuj, tutaj większość moich znajomych już dawno odstawiła aparaty, wzmacniacze i inne cuda, korzystają tylko z nich. Jak nie zadziałają, to biorę to na siebie." Od aparatu miałam już rany na uszach, więc spróbowałam. Minęły 3-tyg. odkąd naklejam te dyskretne plastry. Zauważyłam, że stojąc tyłem do TV, słyszę wszystko głośno, a dźwięk jest czysty jak nigdy wcześniej. Nigdy bym nie pomyślała, że technologia tak poszła do przodu. **Barbara W. (71 l.) z Dąbrowy**

„Nie mamy najmniejszych wątpliwości – dzięki biomedycznym plastrom, znów usłyszysz wyraźną mowę ludzką, śpiew ptaków za oknem, dźwięki radia i tv, kwotę do zapłaty w sklepie i każde wypowiedziane przez księdza słowo. Będziesz doskonale rozumieć tych, którzy mówią cicho i niewyraźnie, usłyszysz wszystko i wszystkich wokół siebie, nawet z dalszej odległości. Masz dość tego, że nie słyszysz, co mówią do Ciebie inni?

Dzięki specjalnej formule plastrów – w sposób automatyczny i pozbawiony Twojego wysiłku zaczniesz słyszeć wyraźnie, a niepożądane szumy i trzaski w tle znikną bezpowrotnie! Inteligentne nanopolaryzatory wzmocnią bowiem dźwięki ważne, a wyeliminują zbędne, takie jak zgiełk uliczny, stukot obcasów sąsiadki za drzwiami mieszkania, szczęk sztućców w restauracji czy gwar ludzkich rozmów.

Aparat to istne dziadostwo! Wciąż wypadał mi z uszu, w dodatku te wszystkie trzaski i piski doprowadzały mnie do szału! Zaryzykowałam z plastrami i szczerze... Wygoda w noszeniu niesamowita, działają nawet gdy śpię, w tłumie znów słyszę wyraźnie, radio w kuchni też. To dopiero trzeci tydzień odkąd je noszę, a już jestem ciekawa, co będzie dalej. **Halina C. (62 l.) z Mrozów**

1 W odróżnieniu od doraźnych metod walki z ubytkami słuchu, takich jak wzmacniacze i drogie aparaty słuchowe, gdzie poprawiana jakość słyszanych dźwięków ma miejsce tylko w trakcie ich noszenia, ta innowacyjna metoda stanowi ogromny przełom. Przede wszystkim regeneracja uszkodzonych komórek słuchu odbywa się nawet kilkanaście godzin po zakończeniu aplikacji pojedynczego plastra, w tym także podczas snu.

2 Jest odpowiednia dla osób z każdą wadą, niezależnie od wieku czy płci. Została stworzona zarówno dla lekko, jak i mocno niedosłyszących, noszących aparaty i wzmacniacze słuchu, a także osób od dawna trapionych szumami usznymi.

3 Biomagnetyczne plastry potrafią usunąć nawet wieloletnie i bardzo poważne ubytki słuchu. Aktywizują system odnowy układu słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej regeneracji komórek. **Odczuwalna poprawa zauważalna jest już nawet po kilkudziesięciu godzinach od ich pierwszej aplikacji. Po upływie około 30 dni możliwe jest całkowite odzyskanie dawnej sprawności słuchu oraz przywrócenie mu ostrości i dokładności, porównywalnej do tej w wieku 25 lat.** Następuje zwiększenie komfortu słyszenia nawet o 53%, zregenerowanie komórek słuchowych oraz blisko 14-krotna poprawa wyłapywanych szeptów i głosów w tłumie."

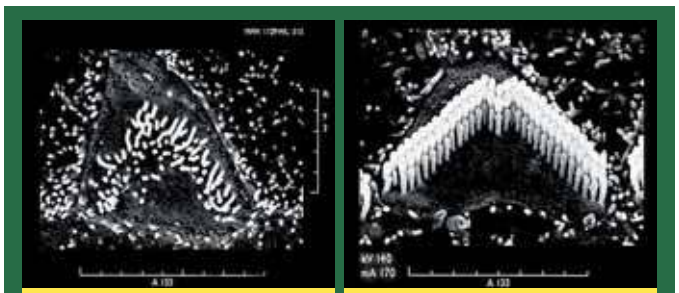

PRZED kuracją | PO kuracji

Na zdjęciu po lewej stronie widzimy znajdujące się w przewodzie ślimakowym uszkodzone komórki rzęsate skierowane w dół, powstałe na skutek zniszczenia komórek słuchowych. Tego typu uszkodzenie blokuje swobodny przepływ sygnałów dźwiękowych, powodując ich nieczytelny odbiór. Słyszymy słabo i niewyraźnie. Po kuracji struktura rzęs się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała swoje prawidłowe, pionowe ułożenie. Odbiór i rejestracja dźwięków przebiega w sposób prawidłowy, dźwięk jest mocny i czysty.

Czy to naprawdę tak działa, czy jest skuteczne?

Dzięki szeregowi badań udało się dowieść ponad wszelką wątpliwość skuteczność tej metody. Została opatentowana i do dziś jest wykorzystywana głównie przez prywatne ośrodki laryngologiczne dla zawodowych muzyków, na co dzień pracujących słuchem.

W przeprowadzonych testach klinicznych potwierdzono, że nowo odkryta biostymulująca aktywna formuła plastrów, ma blisko 97% skuteczności. Osoby między 39-94 rokiem życia, biorące udział w badaniach, potwierdziły redukcję szumienia (głównie spowodowanego wieloletnią pracą w hałasie) aż o 82% w porównaniu ze stanem sprzed rozpoczęcia badania, 14-krotną różnicę w wyłapywaniu szeptów i głosów w tłumie oraz bezsporną i radykalną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i tv. Zapytani, kiedy ostatni raz słyszeli tak dobrze, w 95% przypadków odpowiadali – „między 24, a 35 rokiem życia".

Geniusz skuteczności nowej, biomedycznej formuły opisuje dyrektor ośrodka badawczego Christopher Washington:

Odkryliśmy, że spolaryzowanie siły elektromagnetycznej pozwala odbudować i zmusić do właściwego działania komórki rzęsate, odpowiedzialne za rejestrowanie i odbieranie docierających do nas dźw. Wyniki przeprowadzonych badań zszokowały nas samych, ale i jednoznacznie pokazały, że regularne noszenie „Neodymium2000" w zdecydowanej większości przypadków pozwala odzyskać nawet do 100% sprawności słuchowej w zaledwie kilka tygodni. To oznacza, że aż **98,2% przypadków zadeklarowało ich 14-krotnie wyższą skuteczność, niż w przypadku 88 razy droższego aparatu słuchowego, wzmacniacza słuchu, niewygodnych i trudnych w aplikacji olejków czy groźnych zastrzyków w bębenki.**

Biomagneto plastry przeznaczone są dla **osób z każdą wadą słuchu: lekko i mocno** niedosłyszących ▶ odczuwających **szumienie w uszach** ▶ **noszących aparaty** słuchowe, bądź **wzmacniacze słuchu** ▶ małe, cieliste i **niewidoczne za uchem** ▶ **idealne dla kobiet i mężczyzn** z niedosłuchem ▶ w 100% **bezpieczne, nie wywołują ran** i podrażnień uszu

Wystarczy, że nakleisz dyskretne plastry za uchem i będziesz je regularnie nosić. Fale rozpoczną proces intensywnej regeneracji kanału słuchowego oraz komórek rzęsatych. Zazwyczaj już po zaledwie kilku dniach następuje poprawa. Zaczniesz wyłapywać coraz więcej dźwięków, słyszeć ostrzej i wyraźniej. Nanotechnologia wykorzystywana m.in. do produkcji statków kosmicznych najnowszej generacji to dokładnie ta sama technologia, z której skorzystano przy produkcji „Neodymium2000". Dzięki temu problem niedosłyszenia nawet w najcięższych przypadkach przestaje istnieć. Pani Barbara z Dąbrowy, kierowniczka firmy zajmującej się produkcją części do samochodów oraz Pani Halina z Mrozów, kiedyś nauczycielka muzyki opowiadają o tym, jak biomedyczne plastry odmieniły ich życie **(patrz ramki).**

Odzyskaj słuch nawet o 88 razy taniej niż z aparatem słuchowym!

Biomedyczne plastry podbijają zagraniczne rynki. Zyskały ogromne uznanie aż 21 krajów, skradły serca m.in.: Brytyjczyków, Norwegów, Japończyków, Czechów, Finów, Szwedów i najbardziej wymagających Niemców! Długo oczekiwane są już dostępne również w Polsce. Małe, dyskretne, wygodne i przystępne cenowo dla wszystkich! Dzięki specjalnej refundacji możesz z nich skorzystać aż 72% taniej. „Neodymium2000" są dostępne tylko w sprzedaży tel. Klubu Seniora. **Nie kupisz ich w sklepach czy aptece. Ilość zestawów jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

-72%

REKLAMOWANE W TV

REFUNDACJA dla osób urodzonych w latach 1920-1985

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **11 czerwca 2019 r.,** przysługuje **refundacja!** Otrzymasz wówczas 20 plastrów biomagnetycznych, wspomagających eliminowanie procesów głuchoty i odbudowę komórek słuchowych **zamiast za ~~317zł~~ tylko za 87zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 31 14

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 **(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)**

eprasa.pl 0047ef7b16

Ogrodowe szaleństwo!

STIHL®

Cały asortyment na raty 0%
bez prowizji, bez odsetek, bez pierwszej wpłaty

CRÉDIT AGRICOLE RATY 0% RRSO

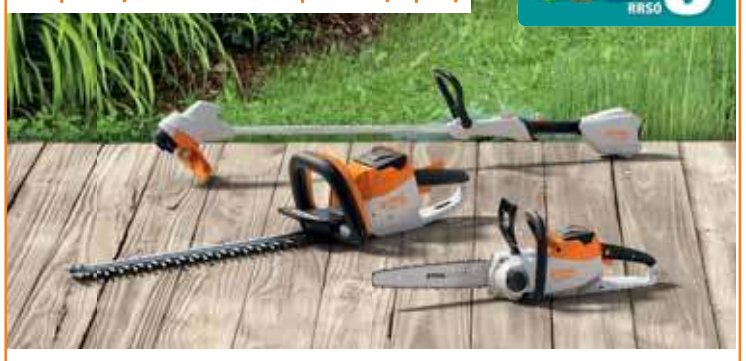

Credit Agricole Bank Polska S.A.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 1 000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 100 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 04.03.2019 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Wysokość przyznanego kredytu zostanie wyliczona po zbadaniu zdolności kredytowej. Lista akceptowanych przez bank dokumentów znajduje się na stronie internetowej www.credit-agricole.pl oraz w punktach sprzedaży partnerów. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta dostępna u Autoryzowanych Dealerów STIHL, którzy oświadczają, iż na podstawie zawartych umów z Credit Agricole Bank Polska S.A. są upoważnieni do wykonywania czynności faktycznych związanych z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów/usług. Oferta ważna od 13.04. do 29.06.2019 r.

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.
Adresy Dealerów na www.stihl.pl

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms

INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

PKS w Ostrołęce S. A. w likwidacji
z siedzibą w Ostrołęce ul. T. Zawadzkiego „Zośki"1, 07-412 Ostrołęka,

PKS w Piotrkowie Trybunalskim Sp. z o. o.
z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski

PKS w Ostródzie Sp. z o.o. w likwidacji
z siedzibą w Ostródzie, ul. Garnizonowa 14 14-100 Ostróda

PKS Mrągowo Sp. z o.o.
z siedzibą w Mrągowie, ul. Giżycka 7 11-700 Mrągowo

PKS w Ciechanowie S.A. w likwidacji
Z siedzibą w Ciechanowie, ul. Płocka 13 06-400 Ciechanów

zapraszają do rokowań w sprawie sprzedaży nieruchomości poszczególnych Spółek.

Nowe oferty nieruchomości położonych w atrakcyjnych lokalizacjach.
Więcej informacji na temat nieruchomości oraz możliwości składania ofert zakupu można uzyskać na stronie
www.mobilis.pl/nieruchomosci.html
tel. **795 490 578**

POŚREDNIK POŻYCZKOWY

GROS KAPITAŁ

PROMOCJA SPRZEDAŻOWA!

Tylko teraz biorąc pożyczkę o całkowitej kwocie **nie mniejszej niż 1800 zł** otrzymujesz od nas zupełnie **za darmo kartę SIM z nielimitowanymi rozmowami, darmowymi sms i mms** oraz dodatkowo **4 gb internetu!**

TO WSZYSTKO ZA FREE
*szczegóły dostępne w regulaminie sprzedażowym

UMOWA WYGASA Z UPŁYWEM 12 M-C

ZADZWOŃ DO MNIE
573 573 573

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?
CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?
Lepsza strona finansów

KONKRET
marketpozyczkowy.pl

KREDYTY POŻYCZKI

CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, **tel.: 794 000 520**
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, **tel.: 660 570 040**
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20 , **tel.: 575 009 809**
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, **tel.: 882 774 866**
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, **tel.: 606 487 252**

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

Kancelaria Radcy Prawnego w Ciechanowie
nawiąże współpracę z aplikantem radcowskim, magistrem prawa, studentem IV lub V roku prawa.
Kontakt: 607 159 432
FC-737

POŻYCZKA ekspresowa
wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień
797-703-503
nawet do 5000 zł
EdenFinance

eprasa.pl 0047ef7b16

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0464/19

Stemple budowlane. 570 223 333
PC-01341/19

Dachy, więźby dachowe, altany. 502 211 850
RM-185

Budowa i modernizacja budynków inwentarskich. 601 198 951
59248-BLT234

Zdun. 505 980 034
59248-M1022

Sprzedam pustak i cegłę. 516 241 900
RM-200

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-157/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-626/19

Cyklinowanie. 533 263 111
59248-IP1523

LEKARSKIE

Akupresura stóp - 50 zł. Godzinny masaż relaksacyjny ciała - 50 zł. 797 751 391
PC-01320/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Peugeota 308 SW. 798 894 321
PC-01380/19

Sprzedam Nissana Primera 2,2 D, 136 KM, 2003. 600 053 194
PC-01389/19

Sprzedam Skodę Octavię, 2013 r. Tel. 662 241 612
FN-173

Sprzedam Fabię, 2010 r., Vectra kombi, 2005 r., Corsa C, 2005 r.,. MTZ Belarus, 1990 r. Tel. 608 467 008
59248-PK1055

Sprzedam Fiata Grande Punto 1,3 D, 2008 rok. 698 561 559
RM-186

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Sprzedam Toyotę Yaris 1,0, 2003. 603 947 895
PC-01461/19

Sprzedam Renault Thalia z przyczepką, stan dobry. 660 154 258
PC-01469/19

Sprzedam VW Passata 1,9 TDI, 2001, stan bardzo dobry, 8000 zł, okolice Przasnysza. 661 960 892
PC-01467/19

Kupię auta z PRL, nowe części. Tel. 509 267 655
59248-I321

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam M-4 i garaż, Ciechanów, Kargoszyn. 518 171 876
PC-01474/19

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszewski

- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. **23 673 61 15, 602 155 321 508 183 999**
FCP-267

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzybice, candida, borelioza
RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Sprzedam działkę budowlaną 750 m² wraz z halą garażowo-magazynową, Ciechanów, osiedle Zachód.
603 077 753
fcp-1

Sprzedam działkę budowlaną 1250 m², Ciechanów, osiedle Zachód.
603 077 753
fcp-1

Sprzedam mieszkanie 41 m² + garaż w centrum Nasielska. Tel. 503 661 073
FN-159

Do wynajęcia lokal, ul. 11 Pułku Uł. Legionowych i Ściegiennego. 510 147 549
FC-0726/19

Sprzedam siedlisko. 503 393 799
PC-01465/19

Sprzedam bezczynszowe mieszkanie 30 m² we Wróblewie. 600 626 186
PC-01460/19

Kupię mieszkanie do 40 m² w Ciechanowie, parter, I lub II piętro. 693 067 617
PC-01458/19

Sprzedam dom, Gołotczyzna. 510 503 191
PC-01489/19

Pilnie sprzedam las. 606 318 396
PC-01492/19

Wynajmę lokal 34 m², Sikorskiego 12B; sprzedam 4 stoliki z krzesłami. 510 147 612
PC-01496/19

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 11,8751 ha w tym działka budowlana, uzbrojona o pow. 73 m² oraz las o pow. 5,5593 ha. Kałęczyn, gm. Sońsk. 510 165 305
PC-01498/19

Sprzedam siedlisko w Sarnowej Górze. 510 241 906
PC-01504/19

Mieszkanie umeblowane M-3 33 m² do wynajęcia w centrum Mławy. Od lipca! 500 820 539
RM-190

Dom do wynajęcia, Mława. 790 490 408
RM-192

Działki. 601 954 943
PC-01421/19

Wynajmę M-2, Olsztyn, ul. Pana Tadeusza. 511 935 487
FA-99

Sprzedam działkę 50 a, Przasnysz, blisko targowiska. 506 807 654
FP-57

Wynajmę lokal, Płońsk. 500 360 555
FA-102

Do wynajęcia kawalerka w Ciechanowie. 507 359 679
PC-01430/19

Sprzedam dom, Budy Bolewskie 8. 723 541 936
PC-01450/19

Sprzedam działkę budowlaną do 30 a z warunkami zabudowy koło Ciechanowa przy drodze asfaltowej gminnej. 608 221 001
PC-01453/19

Do wynajęcia umeblowane M-3, Ciechanów, Powstańców Wielkopolskich 4. 504 560 629
PC-01454/19

Sprzedam działkę budowlaną 15 a, media, las, Gołotczyzna. 503 389 277
PC-01455/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-01384/19

Sprzedam siedlisko 12 km od Ciechanowa, dom 180 m², budynki gospodarcze, garaże, cena 630 tys. 604 608 790
PC-01397/19

Sprzedam M-4, IV piętro z windą, Ciechanów. 513 169 433
PC-01398/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie, media. 601 954 943
PC-01264/19

Sprzedam mieszkanie bezczynszowe 140 m², centrum Ciechanowa. 883 666 608
PC-01120/19

Do wynajęcia mieszkanie 50 m² z miejscem postojowym, Ciechanów ul. Witosa 21. Tel. 603 598 864
59248-EUT46

Sprzedam prawo użytkowania wieczystego nieruchomości o pow. 2.6272 ha położonej w Kołaczkowie, gm. Opinogóra Górna, 10 zł/m². Tel. 603 081 413
59248-Z585

Sprzedam atrakcyjny dom o powierzchni 254 m², działka 600 m² w Ciechanowie. Tel. 604 513 071
59248-BLT228

Mieszkanie umeblowane 38 m², dwupokojowe, kuchnia, łazienka, CO własne, garaż, Żelazna Rządowa, gmina Jednorożec. 29 751 81 67
FP-56

PRACA

Zatrudnię pracownika ogólnobudowlanego, pomocnika.
509 923 398
FC-0613/19

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj, Gołymin. 601 249 622
PC-01257/19

Zatrudnię operatora wózka widłowego. Mile widziane doświadczenie w pracy w magazynie. Umowa o pracę, pełen etat. 23 673 26 93 (7.00-15.00)
fcp-2

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
507 689 717
FC-0625/19

Dam pracę w stolarni.
Tel. 607 855 858
FC-0643/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E w transporcie międzynarodowym na trasie Polska-Hiszpania-Polska. Ciechanów, 604 456 740
FC-0666/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E na kraj. 512 392 793
FC-0665/19

PPP "Ferm-Pasz" Baboszewo zatrudni KIEROWCĘ kat. C+E.
Tel. 602 182 456
FC-0664/19

Zatrudnię kierowcę na ciągnik rolniczy, okolice Ciechanowa. 504 652 931
PC-01406/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E na wywrotkę, transport zboża. 502 667 957
PC-01424/19

Zatrudnię magazyniera i pracownika fizycznego. 511 496 792
FCP-prz

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297
FP-61

Praca w gospodarstwie, wysokie wynagrodzenie. 600 221 430
PC-01481/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E po kraju. Ciechanów, 604 943 642
PC-01495/19

Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolnym. 501 695 580
59248-Z581

Zatrudnię kierowcę z kategorią C E na kierunku PL-FIN. Chorzele, tel. 606 941 947 lub 606 231 281
59248-BLT225

Zatrudnię przy zbiorze truskawek. 510 515 308
PC-01457/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni osoby do krojenia chleba. 600 240 759
PC-01466/19

Zatrudnię pracownika budowlanego. 604 874 112
PC-01483/19

Praca fizyczna, Polska -Europa, uczciwe warunki i wynagrodzenie. 505 128 869
FC-0734/19

Solid Group Sp. z o.o. Sp. k. poszukuje pracowników grup interwencyjnych (z pozwoleniem do posiadania broni), Pułtusk. Tel. 604 551 144
FC-0735/19

Firma zatrudni do sprzątania, praca na terenie C. H. Marcredo Center, Ciechanów. Tel. 733 847 100
FC-0736/19

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. 604 872 857
PC-01473/19

Firma w Makowie Mazowieckim zatrudni kierowcę kat. C+E, transport krajowy i międzynarodowy (cysterny spożywcze). 608 414 788
Mak-83

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-55

Zatrudnię pomoc domową, Ciechanów. 501 238 019
fcp-dr

Zatrudnię mechanika. Glinojeck, 601 390 880
59248-MCT367

Zatrudnię kierowcę kat. C po kraju. Glinojeck, 609 801 651
59248-MCT368

Zatrudnię przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744
59248-PK1054

Zatrudnię na stanowisku sprzedawca w sklepie spożywczym w Mławie. 500 224 235
RM-164

Atrakcyjna praca w tartaku w Uniecku, elastyczne godziny pracy, możliwość zakwaterowania lub dopłata do dojazdów, praca stała. Tel. 609 370 610
59248-BST27

Zatrudnię na stanowisku sprzedawca w nowo otwartym sklepie spożywczym przy ul. Torfa, Mława. 500 224 235
RM-163

Zatrudnię do pracy przy trzodzie chlewnej. 512 967 315
RM-166

ROLNICZE

Kupię rajgras/życicę. Gotówka. 577 190 868
59248-MCT366

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 513 574 201
59248-IP1529

P.P.H.U. Andrzej Glinka - skup bydła. 511 436 212, 602 586 180
59248-A868

Witam, mam do sprzedania dojarki, hale udojowe, zbiorniki do mleka nowe i używane. Wystawiam atesty na urządzenia udojowe - tanio. 502 132 324
59248-ALT169

Sprzedam kombajn zbożowy Ferguson 520. Tel. 605 173 213
FN-153

Sprzedam 4,7 ha ziemi rolnej, dojazd asfalt i 2 ha łąki, Zdroje, gm. Słupsk. 514 402 391
59248-M1018

Sprzedam prasę belującą New Holland 840 , łańcuchowa, zmienno-komorowa, prasę kostkę, mała niemiecka - tanio. 880 303 879
FD-110

Sprzedam ciągniki, przetrząsarki, zgrabiarki, szambiarki, pługi, deszczownię, siewki, przyczepę samozbierającą, grubery, paszowóz, bobka, siewnik. 600 584 629
RM-172

Sprzedam siano. 602 811 011
RM-175

Kupię ciągniki Pronar, Belarus, MTZ, Zetor, Ursus, New Holland, Case, Claas, Zefir, ładowarki teleskopowe itp. Tel. 501 504 723
FC-679/19

Kupię ciągniki John Deere, Same, Lamborghini, Fendt itp., kombajny Bizon, New Holland, Claas, prasy, beczki asenizacyjne. Tel. 883 760 108
FC-679/19

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-77

Kupię sortownik do ziemniaków z podajnikiem typu Puck. 502 659 942
59248-IP1533

Kupię ciągnik rolniczy, każdy model. 514 970 525
RM-181

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

eprasa.pl 0047ef7b16

ROLNICZE

Sprzedam ciągnik C-330, owijarkę do bel, zgrabiarkę karuzelową Pottinger, wał ugniatający, 2 krowy wysoko cielne. Tel. 510 594 090 Dzwonić 8:30-14:00 i po 19:00
FN-161

Sprzedam chwytak do bel. Tel. 609 927 506
FN-162

Sprzedam kobyłę ze źrebakiem. Tel. 790 426 400
FN-163

Sprzedam zgrabiarkę oraz przewracarkę karuzelową. Tel. 510 831 472
FN-164

SKUP BYDŁA. PIOTR MARZEC, 692 613 175
59248-FR179

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373
59248-FR180

Saletra 34,4 - 1150 brutto kredytowanie. Przewodowo, tel. 502 222 515
FD-115

Sprzedam prasę kostkującą Sipma i jałówki wysoko cielne. 501 220 563
FD-111

Sprzedam maszyny rolnicze: grubera, kultywator, brony, wycinak, konwie, dojarki, gm. Raciąż. 519 374 109
FA-92

Siedlisko rolne, Spądoszyn, gm. Sońsk. 503 980 154
FA-86

Sprzedam słomę. 506 957 480
FA-95

Sprzedam jałówki hodowlane od 1 miesiąca do 12 miesięcy, kamień łupany. 531 535 013
Mak-79

Sprzedam krowy mleczne. 511 368 743
PC-01479/19

Sprzedam koniczynę do ścięcia i jałówkę cielną (wycielenie czerwiec). 505 864 632
FC-0733/19

Sprzedam gęsi - pisklęta i odchowane. 510 147 497
PC-01486/19

Sprzedam siano (kostka) ze stodoły, okolice Glinojecka. 505 349 706
PC-01484/19

Sprzedam pług obrotowy Lemken 4, pług PHX, przyczepę wywrot 4 t. 602 328 057
PC-01485/19

Sprzedam ziemię rolną, Zygmuntowo, gm. Opinogóra. 570 522 404
PC-01470/19

Sprzedam kombajn John Deere kosa 4,20 m, sieczkarnia, stół do rzepaku. 504 434 440
PC-01471/19

Sprzedam słomę. 798 544 340
PC-01459/19

Sprzedam roczną źrebówkę. 516 426 035
PC-01442/19

Sprzedam prasę kostkującą. 796 310 629
PC-01447/19

Sprzedam 4 ha ziemi w Rykaczewie koło drogi nr 60. 507 498 801
PC-01448/19

Usługi prasowania trawy, siana, sianokiszonki, słomy. Tel. 519 833 492
59248-IP1527

Kupię wszystkie ciągniki i maszyny rolnicze. 693 888 308
59248-PK1027

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam Tura z krokodylem do Ursusów. 23 672 42 48
PC-01493/19

Sprzedam słomę. 507 222 684
PC-01494/19

Sprzedam młynek H155 7,5 kW, stan dobry, 12 tys. Sulerzyż, tel. 23 671 91 61 po 17.00
PC-01490/19

Sprzedam U-902. 503 700 365
PC-01491/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 513 252 028
PC-01505/19

Sprzedam zgrabiarkę Niemeyer, szerokość od 8 do 8,5 m, 19500 zł. Tel. 664 277 713
FC-0738/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 783 966 968
PC-01507/19

Sprzedam kosiarkę rotacyjną 1,7 m, przetrząsaczozgrabiarkę 3,5 m. 504 652 931
PC-01506/19

Sprzedam 1 ha trawy na pniu. 723 093 629
PC-01499/19

Sprzedam siedlisko 5 ha ziemi. 511 088 006
PC-01500/19

Sprzedam mieszalnik 1 t, Zetora Major. 698 992 214
PC-01501/19

Sprzedam 3 ha koniczyny do ścięcia. 608 404 943
PC-01502/19

Sprzedam byczki. 606 384 911
PC-01503/19

Zbiór traw przyczepą samozbierającą. 531 535 013
Mak-84

Sprzedam agregat 2,5 m. 660 744 936
Mak-85

Sprzedam opryskiwacz zawieszany Pilmet 600 l 15 m lub Jarmet 800 l 15 m - sprawne. 500 523 104
Mak-86

Sprzedam słomę ez stodoły w belach 130 cm. 500 523 104
Mak-87

Sprzedam dojarkę bańkową Alfa Laval (kompletna). 500 523 104
Mak-88

Sprzedam jałówki hodowlane. 661 953 117
Mak-89

Sprzedam przetrząsarkę Mesko. 508 783 787
FD-116

Sprzedam rozrzutnik 1-osiowy, przyczepę sztywną 3,5 t, przetrząsarkę do siana, zbiornik do mleka 650 l. 504 518 424
PC-01420/19

Sprzedam krowę, termin wycielenia koniec maja. Tel. 514 230 435
FN-168

Przetrząsarkę do siana karuzelowa Pająk, kultywator szer. 2,1 m, brony 5-tki. Tel. 510 476 150
FN-169

Sprzedam kombajn zbożowy Clayson M89. Tel. 734 723 331
FN-170

Sprzedam zbiornik na mleko 300 l i chwytak bel na podnośnik. Tel. 606 933 158
FN-171

Sprzedam działki rolne po 3000 m^2, Lorcin k. Nasielska. Tel. 608 286 168
FN-172

Sprzedam pług Kverneland 5-skibowy, rozrzutnik obornika. 693 715 827
PC-01423/19

Sprzedam prasę Sipma Z-224/1, garażowana, pierwszy właściciel. Tel. 663 404 515
59248-BLT235

Siano, C-330, C-360. 602 186 540
59248-BLT236

Sprzedam ziemię, gm. Regimin. Tel. 516 980 745
59248-BLT237

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-PK1056

Sprzedam słomę w belach. 500 719 160
RM-193

Sprzedam owies, pszenżyto. 512 605 709 wieczorem
RM-194

Sprzedam jałówkę cielną. Rumoka, 510 254 824
RM-195

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, łubin i inne poplony. 732 791 068
59248-MCT369

Sprzedam big bagi na zboże. 512 679 085
59248-MCT370

200 bałd słomy. 796 781 189
RM-187

Sprzedam krowy na wycieleniu. 23 612 07 32
RM-188

Kombajn Fortschritt E514, żmijka, wialnia Neuero. 601 187 267
RM-189

Sprzedam jałówkę cielną. 23 671 91 46
PC-01429/19

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy *(wszystkie)* **oraz młode bydło.**
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
BAB POL
SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Dotacje PROW 2014-2020
Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, **Młody Rolnik** - nowa kwota 150 tys., **Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników** (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. **795-931-529**
FCP-164

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła
Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Zakład w Ciechanowie
poszukuje pracownika na stanowisko
rolnik - hodowca
Miejsce pracy: **Stacja inseminacyjna, ul. Gostkowska 94**
Oferujemy stałe zatrudnienie oraz atrakcyjne wynagrodzenie.
Zainteresowanych prosimy o kontakt: tel. **600 833 182**
FC-656

Sprzedam 3 ha ziemi w miejscowości Bądkowo, gm. Sońsk. 665 172 565
PC-01435/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, wóz paszowy, stertnik, mieszalnik pasz, inne. 692 350 269
PC-01436/19

Sprzedam 1 ha łąki, 1,5 ha lasu olchowego. 798 854 380
PC-01456/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem ze zbiorów 2019. 609 521 837
FC-0687/19

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 513 169 406
PC-01452/19

Kosiarka dyskowa Lely, szerokość 2,80. Jak nowa! Tel. 664 277 713
FC-0689/19

Sprzedam prosięta. 600 955 491
FA-103

Sprzedam Zetora 7711, Ursusa 2812, waga do żywca, opryskiwacz 400 l. 502 576 291
FA-104

Sprzedam prosięta. 500 065 135
FE-71

Sprzedam jałówki cielne. 693 182 763
FE-74

Sprzedam kombajn Bizon Z-56. 575 313 433
fcp-rn

Sprzedam krowy mleczne, likwidacja stada. 513 135 958, 23 655 00 56
RM-196

Sprzedam dwie krowy wysoko cielne, owijarkę do sianokiszonki Sipma Oryginał. 509 821 758
RM-197

Kopaczkę 2-rzędową 850, opryskiwacz 380. 518 609 516
RM-198

Sprzedam przyczepę wywrot, brony, inne. 502 384 132
FP-58

Sprzedam ziemię orną 3,10 ha i 2,5 ha, Przasnysz. 507 958 148
FP-59

Sprzedam gospodarstwo 40 ha, pow. Przasnysz. 501 418 154
FP-60

Sprzedam 2 klacze źrebne zimnokrwiste. Tel. 661 033 855
FN-174

Sprzedam siano, słomę kostka. Tel. 662 081 542
FN-175

Transport maszyn. 516 178 063
PC-01425/19

Sprzedam słomę w kostkach ze stodoły, przyczepę 3 t, 6 t. 669 911 675, 503 511 475
PC-01427/19

Kombajn zbożowy Claas oraz inne maszyny rolnicze sprzedam. 572 747 533
PC-01428/19

Sprzedam siano w belach. 519 342 690
pcr

Sprzedam sianokiszonkę. 512 232 073
RM-183

Sprzedam 25 sztuk słomy 135x125. 537 844 253
RM-184

Sprzedam zbiornik 1500 l samomyjący, przewodówkę, MTZ, pług obrotowy 5-skibowy, Stara. 721 657 829
FC-0677/19

Sprzedam prasę kostkującą Sipma. 668 751 886
PC-01409/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01410/19

Kupię owies, jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-01411/19

Kupię słomę. 798 851 786
PC-01412/19

Sprzedam ziemię z siedliskiem 4,15, Wola Gołymińska. 514 798 122
PC-01414/19

Dokończenie na str. 18

eprasa.pl 0047ef7b16

OGŁOSZENIE

Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe

Nadleśnictwo Płońsk,

ul. Leśników 2, 09-100 Płońsk, tel. +48 (23) 662 45 15,
e-mail: plonsk@warszawa.lasy.gov.pl,
http://www.plonsk.warszawa.lasy.gov.pl

na podstawie Rozporządzenia Ministra Środowiska z dni 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzenia przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzenia negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz. U. 2007 nr 78, poz. 532)

Ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na sprzedaż:

nieruchomość drogowa o powierzchni 0,1167 ha oznaczonej nr ew. 288/2 i 288/5 położonej w miejscowości Osiek, gm. Joniec, pow. płoński, woj. mazowieckie.

Nieruchomość wpisana jest do księgi wieczystej PL1L/00054863/1 prowadzonej przez Sąd Rejonowy – IV Wydział Ksiąg Wieczystych w Płońsku.
Nieruchomość znajduje się wśród obszarów leśnych oraz dróg. Działki stanowią drogi wewnętrzne. Krzyżują się z linią kolejową nr 27 Nasielsk – Toruń Wschodni w km. 16,178, a ich przedłużeniem stanowią drogi, których zarządcą jest Gmina Joniec.
Nieruchomość nie posiada żadnych obciążeń prawnych, bądź roszczeń osób trzecich.
Nie jest wpisana do rejestru zabytków.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 5 334 zł (słownie pięć tysięcy trzysta trzydzieści trzy złote). Do powyższej kwoty może być doliczony podatek VAT, jeśli w momencie przetargu obowiązujące przepisy tak ustanowią.
Cena przetargowa płatna jest w całości do dnia poprzedzającego datę podpisania aktu notarialnego sprzedaży. Zapłata za kupno działek musi zostać wniesiona i zaksięgowana na koncie nadleśnictwa Płońsk na dzień przed zawarciem aktu notarialnego. Kupujący pokrywa wszelkie koszty związane z zawarciem aktu notarialnego kupna – sprzedaży nieruchomości, opłat sądowych, skarbowych oraz podatków.
Bliższych informacji na temat nieruchomości udziela Nadleśnictwo Płońsk, ul. Leśników 2, 09-100 Płońsk od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00 – 15:00, od ukazania się niniejszego ogłoszenia przetargu – telefon kontaktowy 23 6624515.
Przedmiot zbycia można oglądać w obecności przedstawiciela nadleśnictwa w dni robocze po wcześniejszym uzgodnieniu.
Ofertę na nabycie nieruchomości objętej przetargiem należy składać w formie pisemnej, w zaklejonej kopercie z napisem „Przetarg nieruchomość [nr ew. działki]" do dnia **05.07.2019 r. do godz. 10.00** w biurze Nadleśnictwa Płońsk, ul. Leśników 2, 09-100 Płońsk. Oferta przesłana droga pocztową będzie uwzględniona, jeżeli Nadleśnictwo otrzyma ją w w/w terminie.
Oferty złożone po terminie, zostaną odesłane oferentom bez otwierania.
Oferta będzie brana pod uwagę tylko wtedy, gdy oferowana cena będzie wyższa od ceny wywoławczej. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium do dnia *(dzień poprzedzający otwarcie ofert)* **04.07.2019 r.** na konto nadleśnictwa: PKO BP O/PŁOŃSK 77 1020 1592 0000 2402 0012 1004 w wysokości **500 zł**. W tytule przelewu należy wpisać „przetarg działka ewid. nr 288/2 i 288/5 w obrębie Osiek"
Wpłacone wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu na wskazane na ofercie konto bankowe. Dla wygrywającego wadium zaliczane będzie na poczet ceny nabycia.
Pisemna oferta powinna zawierać:

- Imię, nazwisko i adres oraz nazwę i siedzibę oferenta,
- Numer PESEL dla osoby fizycznej, NIP, REGON dla podmiotu gospodarczego, oraz wypis z KRS dla osoby prawnej,
- Numer rachunku bankowego oferenta,
- Datę sporządzenia oferty,
- Oferowaną cenę,
- Sposób proponowanego wykorzystania nieruchomości,
- Oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- Oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetworzenie danych osobowych na potrzeby przeprowadzonego przetargu,
- Dowód wpłaty wadium,

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 05.07.2019 r. o godz. 10.05 w biurze Nadleśnictwa Płońsk przy ul. Leśników 2, 09-100 Płońsk w sali konferencyjnej (1 piętro).
Sposób oceny ofert.
Waga: 40% cena, 60% sposób wykorzystania nieruchomości.
Punktacja ofert.

$$\text{Cena: Liczba punktów} = \frac{\text{Cena oferowana}}{\text{Cena wywoławcza}} \times 100$$

Wykorzystanie nieruchomości:
– 100 pkt. za utrzymanie drogi wraz z przejazdem kolejowym,
– 0 pkt. za utrzymanie drogi bez przejazdu kolejowego
Uzyskana liczba punktów oferty wynika ze zsumowania iloczynów wag i ilości punktów otrzymanych za poszczególne kryteria.
Wygrywa oferta, której suma punktów będzie największa.
Skutkiem nie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości przez osobę wyłonioną w przetargu jako zwycięzca, będzie przepadek wadium na rzecz Nadleśnictwa Płońsk.
O wyniku przetargu uczestnicy będą powiadomieni pisemnie.
Nadleśnictwo Płońsk zastrzega sobie prawo przeprowadzenia procedury przetargowej pomimo wpłynięcia tylko jednego ważnego zgłoszenia oraz zamknięcia procedury bez wybrania któregokolwiek ze zgłoszeń.

NADLEŚNICZY
Tomasz Józwiak

eprasa.pl 0047ef7b16